

Szatan i jego działanie

Autorem poniższej części strony jest czcigodny **ks. prałat Don Ottavio Michelini**, zmarły w opinii świętości w roku 1979. Świątobliwy ów kapłan pozostawił po sobie wiele dzieł, będących plonem mistycznych objawień.

Poniżej zamieszczam książkę pt. "**Confidenze di Gesu a un Sacerdote**" zawierającą opis natury i działania szatana i jego zastępów.

1. 27.VIII.1975 r.
2. Szatan - nienawiącią.
3. Brońcie się przed szatanem!
4. Cóż więc czynić, aby się bronić?
5. Szatan jest największym wrogiem.
6. 14.X.1975 r.
7. Stałe dążenie szatana.
8. Dym szatana wśliznął się do Kościoła.
9. Niewytłumaczalne przeciwieństwa.
10. Wielka bitwa na niebie.
11. Przyczyny braku równowagi.
12. Działanie szatana przeciwko Jezusowi w czasie Jego życia na ziemi.
13. Czuwajcie i módlcie się!
14. Kryzys wiary - przyczyną ciemności.
15. Znaki wiary.
16. Egzorcyzmy.
17. Dwulicowość.
18. Kim jest szatan?
19. Nieubłagany wróg Najświętszej Maryji Panny.
20. Szatanów trzeba odrzucać.
21. Szaleństwo czynu - bezruch wewnętrzny.
22. Zjednoczenie w codziennej, wspólnej modlitwie w intencji dręczonych przez szatana.
23. Dym piekielny.
24. Dlaczego szatan tyle może szkodzić?
25. Istnienie szatana - prawdą wiary.
26. Powody nienawiści szatana.
27. Godzina rewizji wybiła!
28. 15.VI.1976 r.
29. Dlaczego nie organizuje się obrony?
30. Kuszenie Pana Jezusa na pustyni.
31. Dezynfekcja środowiska duchowego.
32. Współodkupiciele.

33. Egoizm - to jest - diabeł.
 34. Święty Michał - obrońcą.
 35. Szatani są okropnie przewrotni i przerażająco przebiegli.
 36. Początkiem i przyczyną każdego zła - to szatan.
 37. Normy dla egzorcystów.
 38. Godzina oczyszczenia.
 39. Zarozumiałość i pożądlivość ciała - orężem w ręku szatana.
 40. Masoneria hierarchicznym kościołem szatana.
 41. Niezliczone ofiary obsesji.
 42. 6.XI.1978 r.
 43. Egzorcyzmowanie szczytem duszpasterstwa.
 44. Kto może prócz biskupa egzorcyzmować?
 45. Każdy bierzmowany musi walczyć!
 46. Piekło - królestwem szatana.
 47. Zło zakryte pozorem dobra.
 48. BIERZMOWANY - prawdziwym żołnierzem Chrystusa.
 49. Kościół Sakramentem Zbawienia.
 50. Kuszenie przez szatana.
- dodatek
27.VIII.1975 r.

Kiedy się modlisz, kiedy zapisujesz to, co ci mówię, szatan czyni wszystko, aby cię zniecierpliwic, a kiedy mu się to nie uda, wbić w pychę... Szatan z pychy zgrzeszył, trwa w niej i na wieki pozostanie. Zwalczać go trzeba cnotą przeciwną - pokorą. Jeśli dziś wieczór zamiast niecierpliwic się postanowisz w akcie pokory **"milczeć, przyjąć, cierpieć, ofiarować się", szatana zwalczysz umartwieniem swego "ja"**. To "ja" jest pyszne a szatan upokorzony i rozgniewany rzuci po jakimś czasie swą zdobycz.

W tym przypadku zdobyczą byłeś ty, bo diabeł posługując się X-em miał na celu ciebie. Powiedziałem, że został "upokorzony", bo nic nie odstrasza go tak jak akt pokory. To, że człowiek od niego z natury niższy jego zwycięża, gniewa go i rani.

Jakże bardzo mylą się ci, którzy zmaterializowani a więc zaślepieni w imię swej osobowości, czyli swego "ja" pełnego pychy, próżności i zarozumiałości, pozwalają tym namiętnościom wzrastać i tym wspomagają szatana w jego dziele ogołacania i opustoszenia duszy. Książkę kłamstwa jako moc podaje to, co w rzeczywistości jest słabością,

słabość zaś nazywa mocą. Tym sposobem wiele dusz pociąga ku sobie.

Ty, mój synu, przekonać się możesz o swym lenistwie i ujrzeć głupoty tych, którzy tak łatwo dają się wciągnąć w pułapkę. A przecież Moich napomnień ani przykładów nie brakło jak też napomnień Mojej i waszej Matki i przykładów świętych. Czyż wam nie powiedziałem "**uczcie się ode Mnie, żem jest cichy i pokornego serca**"? To kosztuje więcej i więcej sił wymaga do umartwienia swego "ja" niż do wykonania innych przedsięwzięć. Szatan zgrzeszył pychą i przez pychę doprowadza do grzechu człowieka, człowiek więc wtedy zwycięży, kiedy szatana pobije bronią skuteczną - pokorą.

Pokora jest cnotą podstawową, fundamentalną. Bez pokory nie ma postępu duchowego, bez niej budowanie Królestwa Bożego w duszach jest niemożliwe. Myśl, rozważaj, zastanawiaj się nad wielkością tej cnoty.

Szatan pokornych się boi, bo jest zawsze przez nich pobity. Mój synu, twój Jezus, ten Nieskończony Ocean Miłości spragniony jest miłości, lecz ludzie obciążeni materią, w której się pogrążają, nie są zdolni Mnie ujrzeć i zrozumieć, a tym bardziej ukochać. Więc ty Mnie kochaj synu, kochaj za wielu chrześcijan, którzy Mnie nie kochają i za tylu, tylu, kapłanów, którzy również Mnie nie kochają, bo są zmaterializowanymi fachowcami Mego Odkupienia.

Błogosławię cię!

Szatan - nienawiścią

9.IX.1975 r.

Synu, kiedy ja jestem Miłością, która ze swej natury dąży do zjednoczenia, to diabeł jest nienawiścią, zrodzoną z pychy i niosącą rozdział. Z miłości płynie pokora, a z buntu Lucyfera rodzi się nienawiść.

Ludzkość po swym upadku poznała Miłość Bożą, która na nią się wylała.

Zarazem poznała także nienawiść szatana. Pierwszy zarażony tą nienawiścią był Kain, on był jej pierwszą ofiarą. Nienawiść została rzucona na ziemię jako źródło nieustającego niepokoju. Biada tym, którzy nie potrafią się od niej odwrócić.

Bóg zbawia ludzi dobrej woli swoją miłością, szatan zaś gubi ludzi nienawiścią i rozdzielaniem. Bóg człowieka przemienia, z dzikusa czyni go bardziej ludzkim a potem przekształca go w chrześcijanina, czyli w syna Bożego podnosząc go do udziału w Swej naturze. Lucyfer również usiłuje człowieka przemienić, ale w diabła pychy, nienawiści i buntu.

Drogocennymi owocami Miłości Bożej to wiara, nadzieja i miłość. Stąd płynie szacunek dla wolności osobistej i społecznej, szacunek dla sprawiedliwości, która łączy ludzi jak braci i sprawia, że ta ziemski pielgrzymka jest bardziej pogodna i upragniona.

Z pychy, nienawiści i podziałów rodzą się niesprawiedliwości osobiste i społeczne, a więc niewolnictwo, wyzysk i ucisk, które aż do rozpaczają oburzają dusze ludzi i narodów.

Owocami wiary, nadziei i miłości jest spokój sumienia, pokój w rodzinach i narodach. Ludzie sprawiedliwi, święci i dobrzy szerzą cywilizację i sprzyjają rozwojowi prawdziwej sztuki, sztuki dobrej, która nie gorszy ale człowiekowi pomaga w dążeniu do zdobycia dobra, prawdy i piękna.

Owocami zaś pychy, nienawiści i podziału są gwałty, wojny, degradacja natury ludzkiej, zepsucie na wszystkich odcinkach życia, zdegenerowanie sztuki na pornografię i zmysłowość.

Błogosławię cię!

Brońcie się przed szatanem!

7.X.1975 r.

Mój synu, kiedy Ja wchodzę do duszy to wiara jest tam czynna, miłość gorejąca a nadzieja żywa, lecz kiedy w duszy panuje to Boże życie

jest ktoś, co z zazdrości i nienawiści się gryzie i szuka zdradzieckich sposobów, by ten ogień miłości zalać wodą.

Jeśli miłość porównać można do palącego się ogniska, to wiesz jaki skutek wywołuje nań wylana woda - gasi ogień - zmniejsza żar i wzbija słup gęstej pary pozostawiając czarne węgle.

Tak dzieje się z duszą palającą miłością, kiedy zabiera się do niej diabeł a ona nie potrafi ustrzec się przed jego przewrotnym działaniem. Wtedy z tego palącego się w sercu ognia miłości, z żaru i światła już nic nie pozostaje, duszę otacza słup dymu i tylko czarne węgle zostają, bo dusza staje się czarna wskutek działania grzechów.

Mój synu, dzisiaj mało dusz zna niebezpieczne zasadzki i sztuczki szatana, bo nikt już w niego nie wierzy, dlatego też nie stara się przed nim bronić, za wyjątkiem niewielu. Tak więc diabeł zbiera bardzo liczne ofiary, nawet wśród kapłanów.

Nieświadomość tych, którzy nie wierzą, braki wiary, brak gorliwości w walce, brak doświadczenia, całkowite zaniedbanie obrony pozwalają wrogowi na bardzo liczne zwycięstwa. Biedne, niedoświadczone dusze, a wśród nich wielu Moich kapłanów. A przecież ci ostatni, na mocy swej godności jaką otrzymali oraz autorytetu jaki podjęli, prowadzić powinni zastępy bojowe do wspaniałych zwycięstw nad szatanem i jego diabelskimi legionami.

Cóż więc czynić, aby się bronić?

Wierzyć w istnienie nieprzyjaciela. Jeśli wielu w istnienie szatana nie wierzy, walki z nim być nie może?

Znać moc i siłę złego ducha ale także znać i własną moc i siłę.

Jednocześnie zdawać sobie sprawę z własnych środków do walki i chcieć je użyć. Jest rzeczą pewną, że gdy się nie wie o zastawionym sidle, nie można się przed nim ustrzec ani obronić. Odwrotnie zaś, jeśli się o nim wie, wtedy można się tego wystrzegać i nie tylko przygotować obronę ale nawet atak.

Szatan jest największym wrogiem.

Dzisiaj synu, większość chrześcijan nie zna największego wroga szatana i jego zastępów diabelskich. Tego nie znają, który chce ich wiecznej zguby.

Nie wiedzą o ogromie zła, jakie czart im czyni, wobec którego największe ludzkie nieszczęście jest niczym. Nie wiedzą, że tu rozchodzi się o jedną naprawdę w ich życiu rzecz najważniejszą - o zbawienie ich duszy. Wobec tak tragicznej sytuacji wielu Moich kapłanów okazuje obojętność a czasem i niewiarę.

Wielu z nich nie ma świadomości swego głównego obowiązku, to jest nauczania wiernych, ostrzegania ich o niebezpieczeństwie tej strasznej walki trwającej od zarania ludzkości. Nie starają się pouczać wiernych o użyciu skutecznych środków obrony, tak w Moim Kościele licznych. Nawet wstydzą się mówić o tym, obawiają się uchodzić za zacofanych. Głównie chodzi im o wzgląd ludzki.

Cóż więc mówić o tym, co dzieje się w Moim Kościele, czyż nie jest to najstraszniejsza zdrada dusz pozostawić je tak w mocy wroga, który chce ich zguby?

Paweł VI powiedział niedawno, że teraz dzieją się w Kościele rzeczy, których nie da się wytłumaczyć po ludzku inaczej jak tylko wpływem diabła. Synu, mówiłem ci o cieniach, które zaciemniają wspaniałość Mego Kościoła, teraz jest już więcej niż cień. Jeśli wróg jest dzisiaj coraz zuchwalszy i jak pan postępuje względem jednostek i rodzin, narodów i rządów a dziwić się temu nie można, przecież ma przed sobą pole wolne i może bez przeszkód działać.

Jasne jest, żeby szatana zwalczyć trzeba starać się być świętym, by zaś skutecznie go pobić potrzeba pokuty, umartwienia i modlitwy.

Ale czy Ja tego wszystkiego nie nakazuję, zwłaszcza Mnie poświęconym?

Dlaczego nie odmawia się prywatnie egzorcyzmów? Przecież do tego nie potrzeba żadnych pozwoleń. Nie, wielu Moich kapłanów nie zna ich wcale. Nie wiedzą co to jest i jak wielką moc posiada, ale za tą nieświadomość winni są i odpowiedzialni.

Kapłani ci są naprawdę jak oficerowie wojska będącego w rozsypce, bez dyscypliny. Opuszczają swoje odpowiedzialne miejsca i wtedy stają się winni powstającemu chaosowi. Jakiż to wstyd wobec świadomości, że zwykli, uczciwi katolicy, wierzący i gorliwi o wiele przewyższają wielu leniwych kapłanów, którzy na takie rzeczy nie mają czasu, nie uważają je po prostu za ważne ale na inne rzeczy to czas mają...

Czasu nie mają na obronę własnej duszy i tylu dusz, za które kiedyś Bogu zdadzą rachunek, przed Którym nic się nie ukryje i Który sprawozdania zażąda nawet z jednego próżnego słowa. Dusze te, zawiedzione w oczekiwaniu surowo oskarżą za opuszczone dobro, za poniesione porażki i popełnione zło, bo ci, którzy prowadzić ich mieli na drodze do zbawienia zostawili ich na łup wroga.

Mocno podkreślam czynną obecność diabła w Kościele, w Zgromadzeniach i Klasztorach, w społeczeństwie, w partiach i narodach.

Szatan obecny jest wszędzie, gdzie tylko zgasić może wiarę, odebrać niewinność, popełnić występki, dokonać niesprawiedliwości, zaaranżować sprzeczkę, zaprowadzić podział, wzbudzić gwałty, wojny domowe i rewolucje.

To jest jego dzieło.

Pole działania szatana i jego wspólników jest wielkie jak cała ziemia.

Napotykanym opór, który dobrze prowadzony mógłby coś dać, jest słaby i nieproporcjonalny do siły wroga.

Za tak tragiczny stan rzeczy nie możecie odpowiedzialnością obarczać Boga, bo tylko wy sami za to odpowiadacie. Za te straszne rzeczywistości, za to, że dziś królestwo ciemności zaciemnia Królestwo Światłości odpowiedzialni są wszyscy. Królestwo kłamstwa zdaje się brać górę nad Królestwem Prawdy i Sprawiedliwości, ale to długo nie będzie trwało. Boża Sprawiedliwość pomyśli o tym, by oczyścić ziemię i ludzkość zaciemnioną

i zarażoną przez czarta.

Moja Święta Matka zgniecie znowu łeb szatana, ale nie sądźcie by szatan wraz ze swymi zastępami i licznymi sprzymierzeńcami na świecie wyrzekł się swego panowania bez reakcji i strasznych konwulsji?

To wszystko wam mówię, byście się nawrócili, przygotowali i starali się przysposobić swoje dusze modlitwą i pokutą. Rzeczy ziemskie przemijają ale Słowa Moje trwają.

Jedno jest ważne - zbawić duszę.

Błogosławię cię Mój synu a wraz z tobą te osoby, za które się modlisz.

14.X.1975 r.

Jakaż strata czasu i środków na te zebrania i dyskusje, które w wielu przypadkach zamieniają się tylko w dysputy i podziały, a więc w niezgody.

Zbierają się często by jeść i dysputować a rzadko, by się modlić. Szatana i moce zła zwycięża się tylko modlitwą i pokutą. Takie są wezwania Mojej Matki!

Wezwania te stale się powtarzają a wpadają w próżnię z powodu zbytnej przesadnej roztropności, która zamienia się na poważną nieroztropność.

Z większą uwagą i starannością oraz mniejszym uprzedzeniem i obawą przyjmować należy te przekazywania Moje i Mojej Matki.

Powracam do poważnego zaniedbania ze strony biskupów i wielu kapłanów, że nie powzięli odpowiednich środków, organizowanych z wiarą i mądrością, by moce zła zahamować, a nawet zniszczyć. Nie zajęto się głównym problemem - walką przeciw mocom zła.

Inaczej: szatan ze swymi zastępami miał sukcesy, bo znalazł się wobec przeciwnika bezbronnego duchowo.

Przecież mało kto się modli tak jak należy i

mało kto pokutuje. Konieczne jest umartwienie wewnętrzne i zewnętrzne, pokuta... lecz ktoś pociąga dzisiaj Moich bierzmowanych żołnierzy do walki?, jeśli brak nawet odwagi, by powiedzieć, że wróg istnieje, że jest najstraszniejszą rzeczywistością, że zwalczać go należy określoną bronią a zwłaszcza Różańcem Św..

Dzisiaj Różaniec trzymany jako tarcza jest straszną bronią.

Bardzo wielkim opuszczeniem ze strony biskupów i kapłanów jest to, że w porę nie postarali się nowymi skutecznymi formami zastąpić Bractwa Najświętszego Sakramentu, Bractwa Różańcowego i innych stowarzyszeń czynnych w dawnych latach, by ograniczyć w duszach niszczące dzieło szatana.

Na co się jeszcze czeka, by te braki uzupełnić modlitewnymi grupami i innymi inicjatywami, które nie omieszkałbym podać, gdyby się z tym do Mnie zwrócono, na przykład - Stowarzyszenie Przyjaciół Najświętszego Sakramentu.

Szatana zwalczyć można tylko tą bronią, jaką Ja używałem i jaką przekazałem apostołom.

Stałe dążenie szatana

26.X.1975 r.

Synu, ileż to razy mówiłem ci w poprzednich posłannictwach o chmurach, które głęboką ciemnością otaczają Mój Kościół. Nie mówiłem o tym bez celu.

Mówiłem, że Miłość może być porównana do palącego się ogniska, które przemienić może i udzielić swej natury, światła i gorąca innym rzeczom. Na przykład, zimne i ciemne żelazo pod wpływem ognia będzie świeciło i grzało jak ogień.

Ja jestem Ogień. Przyszedłem na świat, by zapalić dusze Moją Miłością, by je przeniknąć Moim Boskim Życiem! Tego ognia nie gaszą wodą lecz rzucają nań wszystkie brudy, śmieci

i całą ciemnotę umysłu tego, kto jest grzechem, nienawiścią i buntem.

Co pozostaje z ogniska zalanego wodą?

Trochę czarnych i dymiących węgli.

Ta "małpa Boga" czyni wszystko w przeciwieństwie Bogu Stwórcy, Bogu Zbawicielowi i Bogu Uświęcicielowi.

Na ziemię przyszedłem, by przynieść ogień Meji Miłości, by duszom dać żar i Światło Bożej Miłości i z niewolników uczynić ludzi Synami Bożymi, Moimi Braćmi, którzy odziedziczą wraz ze Mną chwałę Mego Ojca.

Szatan nic nie stracił z mocy, którą otrzymał, ani ze swojej wolności naturalnej, więc ciągle dąży do tego, by dusze przemienić w czarne, dymiące węgle, by razem z nim dręczyły się na wieki w piekle. Mój synu, zrozumieć nie możecie, że obecność człowieka na ziemi ma na celu życie wieczne. Ziemia jest miejscem wygnania i polem walki wywołanej nienawiścią, zazdrością i złością szatana i jego diabelskich zastępów. Powiedzieć by można, że jego plan mu się udał. On sam przekonał ludzi, że nie istnieje, on też we śnie pograżył biskupów i kapłanów do tego stopnia, by nie widzieli przeciwieństw jakie ich otaczają. Ostatnie jednak słowo wypowie Moja i wasza Matka.

Dym szatana wśliznął się do Kościoła

2.XI.1975 r.

Synu, znowu mówić ci będę o walce szatana z człowiekiem. Szatan, nie mogąc wprost uderzyć na Boga, napada z całą rozpaczliwą złością (pełną nienawiści, zazdrości i złości) na człowieka, który ma w niebie zająć jego miejsce, które stracił przez swój bunt. Szatan jest nazwany księciem ciemności, ponieważ jego główne dążenie polega na zaciemnianiu i zamraczaniu światła Bożego w duszach.

Bóg jest światłością - szatan ciemnością Bóg jest miłością - szatan nienawiścią Bóg jest pokorą - szatan pychą, wojna wypowiedziana człowiekowi przez szatana z nienawiści do Boga, przybrała w strasznej rzeczywistości rozmiary tak szerokie i olbrzymie, że podobnej nie było w całej historii ludzkości. Zwykle wojna składała się z szeregu bitew, ale ta wojna trwać będzie aż do końca czasów i jest najstraszniejszą z wszystkich. Jej zakończenie nie jest dalekie i nastąpi pod bezpośrednim wpływem Mojej i waszej Matki. Ona znowu zgniecie głowę węża. Pokorna Służebnica Pańska zwyciężyła jego pychę swoją pokorą i ostatecznie zwycięży ją przy końcu czasów.

Szatan jest ciemnością a więc nie widzi. Jego rozpaczliwa pycha przeszkadza mu w tym. Obawia się jednak w tej walce porażki, która go tak poniży, gdy dla Mojego oczyszczonego Kościoła tymczasem będzie początkiem długiego okresu pokoju jak i dla narodów, które uwolnione zostaną od licznego zła, na które dzisiaj cierpią. Dlatego szatan wysila teraz wszystkie swoje możliwości, wszystkie chytryści, wszystkie zasadzki swojej złej natury, jednak bogatej we wszystkie dary mocy. inteligencji i woli, które angażuje w swoim szalonym wysiłku. zrodzonym i dojrzałym w nim od chwili jego buntu przeciw Bogu.

Jego rozpaczliwym, uparcie prowadzonym celem jest zniszczenie Mnie, Chrystusa, Słowo Boże, które stało się Ciałem. Chce też zburzyć Kościół, powstały z Mego otwartego Serca. Jego szalone zaślepienie sprawia, że popełnia liczne błędy taktyczne, zwłaszcza to, że ujawnia się zbyt łatwo.

Mądry generał nigdy nie ukazuje swoich planów wrogowi, gdyż to jest niewybaczalną nieroztropnością. Szatan jednak odkrył wiele ze swoich zamiarów. Dlatego też Mój Wikary na ziemi mógł niedawno powiedzieć, że teraz dzieją się w Kościele rzeczy po ludzku niewytlumaczalne. A jednak biskupi i wielu kapłanów oraz prawie wszyscy chrześcijanie tego nie widzą. Nie widzą, bo zamykają na światło oczy, bo ich umysł i serce pogrążone są w ciemności.

Gdy Paweł VI powiedział: "*Dym szatana wśliznął się do Kościoła*" - co chciał przez to powiedzieć?

Do Kościoła przeniknęła zaraza szatana, a jest

nią pycha i duma.

Powtarzam: szatan w swym szalonym, rozpaczliwym błędzie ma za swój główny cel zniszczenie Mnie, Przedwieczne Słowo Boga a zarazem Mój Kościół.

Unicestwić chciał Tajemnicę Wcielenia, która jest przyczyną uwolnienia ludzkości z jego tyranii. Po upadku Adama i Ewy sądził, że pobit Boga i że na zawsze uzyskał panowanie nad synami grzechu. Przekonany był, że swoją chytryością wyrwał Bogu Stworzycielowi Jego stworzenie poddając je swojemu niezaprzeczanemu panowaniu w czasie i wieczności.

Lecz Bóg jest Miłością i cała Trójca Święta postanowiła Tajemnicę Zbawienia, stąd nieugaszona nienawiść szatana do Boga i do człowieka. Obecnie szatan będąc ciemnością nie może widzieć jasno wszystkiego, więc jest przekonany, że zwycięży.

Dlatego swego łupu, ludzkości zarażonej przez niego pychą i zarozumiałością nie wypuści bez strasznych konwulsji. Ta wojna zakończy się z końcem czasów, ale jak już mówiłem, wojna jest szeregiem bitew. Teraz rozgrywa się największa bitwa, bo Święty Michał ze swoim wojskiem wystąpił przeciwko buntownikom.

W zeszłych wiekach było dużo wielkich bitew, ale żadna nie była podobna do obecnej, bo włączone zostały do niej narody i ludy całego świata.

Moi umiłowani synowie prześladowani będą bardziej okrutnie niż inni, ale nie powinni się bać, bo w godzinie doświadczenia Ja będę z nimi. Ja, który jestem Mądrością, Miłosierdziem, Miłością ale także Wszechmocą, obrócę szaloną pychę szatana i jego zastępów na tryumf Mego oczyszczonego Kościoła.

Temu biada, kto widzieć nie chce. Akt szczerej pokory wystarczyłby, aby do duszy przeniknęło światło.

Nierozumni są ci, którzy opierają się Miłości chcącej ich zbawić. Nie wiedzą czego się wyrzekają ani tego, co ich czeka.

Oto, Mój synu, widzisz jak ciemności otaczają Mój Kościół. Ziemia jest miejscem wygnania a cała ludzkość dąży do wieczności. Materializm, to wcielenie szatana, zaprzeczający Boga i wysuwający się przed Niego, dać chce ludziom raj na ziemi, szczęście, którego sam nie

posiada i dlatego dać go nie może. Jest to tragiczne kłamstwo, chytra zasadzka, która wielu chrześcijan pozyskała, kapłanów a nawet biskupów. Niby to w imię postępu zapominają o celu stworzenia i Odkupienia.

Dlaczego nie mówi się dzisiaj o rzeczach ostatecznych, o prawdziwym wrogu człowieka - o grzechu?

Winni tu są niektórzy biskupi i bardzo wielu kapłanów. Wszyscy prawie chrześcijanie dali się uwieść i zeszli z prostej drogi. Każda jednak jednostka dąży do wieczności - szczęśliwej albo na potępienie. Człowiek, ta zdobycz diabła, jest przedmiotem zażartej walki, by wyrwać go Bogu. Aby przywrócić człowiekowi wolność Bóg zesłał na Ziemię Swoje Słowo, które stało się Ciałem i miało zwrócić mu jego wielkość, jego godność i pierwotną wolność.

Któż więc prowadzić ma człowieka na drodze jego ziemskiej pielgrzymki? – Mój Kościół! Ale w Moim Kościele szatan rozszerzył zarazę - wyniosłość i pychę w sposób przerażający zaciemnił umysły i zatwardził serca.

Ale Kościół jest Mój! Powstał przecież z Mego otwartego Serca Miłosiernego. Chcę, by Mój Kościół był jeden i święty, czysty i jaśniejący Moją nauką. Nie chcę, aby dzielony był przez heretyków w ciągłym między nimi sprzeciwie.

Taki będzie po zbliżającym się oczyszczeniu. Przez cierpienie i ból odniosłem tryumf, tak też będzie z Moim Kościołem. Zaznałem godziny ciemności, gwałty i upokorzenia wszelkiego rodzaju. Wołałem nawet – Ojcze Mój, czemuś Mnie opuścił - podobnie wielu Moich synów zawoła u szczytu swojej męki. Lecz Bóg, który jest Miłością, czy opuścić może dzieci, które kocha od wieków? Już czas, by rzucone do ziemi ziarno obumarło, aby potem wydać owoc stokrotny.

Zbliża się godzina, w której Mój Kościół zajęczy w niesłychanym prześladowaniu, by potem się odrodzić jako jeden, czysty, święty i niepokalany. On stanie się Matką narodów, które zbiorą się pod jego skrzydłami. Następnie w pokoju i sprawiedliwości stanie się pewnym przewodnikiem dla wszystkich ludzi dobrej woli. Oto dlaczego ci mówię, że macie się spieszyć. Chcę, by biskupi i kapłani przygotowali się w pokorze i pokucie oraz w powszechnej modlitwie.

Pamiętać powinni, że po męce następuje Zmartwychwstanie.

Niewytłumaczalne przeciwieństwa

6.XII.1975 r.

"Daj mi moc przeciwko nieprzyjaciółom Twoim" są to słowa synu, które każdy z wiernych, każdy kapłan wymawiać powinien nie tylko ustami ale sercem i duchem, w pokorze umysłu i prostocie wiary.

Chrześcijanie, a zwłaszcza kapłani tych słów na próżno nie wymawiają. Prócz modlitwy są one ważnym upomnieniem a także wskazaniem niezwykle ważnego zadania każdego chrześcijanina jako żołnierza Chrystusowego w nieustannej walce przeciwko ciemnym mocom piekła, które są wrogiem Boga i zbawienia dusz.

Już poprzednio mówiłem o licznych przeciwieństwach w Moim Kościele. Oto jedno z głównych: - modlą się, proszą o pomoc, o potęgę przeciwko nieprzyjacielowi, w którego zupełnie nie wierzą albo tylko bardzo słabo, a następnie nie chcą walczyć w odpowiedni sposób. Jest to tak, jak gdyby oficerowie i żołnierze wołali o broń, a otrzymawszy ją nie chcieli jej używać. Czyż nie jest to niewytłumaczalnym przeciwieństwem?

Lecz to przeciwieństwo przybiera postacię jeszcze bardziej niedorzeczne, bo nie tylko, że nie zwalcza się tego najniebezpieczniejszego nieprzyjaciela ale zbyt często pomaga się mu i zachęca w jego nieszczęsnej pracy w duszach.

Ileż to kapłanów jest heretykami, pyszałkami i buntownikami, iluż to chrześcijan niewiernych i bluźnierców, którzy są większymi przyjaciółmi diabła aniżeli Boga?

Po to właśnie przyszedłem na świat, by z rąk szatana i jego zastępów odebrać to, co oni porwali Mi chytrym i kłamstwem. Moją bitwę wygrałem upokorzeniem Wcielenia, wytrwałą modlitwą i nieskończonym cierpieniem Mejm

Ofiary. To było oręż pewne dla niezawodnego zwycięstwa nad nieprzyjacielem Boga i dusz.

Czyż nie powiedziałem wyraźnie, że: "kto chce iść za Mną, niech weźmie krzyż swój i Mnie naśladować". Także wyraźnie powiedziałem: "kto chce być Moim uczniem, niech czyni to, czego Ja dałem przykład".

Teraz synu osądź sam, czy chrześcijanie, kapłani, pasterze czynią to co Ja czyniłem? Nie, Mój synu. Jest mało, bardzo mało takich dzisiaj, którzy chcą iść za Mną kalwaryjską drogą z cierniową koroną na głowie. Zobacz tę wielką różnicę między życiem Moim a ich, między Moją drogą a ich, między Moimi uczynkami a ich. Oni idą w kierunku zupełnie przeciwnym. Jest to tragiczne położenie, które zakończy się dopiero w chwili oczyszczenia. Zaślepienie ludzi i twardość ich serca są nie do wiary, zachowanie się Moich chrześcijan jest niedopuszczalne, sposób życia niektórych kapłanów jest wyzywający.

Nie boją się ani Boga, ani Jego Sprawiedliwości. Zginą więc i rozproszeni zostaną na wietrze jak pył. Nie Ja ich zgubię, tylko ich upór w złym.

"Daj mi moc przeciwko nieprzyjaciółom moim" - mówią ich usta, ale w codziennej rzeczywistości ich życia popierają plany niszczenia dusz. Tacy kapłani wystrzegają się posługiwania się egzorcyzmami i używania władzy jaką otrzymali jeszcze przed święceniami. Bądź w to nie wierząc, bądź widząc bezpożyteczność tego z powodu różnicy ich życia a kapłana wiernego, który z egzorcyzmu czerpie broń bardzo skuteczną do powstrzymywania, ograniczenia i zneutralizowania zarozumiałego i zuchwałego naporu nieprzyjaciela.

Tak, ten przewrotny i niewierzący rodzaj sprowadza wszelkie problemy do jednego, do problemu dobrobytu materialnego, nie uznaje wartości duchowych życia ludzkiego, poniża i wprost niszczy godność ludzką równając ją z bytem zwykłego zwierzęcia.

Mój synu, jakaż głęboka ciemność zawisła nad światem, ludzie są przytępieni, kapłani stali się pośmiewiskiem ludzi i igraszką mocy zła. Co najbardziej zasmuca Moje Miłosierne Serce i Niepokalane Serce Mojej i waszej Matki to, to że, miłość jest odrzucona, Światłość odepchnięta, że Bogu się sprzeciwia i czyni wszystko, by przeszkodzić Jego planom

zbawienia.

Te słowa: "Daj mi moc..." stają się w ustach wielu kłamstwem, tak, kłamstwem jest widzieć przepaść, do której się wpadło i odrzucić wszystkie wezwania - a jest ich tyle - do usunięcia od ludzkości najstraszniejszego w historii nieszczęścia. Nieprzyjaciele jednak nie wezmą góry! Moje Miłosierdzie, nie odłączone nigdy od Sprawiedliwości zatryumfuje. Zatryumfuje również Moja i wasza Matka, która otaczając ziemię ciemności rozproszy, by przywrócić ludzkości dobro i sprawiedliwość.

Błogosławię cię! Przyjmuję twoje cierpienie i twoją miłość.

Wielka bitwa na niebie

24.V.1976 r.

Trwa wojna, która zakończy się dopiero przy końcu czasów. Największa bitwa, o wymiarach apokaliptycznych odegrała się na Niebie między Aniołami wiernymi Bogu a aniołami zbuntowanymi. Pierwszymi dowodził Archanioł Michał a na czele drugich stanął Lucyfer, straszny smok apokaliptyczny. Wtedy powstała na Niebie walka. Michał i Jego Aniołowie walczyli przeciwko smokowi i został zrzucony. Był to szatan, ten wąż starodawny, który pociągnął naszych przodków do nieposłuszeństwa za pomocą pychy.

Taka straszna rzeczywistość, którą świat z taką głupotą wyśmiewa poddając się zarazem nieszczęsnemu działaniu tyranii, ciemnoty i cierpienia.

Królestwo szatana jest królestwem ciemności i zła, wszelkiego zła, bo każde zło bierze tam swój początek jako ze źródła wszelkiej nieprawości. Owa walka na Niebie prowadzona wobec Boga była niesłychaną walką umysłu, która na całą wieczność rozstrzygnęła przyszłe losy aniołów i ludzi, było to zdarzenie historyczne o znaczeniu decydującym, które wstrząsnęło niebo i ziemię.

Historia ludzkości jest z tym związana i od tego zajścia uwarunkowana niezależnie od tego co o tym ludzie myślą czy mówią. Pismo Św., potwierdzenia Ojców i Doktorów Kościoła świadczy o tym wymownie. Te niezwykle chwile, które przeżywacie i ta przyszłość, jaka was czeka skłonią was do uwierzenia w działanie Wojska Niebieskiego. To objawia się przez szczególną obecność Opatrzności Bożej rządzącej światem albo też przez utrapienia spowodowane przez wywrotowca porządku ustalonego przez Boga.

Papież Paweł VI odważnie powiedział: -

"przedtem racjonalizm a teraz materializm starają się okrzyczyć najważniejszymi wydarzeniami nieba i ziemi, jednak nie podając żadnych wyjaśnień".

Nie tylko Moją własną obecność w historii i w Kościele, ale nawet istnienie szatana starają się wrogowie po dziecinnemu bagatelizować a nawet wprost zaprzeczać.

Ze smutkiem i bólem trzeba dziś stwierdzić, że nie tylko Moi wrogowie zaprzeczają istnienia obok człowieka istot i innej naturze ale nieraz czynią to Moi chrześcijanie i słudzy Boży. Są to sceptycy i niewierzący. To przynosi wielką szkodę nie tylko im ale i całemu społeczeństwu. Nieprzyjacielowi człowieka udało się uśpić wiele dusz i serc tak, że jego działanie jest mało zwalczane.

Niestety, w Kościele brakuje wiary w najbardziej podstawowe zasady u tych, którym się wydaje, że tę wiarę posiadają. Czyż można pozostać biernym wobec zacieklego działania wroga, któremu nie brak ani inteligencji, ani mocy, by pokonać dusze, które nienawidzi i wciągnąć chce w otchłań wiecznego zatracenia?

Odpowiedź rozsądna brzmi - nie, ale rzeczywistość jest inna.

Obojętność i powątpiewanie spotyka się również u tych, którzy ze względu na swe stanowisko, główny cel swego powołania i wierności dla wiary powinni ją nie tylko popierać ale bronić i szerzyć. Tymczasem trwają w beczynności.

Oddali się drugorzędnemu działaniu a nawet dla powstrzymania nieszczęsnego wpływu szatana w Kościele nieistotnemu. Jak wytłumaczyć pewne braki, które jak

niepokojące wyłomy otworem stoją dla nieprzyjaciela?

Na przykład: każdego dnia usuwa się przeszło pół miliona egzorcyzmów (dop. tłumacza - modlitwy do św. Michała po Mszy św. ustalone przez Leona XIII), które na początku nowego stulecia ustanowił w duchu proroczym Wielki Papież, by pokonać szatana i jego zastępy... Mam tu na myśli modlitwy do Mojej i waszej Matki oraz do św. Michała, odmawiane po Mszy św. Czym zastąpiono te tak wiele znaczące modlitwy, potwierdzone przez Moich Zastępców? - Otóż - niczym! Czy to mądre zaniechać to, co tak rozumnie i słusznie było ustalane a nie starać się potem to zastąpić?

To tylko jeden przykład, ale ile podobnych można by przytoczyć. Czy o tym nie należałoby pomyśleć w poważnym rachunku sumienia?

Błogosławię cię Mój synu!

Przyczyny braku równowagi

23.V.1976 r.

Rozwój społeczeństwa pod wpływem konsumpcyjnej techniki i ateistyczny komunizm w ręku wroga były najlepszą bronią do szerzenia materializmu i ateizmu i odwrócenia ludzi od Boga.

Szatan, który od czasu stworzenia człowieka nie zaniedbał niczego, by wyrwać go Bogu i wyprowadzić na drogę zatracenia, zorganizował wojnę, którą prowadzi z zaciętą wytrwałością i podłością. Należy słusznie przyznać, że prób sprzeciwu nie brakło, lecz w miarę zgubnego działania szatana, przeciwdziałanie w Moim Kościele zmalało.

Kiedy w Kościele powstała dość żywa reakcja (Katolickie Ruchy robotnicze, studentów, akademików...) w przeciwieństwie do niej, działanie wewnętrzne osłabło. Jeszcze raz przypominam wam o Leonie XIII, który przewidział to wielkie niebezpieczeństwo i nie zaniedbał ustalić egzorcyzm, który mogliby

stosować wszyscy kapłani i zwykli wierni, by powstrzymać diabelskie działanie.

Lecz mało kto z tego skorzystał a większość nie rozumiała tego. Nieprzyjaciel uderzył na Kościół nie tylko z zewnątrz (racjonalizm, rewolucja francuska, pozytywizm, wolnomularstwo, socjalizm, marksizm itd.) ale pracował zręcznie wewnątrz samego Kościoła.

Ostatni papież, wspomnijmy choćby Piusa IX, Leona XIII, Piusa X i XII – byli wielkimi bojownikami przeciw różnym napaściom na Kościół, by go rozbić.

Działanie to dokonywało się wewnątrz, (modernizm, horyzontalizm itd.). Kiedy coraz bardziej zacieśniało się oblężenie z zewnątrz, szatan usiłował zwiększyć swe sposoby walki. Wtedy do upadło wiele bractw i różnych pobożnych stowarzyszeń, które powstały dla ożywienia życia wiary i łaski.

Duszpasterze, tego braku równowagi jaki powoli wkradał się do Kościoła nie spostrzegli. Nie starano się szukać pomocy i Kościół Mój stał się powoli jakby ogołoconą i bezbronną twierdzą. Alarm wzbudzony przez Papieży nie zawsze znajdował szybką odpowiedź, która zahamować by mogła czy zatrzymać działanie wroga.

Do tego stanu by nie doszło i dziś nie miałbym chrześcijan, którzy nawet nie wiedzą, że są powołani do wielkiej armii, której zadaniem jest skuteczne pokonanie nieprzyjaciela dusz. On jednak ze swej strony niczego nie zaniedbuje, by was sprowadzić z właściwej drogi na wieczne zatracenie.

Wy, wasze dzieci, wasze rodziny, wasze społeczeństwa zostaliście wzięci w niewolę, czego nawet nie zauważacie. Zamieniono was na nieprzyjaciół was samych i Najwyższego Dobra przez Które i dla Którego zostaliście stworzeni. To jest wielki dramat Kościoła. Aby Mój Kościół uwolnić od coraz to zuchwalszej tyranii wroga, trzeba temu koniecznie zaradzić. Aby ukoić tyle cierpienia, jakie duszom sprawia panowanie szatana, koniecznie trzeba zorganizować się i dłużej nie zwlekając wytrwale działać z pokorą i wiarą. Ja Sam, Jezus będę dawał wam wskazówki!

Tymczasem, abyście tak zagubieni w dzisiejszej anarchii mogli się odnaleźć, stosujcie się do wskazań, które dała wam Najśw. Maryja

Panna, Moja i wasza Matka w Lourdes, w Fatimie i na innych miejscach Swoich objawień. Tam zawsze mówiła – modlitwy i pokuty! Więc potrzeba więcej świadomej modlitwy i pokuty. Zorganizujcie się w tym wyraźnym celu, aby Moje Miłosierne Serce i Niepokalane Serce Mojej i waszej Matki, wreszcie odniosły w tej ogromnej walce zwycięstwo. Chodzi w niej o życie lub śmierć, o światło lub ciemność, o prawdę lub błąd.

Błogosławię cię Mój synu!

Działanie szatana przeciwko Jezusowi w czasie Jego życia na ziemi

26.V.1976 r.

Pisz Mój synu!

Ja, Jezus urodziłem się w stajence w Betlejem.

Dla mnie nie było miejsca w żadnej gospodzie, gdzie inni znaleźli przyjęcie.

Miejsca tego nie było nie tylko z powodu bliskiego rozwiązania Maryi, ale raczej z nieprzychylnego usposobienia serca gospodarza dla tego młodego małżeństwa, tak innego niż wszyscy inni. Szatan uczynić mógł z tego gospodarza nieświadome narzędzie, by przeszkodzić tej parze w znalezieniu przytułku, bo obawiał się ich i nienawidził, bo sprzeciwiali się jego zakusom. Nienawiść diabła stawała się coraz to gwałtowniejsza.

Jednak duszy Józefa i Maryi nie mógł zaniepokoić a każda jego próba zdecydowanie była odrzucona, co napełniało go lękiem.

Szuka dlatego innego sposobu, by Mnie Jezusowi i Mojej Matce zaszkodzić. Podczas tych usiłowań jednak nie wie, że służy cudownie planom Bożym, by zasługi tej młodej pary powiększyć i by spełniły się zapowiedzi proroków.

Dobrą okazję znalazł diabeł w nędznej duszy Heroda. Człowiek ten, kierowany żądzą ciała i

ducha stał się powolnym narzędziem szatana i spowodował rzeź niewinnych. Lecz Bóg Wszechmocny wybawił ze szponów diabła Mnie, Swego Syna, Moją Matkę i Opiekuna. Tak było we wszystkich próbach szkodenia Mojej Świętej Rodzinie. Nic, zupełnie nic nie mógł działać szatan, by zaszkodzić Mnie, prawdziwemu Bogu-Człowiekowi, ani też Mojej i waszej Matce, ani Józefowi.

Niepojęte zuchwalstwo diabła posunęło się tak daleko, że namawiał Mnie, bym na pustyni oddał mu pokłon. Wprost, bez pośrednika chce się przekonać o Mnie i oto tam Mnie zaczepia, Mnie, który wie wszystko, widzi wszystko i który w modlitwie i umartwieniu chciał się przygotować, by dać mu zasłużoną odpowiedź.

Podczas Mego publicznego życia stają się te uparte poczynania szatana coraz bardziej widoczne, aby Mnie na wszelki sposób utrudzić, do czego służył mu przede wszystkim niewierny apostoł. Judasz, pałający podobnie jak Herod pożądliwością ducha i ciała, pełen pychy i zmysłowości, był przyczyną wielu Moich cierpień. Znając to burzące działanie w Judaszu przeciwstawiłem się temu modlitwą i pokutą, chociaż nie widziałem w nim współdziałania z łaską. Czy duszpasterze przeciwstawiają modlitwę i pokutę powierzonym ich pieczy duszom, o których wiedzą, że trzeba je wyrwać ze szponów zła?

Lecz nie tylko Judaszem posługiwał się szatan, ale i resztą apostołów, którzy nie byli wolni od pokus, zarozumiałości i zazdrości. Posługiwał się też kapłanami świątyni, by doprowadzić ich do znienawidzenia Mnie.

Posługiwał się też uczonymi i faryzeuszami. Wszystkim się oparłem mając za broń modlitwę i pokutę, by moce złego zwyciężyć. Ponieważ dzisiaj zaniedbuje się to i z istnienia diabła się żartuje, znosić musicie jego działanie, co staje się przyczyną nie tylko cierpienia moralnego i duchowego ale nawet fizycznego.

Liczba tych, którzy dziś w Kościele i świecie znoszą bezczelne jarzmo szatana jest tak wielka, że powinnyby to was przytłoczyć. Czy wobec tego problemu obojętności a nawet niedowierzanie ... wielu biskupów nie powinno was niepokoić?

W rzeczywistości robi się starania o inne drugorzędne sprawy, a dla tych nic, albo prawie nic się nie robi. Nieraz posuwa się to

tak daleko, że tym się przeszkadza, którzy z prawdziwej kapłańskiej intencji próbują coś uczynić, by to zgubne działanie szatana i jego zwolenników zahamować. Jest to tragiczna rzeczywistość wynikająca z braku wiary i pokory.

Krytykuje się tego, kto na taką wypowiedź się odważy, ale przecież to nie człowiek mówi tylko Ja, Jezus, który posłużyłem się do tego najbiedniejszym i najmniej umiętnym kapłanem.

Błogosławię cię Mój synu,

Módl się, pokutuj i kochaj Mnie!

Czuwajcie i módlcie się!

26.V.1976 r.

Pisz synu!

Ja, Jezus, Odwieczne Słowo Boże, znosiłem kiedyś to bezbożne i podstępne, pełne nienawiści postępowanie szatana, działającego przez opanowanego przez siebie Judasza. Dziś znoszę to od wielu Judaszów, którzy w stanie grzechu ciężkiego sprawują Najświętszą Ofiarę Mszy św. i w stanie grzechu udzielają Sakramentów Świętych. Szatan więc działa obok Mnie, a nikogo to nie dziwi, że dopuszczam, aby tak się działo. Przyczyny tego są liczne. Nie chcę ograniczać jego wolności, a szatan dobrowolnie obrał zło i w złym się utwierdził. Chciałem odebrać mu powody, z których skorzystałby na pewno dla usprawiedliwienia swej końcowej porażki w dniu Sądu Ostatecznego.

To co dzisiaj za podszeptem i namową szatana dzieje się w sercach Moich kapłanów jest jeszcze większe i cięższe niż świętokradzka zdrada Judasza.

Tak, jest to zdrada ciągła i zuchwała. Nie myśli się o świętokradzkim działaniu szatana ani o wielkich skutkach tego. Nie wierzy się w tego, który był pierwszą przyczyną waszego wielkiego cierpienia. Wcale nie wierzy się w

szatana, którego zuchwalstwo jest bez miary. Ja, Odwieczne Słowo, które Ciałem się stało odpowiadam na to postępowanie aktem pokory, najpierw przez umycie Moim apostołom nóg, a potem przez ustanowienie Sakramentu Eucharystii.

Na tak wielką pychę szatana odpowiedziałem nieskończoną pokorą i tak samo odpowiadam nowym Judaszom, którzy następują po sobie w ciągu wieków.

Apostołom Moim dałem dalszą cenną naukę, by nie wpadli w nowe szpony diabła: "czuwajcie i módlcie się, byście nie wpadli w pokusę".

Judasz przez świętokradzką Komunię urzeczywistnił w sobie te słowa: "**Kto spożywa Ciało Moje i pije Krew Moją niegodnie, je i pije swój sąd**".

Są to mocne słowa urzeczywistniające się w duszach owych kapłanów, którzy źle przeżywają swą próbę na ziemi. Szatan kusił apostołów, którzy byli przy Mnie i skłonił ich do pełnienia jego woli, bo nie brali do serca Moich słów "Czuwajcie i módlcie się". A przecież chciałem ich uzbroić przeciwko tym pokusom.

Jakże kapłan ustrzec się może duchowego zepsucia jeśli mało się modli, a zwłaszcza ci, którzy się wcale nie modlą?

Ileż to prawdy zawierają słowa św. Alfonsa: "Kto modli się, ratuje siebie, a kto się nie modli, potępia się".

Łatwe miał diabeł zadanie z apostołami, którzy w Getsemani tchórzliwie zbiegli. Z dwunastu jeden Mnie zdradził, inny zaparł się Mnie przysięgając, że Mnie nie zna.

Łatwe miał zadanie szatan z kapłanami żydowskimi, którzy byli obłudnikami, egoistami i nieczystymi. Oni się nie modlili, chyba tylko na pokaz publiczny, nie z przekonania tylko na popis. Ich wiara nie była prawdziwa lecz stała się zewnętrznym formalizmem.

Ten rodzaj kapłanów jeszcze nie wymarł lecz nadal roi się od nich w Moim Kościele. Kościół jednak będzie oczyszczony od tych żmij, które swoim jadem zatrują każdego, do kogo się zbliżą. Szatan skutecznie wpłynął na Piłata, na wojsko w świątyni i na rzymskich żołnierzy z niektórymi wyjątkami. Szatan starał się wpłynąć na dwóch łotrów, ukrzyżowanych ze

Mną. Jeden się jednak nawrócił, błagał Mnie i został zbawiony. Drugi nie uwierzył i skonał bluźniąc Mi.

Szatan nie oszczędza nikogo, nawet Moją Matkę, bo w Niej, w Jej Sercu chciał wzbudzić wątpliwość w Moje Zmartwychwstanie. Nie mógł jednak tknąć Niepokalanej Duszy Maryi, tej Świątyni Ducha Świętego. Mało jest takich, którzy mimo pokus pozostają wolni od zgubnych wpływów złego ducha.

Przypomnijcie sobie, nawet ci dobrzy uczniowie z Emaus i wielu innych nie byli wolni od pokus i ulegli przygnębieniu.

To zgubne działanie szatana nie ustaje i nie ustanie aż do końca czasów, kiedy to osądzony będzie po raz drugi razem ze swoim wojskiem. Wtedy będzie musiał wyznać z rozpaczą, że wojnę, którą sam wywołał i prowadził - przegrał.

W tym wielkim dniu, w którym Boża Sprawiedliwość zabłyśnie już więcej nie będzie mógł szkodzić. Z zawstydzeniem też będzie musiał wyznać, że on, Lucyfer, najpiękniejsze i najwspanialsze stworzenie na świecie zwyciężony został przez delikatne stworzenie ludzkie, od niego mniejsze z natury ale przez łaskę nieskończenie wyższe, przez Maryję.

To będzie przez całą wieczność jego stałą udręką. Nie mniej męk ponosić będą dusze potępione a szczególnie Bogu poświęceni zdrajcy. Nakłaniam cię do modlitwy i ofiar za nich, by nawrócili się i żyli dla Boga.

Wraz z tobą błogosławię wszystkich Moich kapłanów!

Kryzys wiary - przyczyną ciemności

27.V.1976 r.

Pisz synu!

Tak jak szatan poszarpał w znany wam sposób

torturami Moje Ciało, tak kieruje swoją zaciekłość przeciwko Memu Ciału Mistycznemu - Kościołowi. Tak jak posłużył się Judaszem, by Mnie, Jezusa Chrystusa wydać w ręce Moich wrogów, tak teraz posługuje się samym kapłanem i posługiwał się nim będzie jutro, by Mój Kościół oddać w ręce jego wrogów.

Życie na świat powraca znowu przez krzyż.

Przez krzyż Mój Kościół znowu się odnowi. Wszyscy o tym wiedzą, że od tego innej drogi nie ma. Szatana wtedy się zwycięża, kiedy jego uczynkom przeciwstawia się uczynki przeciwne.

Diabeł odstąpił od Boga z powodu pychy a z nim liczne zastępy Aniołów, którzy stali się jego świtą. Ja zaś, nieskończoną pokorą wyrwałem mu niezliczone legiony dusz. Szatan do Kościoła przeniknął przez pychę. Jest to cierpienie niesłychane, które jak złośliwy rak toczy dusze piastujące wyższe stanowiska w Ciele Mistycznym. Wiadomo zaś, że pycha jest korzeniem wszelkiego zła.

Szatan manewrował tak, że przez kapłanów świątyni, przez uczonych w piśmie i faryzeuszy wydał na Mnie wyrok śmierci.

Dzisiaj podobnie postępuje, w ciemności przygotowuje napaści i zasadzki, które mogą doprowadzić do rozerwania Mego Ciała Mistycznego, jak to się stało z Mym Ciałem Fizycznym.

Będzie więc nowy przelew krwi.

Szatan, choć jest stworzeniem o wielkiej inteligencji i posiada wielką moc, jest jednak ograniczony. Jego "sztuka" inną stać się nie może, zawsze pozostanie taką, jaką miał na początku. Dlatego temu, kto posiada wiarę i zdolność rozeznania, nie trudno jest poznać się na jego diabelskich sztuczkach, kłamstwach i sposobach chwytania dusz.

W ciągu jego tysiącletniej szkodliwej działalności nic się nie zmieniło w jego działaniu i ono nie może stać się inne. Ponieważ sprawy tak się przedstawiają, powinno się łatwo rozpoznać działanie szatana na szkodę Ciała Mistycznego. Ale mało kto spostrzega te sprawy a wielu nawet w to nie wierzy.

Kryzys wiary stwarza ciemność a w ciemności nie można widzieć tego, co nas otacza. Kryzys wiary idzie w parze z brakiem życia

wewnętrznego, zaś brak życia wewnętrznego uniemożliwia działanie. Brak życia wewnętrznego jest brakiem życia łaski. Kto zaś nie żyje ten nic czynić nie może. Gdy wiara jest słaba, życie wewnętrzne jest tylko maską, jest tylko udawaniem. Takie udawane życie nie tryska ani światłem, ani siłą potrzebną do działania.

To są prawdziwe przyczyny kryzysu kapłaństwa. Wyobraźcie sobie smutny widok wielkiej, nowoczesnej kliniki, gdzie brak lekarzy i personelu szpitalnego. A gdyby lekarz był, to wyobraźcie sobie go jako niedojrzałego do działania, do spełnienia swego zadania. Kościół jest jakby taką wielką kliniką, w której zbyt wielu chorych nie znajduje należytej opieki, a gdyby nawet tej opieki trochę mieli, to pozostaje zawsze daleka od zaspokojenia ich potrzeb. Trzeba siebie zapytać czy wierzycie, czy też nie wierzycie Słowom Boskiego Mistrza?

Czy wierzycie w Jego Boskość? Czy Jego słowom wierzycie właśnie dlatego, że pochodzą od Niego i zmienione być nie mogą, bo ważne są tak dziś jak i wczoraj?

Znaki wiary

Przeczytajcie Ewangelię według św. Marka: "Jezus ukazał się uczniom i powiedział im: - Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu. Kto uwierzy i przyjmie chrzest zbawiony będzie, a kto nie uwierzy będzie potępiony. Tym zaś, którzy uwierzą takie znaki towarzyszyć będą: w Imię Moje złe duchy wyrzucać będą, nowymi językami mówić będą, węże brać będą do rąk i jeśli by co zatrutego wypili nie będzie im szkodzić. Na chorych ręce kłaść będą a ci odzyskają zdrowie. Po rozmowie z nimi Pan Jezus został wzięty do Nieba i zasiadł po prawicy Boga. Oni zaś poszli i głosili Ewangelię wszędzie a Pan współdziałał z nimi i naukę potwierdzał znakami, które im towarzyszyły.

Dlaczego duszpasterze nie działają zgodnie z tymi słowami? Może obawiają się, że siła tych słów po tylu wiekach już się wyczerpała?

Albo może myślą, że ich duszpasterska troska nie potrzebuje poświadczenia z nieba?, lub też,

że cuda uzdrowienia chorych, wskrzeszenia umarłych, uwolnienia opętanych itd. były potrzebne za czasów Mego ziemskiego życia a świat obecny już nie potrzebuje autentycznych cudów, któreby oświeciły jego moc i wydobyły z odrętwienia? Każdy cud Mój synu, jak i uwolnienie opętanego od czarta.

Wszchemocy waszego Boga nic nie kosztuje,
tylko niszczy to słabość waszej wiary.
Błogosławię cię synu, kochaj Mnie!

Egzorcyzmy

28.V.1976 r.

Rozważcie Moi synowie Ewangelię Św. Jana:
Potem nastąpiło święto żydowskie i Jezus udał się do Jerozolimy ... znajduje się tam sadzawka Owcza zwana Betezda .. . chorzy czekali tam na poruszenie się wody... Był tam człowiek chory już 38 lat... rzekł do niego Jezus:
"Wstań, weź swoje łożo i chodź... i Żydzi bardzo się z niego zgorszyli."

To wydarzenie przedstawiam wam do rozważenia pod różnymi kątami.
W tym sparaliżowanym widzicie wielu, wielu chorych fizycznie i duchowo.
Cierpią lata całe, latami czekają by spoczęły na nich współczujące ręce by ich uzdrowić. Moi pasterze i słudzy Boży całe lata przechodzą obok i nie zauważają ich duchowego a i często fizycznego niedomagania. Oczywiście, jeśli nie zauważają to i nic nie czynią, aby im pomóc. Aby być dokładniejszym chociaż wiem, że niejeden się skrzywi na to, powiem, że pomiędzy nimi są tacy, którzy cierpią z powodu diabła i to nie tylko duchowo ale i fizycznie. Dobrze będzie sobie jeszcze raz przypomnieć, że szatan ma naturę wyższą od ludzkiej. Z powodu swej tak wielkiej mocy, którą dysponuje, wiele potrafi nam dokuczyć. Tu sobie musicie przypomnieć różne zdarzenia uwolnienia przeze Mnie opętanych i jak się to odbywało.

Czytaj Ewangelię, ale czytaj ją uważnie!
Rozważ te miejsca, które omawiają te sprawy.
Wielu usuwa z Ewangelii to, w co im wygodniej

jest nie wierzyć.

Kapłani pamiętać powinni, że przez poszczególne święcenia otrzymali władzę wypędzenia diabła i udzielania błogosławieństwa. Kapłani żydowscy gorszyli się uzdrowieniem w szabat przez Jezusa, ale dzisiaj wielu Moich kapłanów gorszy się z samego tylko wspomnienia o egzorcyzmach. Mówią, że to było w innych czasach i że dziś należy to najwyżej do biskupów. W rzeczy samej dla uroczystego, publicznego dokonywani, egzorcyzmów kapłan upoważniony być musi przez biskupa, ale prywatnie, kto zabronić mu może posłużenia się pełnią swej władzy, jaką zwykle otrzymuje?

Szatan, który jest wściekle aktywny używając swego zgubnego wpływu dla szkodenia duszy i ciała, zwykle nie znajduje w tym sprzeciwu. Tu brak prawdziwego rozpatrzenia tego tak ważnego problemu.

Błogosławienie i egzorcyzmowanie opętanego należy do troskliwego duszpasterstwa i kapłańskiego ojcostwa.

Najgłówniejszym obowiązkiem kapłana jest powstrzymać i zwalczać zgubne działanie szatana w każdy sposób i za pomocą wszelkich środków.

Ale czy Moi kapłani wiedzą w jaką moc zostali wyposażeni?

Czy wiedzą kim są? Czy wiedzą, że Aniołowie, chociaż ze swej natury stoją wyżej, to co do władzy są pod nimi?

Ale jaki z waszej mocy pożytek, jeśli nie jest wykorzystywana dla celu, dla jakiego została dana?

Żadna maszyna, żaden silnik nie daje pożytku jeśli nie wprawi się go w ruch, chociażby posiadał wielkie możliwości do okazania swej siły. Wy kapłani jesteście jak stojące bez ruchu motory. Nie rozwijacie żadnej siły, pozwalacie nieprzyjacielowi działać swobodnie. Ani trochę nie staracie się powstrzymać przekłętą działania szatana w Winnicy Pańskiej. Na dzisiaj dosyć Mój synu.

Błogosławię cię, kochaj Mnie!

Dwulicowość

8.VI.1976 r.

Pisz synu!

Są struktury, które nie są konieczne. Bywa zniknięcie bogactwa, które biednym skradziono. To powoduje unieruchomienie wielu dzieł, które nie nadają się już do niczego.

Nie obawiaj się synu, zawsze ci mówiłem, że prawda jest stałą częścią miłości bliźniego i bynajmniej nie z upodobaniem podkreślam ci braki dzisiejszego duszpasterstwa. One są przyczyną dzisiejszych niedociągnięć.

Zwykle nie potrafi się w tym dostrzec podwójnej gry szatana, który bez przeszkody działa z zewnątrz i wewnątrz Kościoła.

Z zewnątrz - kto jego narzędzi nie widzi jest ślepy, są to - komunizm, to wcielenie szatana i wolnomularski kapitalizm. Społeczeństwo jest dręczone również przez wolnomularski radykalizm, który silny jest dzięki związkom międzynarodowym. Są to broje, którymi szatan bez przerwy stara się Kościołowi szkodzić. Zaprzeczyć nie można, że częściowo mu się to udało.

Wewnątrz - szatan wywołuje wśród duchowieństwa gwałtowny i nigdy tak nie rozszerzony kryzys wiary. Następstwa tego są bardzo widoczne. Posługuje się postępem i nowoczesną technologią, która cała lub prawie cała jest na usługach czarta. Posługuje się także światem, swym współnikiem, oraz waszymi namiętnościami ...

Żądza ducha czyli pycha, wielki grzech Kościoła naszych czasów i pożądlivości ciała oderwały od Cia³a Chrystusowego wiele członków, które przeznaczone były dla dobra ogółu a zwłaszcza kapłani i dusze poświęcone Bogu.

Tego dokonuje ten, który po Bogu był najpiękniejszy i najmocniejszy. Jeszcze teraz jest mocny. To świadczy o wielkiej sile zła diabelskiego, które działać może w łonie Kościoła i w całej ludzkiej społeczności.

Wobec tego strasznego wroga, Ja, wasz Bóg,

przyszedłem z nieskończoną pokorą, by od niego was uwolnić stałem się człowiekiem i ofiarowałem się na krzyżu. A jednak zbawienie wasze uzależniłem od waszej współpracy i zgody na Tajemnicę Odkupienia.

Ze strony wszystkich ochrzczonych chcę dobrowolnego i czynnego udziału a nie tylko biernej zgody, jak to dziś jest zwykle pojmowane przez licznych chrześcijan, którzy są tak wyczerpani, że obawiać się należy o ich zbawienie. Ten brak pragnienia rzeczy Bożych i zaniedbanie życia nadprzyrodzonego jest grzechem LENISTWA.

Chrześcijanie, którzy dążyć powinni do światła i pragnąć prawdy zasnęli głęboko, że podobni są do chrapiących i bezwładnych istot. Są bez siły i energii bądź to z własnej winy, bądź to z winy innych.

Księżę ciemności czuwa. Pozbawił żywotności i zatrzał Kościół w wielu jego członkach, swoje zaś siły" przepojone nienawiścią wyładowuje z taką mocą, że gdy wreszcie wybuchnie, ludzkość ujrzy takie rzeczy jakich jeszcze w takim stopniu i w takiej mierze nie zaznała. Na kogo spada odpowiedzialność za taki stan rzeczy?

Na tych, którzy szeroko otworzyli drzwi nieprzyjacielowi choć sami w jego istnienie nie wierzą, lecz na jego przesądzenie zezwolili - na nich zrzucić należy odpowiedzialność. Jeszcze dziś tracą oni czas i energię, a tej sytuacji nigdy nie naprawią, bo brak im odwagi. Odpowiadać muszą także ci, którzy mimo całego biurokratycznego aparatu i wyposażenia nie znaleźli jeszcze jedynej, prawdziwej drogi, by Mój zamierający Kościół podźwignąć.

Tak Mój synu, tę agonię ukazywać trzeba po to, by uczyniono taki energiczny zwrot, który by każdemu przyniósł zbawienne skutki. Oto jak pozwolili mocom zła poniżyć Moje Ciało Mistyczne.

Kim jest szatan?

10.VI.1976 r.

Pisz synu i nie bój się niczego.

Kiedyś zrozumiesz dlaczego żądam dziś od ciebie takiego trudu i ponownie ci mówię, nie martw się z powodu niewiary tych, którzy wierzyć powinni bardziej niż ty, ale nie wierzą. Gdy zaś uwierzyć zechcą, nie będą mieli już czasu na to. To są twarde słowa, ale dobrze wiesz, że Moje słowa są prawdziwe i niezienne. Teraz chcę jeszcze pogłębić to, co przekazałem w poprzednich posłannictwach. Kim jest więc szatan, w którego wielu nie wierzy a inni niejasno tylko go uznają?

Był on najpiękniejszym stworzeniem, potężnym i najbardziej obdarzonym... Jest to osoba duchowa, żywa, rzeczywista i potężna, z anioła przemieniona w najstraszliwszego potwora w swej brzydocie i przewrotności, jak i też nieugaszonym pragnieniem zła i nienawiści. Jest on złem, bo ze złem się identyfikuje. Boga odrzucił przez pychę, by stać się panem i władcą królestwa ciemności.

Szatan jest tym, który aktem swej woli postanowił wieczną zgubę własną i tych zastępów, które uwierzyły w niego i za nim poszły. Postanowił też zgubę ludzkości, podstępem i kłamstwem zastawiając zasadzki na pierwszych rodziców, doprowadzając ich podstępem do buntu przeciwko Bogu, by naśladowali go w grzechu. Utwierdził się w swoim grzechu i dlatego wie, że nie będzie miał możliwości ani teraz, ani nigdy zmienić swego losu zrozpaczonej nienawiści.

Szatan jest złem w ciągłym ruchu, bez zatrzymania się na chwilę.

Szatan jest kłamstwem, jest ciemnością. Szatan jest przeciwieństwem Boga, o ile w ogóle być nim może stworzenie wobec NIESKOŃCZONEGO.

Bóg jest Światłością, Miłością, Sprawiedliwością, Prawdą, szatan jest przeciwieństwem tego wszystkiego. Szatan jest zaprzysiężonym nieprzyjacielem Boga, zwłaszcza Słowa, które stało się Ciałem i Jego Kościoła. Zniszczyć chciałby ich oboje.

Jest utwierdzony w tym szalonym i nikczemnym postanowieniu, którego ani na chwilę nie przestaje wykonywać ze wszystkich swoich sił.

To poznanie złego, Mój synu, winien posiadać każdy duszpasterz Pojąć absolutnie nie można skutecznego duszpasterstwa bez żywego i dokładnego zrozumienia tej podstawowej rzeczywistości.

Nieubłagany wróg Najświętszej Maryi Panny Szatan jest również w całym tego słowa znaczeniu, wrogiem Najświętszej Maryi Panny. Jakież duszpasterstwo prowadzić może tylu kapłanów, którzy nie mają mocnego i oświeconego nabożeństwa do Matki Mojej albo, którzy w te rzeczywistości nie wierzą lub wierzą w sposób mglisty?

Każdy czyn duszpasterski wszelkiego rodzaju jest bezowocny, jeżeli nie opiera się na trwałych fundamentach wiary w Boga Stwórcę, Zbawiciela i Odkupiciela, jak i też na istnieniu nieubłaganego nieprzyjaciela dobra, diabła. Ta wiara połączona ma być z mocnym postanowieniem i przekonaniem wejścia z Chrystusem na Kalwarię: "Kto chce iść za Mną, niechaj weźmie krzyż swój...".

Wszelkie teologiczne dochodzenia są próżne, jeżeli za podstawę nie mają tej rzeczywistości. Wtedy buduje się na piasku. Kryzys wiary rozdrobnił akcję duszpasterską na tyle krętych strumyków, że nie kierują one dusz do Boga. Toteż synu, poskarżyć się muszę na stratę czasu na zbyt liczne zebrania. One byłyby jednak bardzo pożyteczne, gdyby tam znalazła się odwaga pójścia do korzeni, czyli rozważania problemu w jego głównym punkcie. Jest to skutkiem kryzysu wiary, który usiłował szatan z wytrwałym uporem rozszerzyć w Kościele i na świecie.

O synu Mój, jakże bardzo oddaliliście się od głównej drogi, tak prostej i pewnej. Gdyby to czytano Ewangelię, lub lepiej jeszcze, gdyby to Ewangelia była przedmiotem poważnego rozważania i naśladowania, znaleziono by tam potrzebne światło, by Moich biskupów i kapłanów wprowadzić znowu na drogę, na której nie zbłądzi się napewno. Przypowieści, zdarzenia i nauki co do tego tak ważnego punktu są tak liczne, że nikt tu nie może mieć żadnej wątpliwości. Ale ty sam widzisz, jak to z tym jest. Synu, módl się i wynagradzaj. Nie wstydź się prosić dobre dusze o modlitwy i wynagrodzenia.

Niech tamci sobie gadają, oni nie widzą i nie rozumieją.

Twoja miłość, ku Mnie niech będzie tak wielka, by wszystko inne oraz sądy o tobie były

niczym. Na sądy ludzkie patrz jak na bańkę mydlaną. Co bańka mydlana może ci uczynić? I cóż mogą zrobić ci sądy tych, którzy nie wierzą?

Błogosławię cię Mój synu!

Szatanów trzeba odrzucać

11.V.1976 r.

Pisz synu bez żadnej obawy.

Powiedz im, że Jezus nie jest zadowolony. Nie mogą być zadowolony wobec dziwnej ślepoty pasterzy i kapłanów na główny problem duszpasterstwa. Nieco ci już powiedziałem o szatanie i jego zastępach. Wszystkiego nie powiedziałem tylko to, co wiedzieć musisz. Na naturę ludzką może on działać o wiele więcej niż człowiek na naturę zwierzęcą, a przecież wiesz, co człowiek może wobec zwierzęcia.

Diabeł może was doprowadzić do zupełnej zmiany sposobu życia. Człowiek może nad zwierzęciem zapanować ale szatan o wiele, wiele więcej zapanować może nad człowiekiem. Właśnie mówiłem ci o tej dziwnej ślepotcie. Tak synu, oto następstwa zawinionej bezczynności wielu pasterzy i kapłanów wobec gorączkowego, nieustannego niszczącego działania nieprzyjaciela.

Ja, Jezus, podczas Mego życia publicznego nie ograniczałem się do głoszenia prawdy, ale uzdrawiałem chorych, uwalniałem opętanych i to uważałem za główną część Mego duszpasterstwa. Dziś się nie pojmuje, bo pasterze już nie chcą się tym osobiście zajmować i tylko rzadko kiedy polecają to innym. Apostołom Moim przekazywałem, aby oni i ich następcy to spełniali.

Jeśli Ja, Jezus to czyniłem, to i dzisiejsi pasterze winni błogosławić i egzorcyzmować. Nie mniej liczni są dzisiaj ci, którzy cierpią z powodu szatana, nawet są liczniejsi niż kiedyś.

Szaleństwo czynu - bezruch wewnętrzny

Dzisiejsza postawa wielu biskupów nie jest taką, jakiej bym pragnął, jakiej bym chciał. Gdyby jakiś ojciec, mogąc to uczynić nie był tam, gdzie jego dzieci cierpią, byłoby to naprawdę wbrew naturze rzeczy. A jednak tak często się dzieje. Gdy jakiś ojciec w swoim imieniu wysyła kogoś innego do swego chorego syna, jest to także nie mniej bolesne. Lecz gdy ojciec nawet nie wierzy w cierpienia tyłu swoich synów, którzy jednak wyraźnie cierpią, uznano by to za niemożliwe. A jednak tak zwykle się dzieje. Tak jest Mój synu. Nie bój się i pisz!

Gdy dojdzie jeszcze do tego, że ojciec przeszkadza tym, którzy z litości (mówię litości a nie sprawiedliwości) opiekują się jego cierpiącymi synami, byłoby to sprzeczne z wszelką logiką i uczuciem ojcowskiej miłości.

Synu, mów o tym głośno, bo tak nadal dzieje się w Moim Kościele. Ci pasterze poruszają się na peryferiach swej duszy i swego serca, ale w samym środku są bez ruchu. Co chcę tymi słowami powiedzieć? Otóż zewnętrznie są bardzo czynni, czasem nawet za bardzo, ale wewnętrznie pozostają nieraz prawie bez ruchu.

Wielu z nich staje się ofiarami szaleństwa czynu. O ileż lepiej byłoby, gdyby stali się Moimi ofiarami. Moje ofiary przeciwnie, są zewnętrznie jakby nieruchome a bardzo czynne wewnętrznie. One to ratują dusze! One są ofiarami dobrowolnymi, które wstrzymywały dotąd Sprawiedliwość Bożą. Moje ofiary są prawdziwym zaczynem, fermentem Kościoła. Niczego im nie potrafię odmówić, ale zewnętrzna aktywność tyłu pasterzy nie ma na Mnie wpływu.

Zjednoczenie w codziennej, wspólnej modlitwie w intencji dręczonych przez szatana. Ponieważ koniecznym jest, by biskupi i kapłani zbadali problem dusz cierpiących, trzeba, by w każdej diecezji, przynajmniej początkowo, utworzył się komitet gorliwych kapłanów i

świeckich, któryby rozpoczął werbować zastęp dusz, gotowych do codziennego ofiarowania przynajmniej jednej godziny lub nawet pół godziny modlitwy wraz ze swymi cierpieniami za tych, których dręczą złe duchy.

Byłoby dobrze pomodlić się za nich w niektórych dniach w jakimś określonym kościele. Nic nie może od tego powstrzymać pasterzy dusz i chętnych kapłanów, gdyż jest to problem aktualnie poważny.

Czy jeszcze nie zwróciliście na to uwagi?

Czy nie widzicie, że Kościół cierpi i kona pod wpływem zła?

Czy nie czujecie, że przygotowuje się coś strasznego?

A co tyłu czyni i myśli? Odrzucają te domniemania, a tym samym pozbawiają się łaski i pomocy światła.

Błogosławię cię, Kochaj Mnie!

Dym piekielny

12.VI.1976 r.

Pisz synu!

Jeszcze raz przypominam słowa Mego Wikarego na ziemi. "Dym piekielny przeniknął do Kościoła". Nikt lub prawie nikt nie zwrócił należytej uwagi na to zdanie papieża. Mało kto potrafi nadać tym słowom znaczenie praktyczne.

Już mówiliśmy, że dym plami i zaciemnia. Szatan zaciemnia umysły wielu, którzy stali na czele struktur służących do duszpasterstwa zbawienia.

Zgromadzenia, zakony, seminaria, klasztory, kolegia, szkoły, kanonie, kościoły... piekielny dym wszedł wszędzie! Dym jest zresztą jak woda, widzi się go, że przeniknął ale nie wiadomo skąd. Wciska się, przenika, plami ale

nie wywiera wrażenia. Taką była i jest ciemność szatana.

Już ci mówiłem o tej ślepcie a teraz upewniam cię, że wyrażenie to odpowiada bolesnej rzeczywistości. Synu, nie mówię o sprawach prywatnych, bo one już nie istnieją. Tu chodzi o chorobę społeczną, tak przerażającą w Kościele rozszerzoną. Czy seminaria są zarażone? - Ileż ich jest. Czy zakony są zarażone? - Jeszcze jak!

Dym piekielny wcisnął się wszędzie nie oszczędzając nawet Watykanu. A parafie, czy one są również tym dotknięte?

Ależ tak! Dzisiaj W Moim Kościele dzieją się takie rzeczy, których po ludzku nie można wytłumaczyć, gdyż musi być tam wkład szatana. Zawsze były tam poszczególne przykre zajścia. Zaczęły się w Kolegium Apostolskim od zdrady Judasza i ucieczki Apostołów. Potem poprzez wieki następowały herezje i zgorszenia. Gdzie jest człowiek - tam również jest jego zawzięty wróg, szatan, który niczego nie zaniedbuje, by człowieka doprowadzić do złego.

Dlatego uczyłem, was, byście codziennie prosili o uwolnienie od złego. Co chciał Ojciec Święty powiedzieć przez te słowa: "Dzieją się teraz w Kościele takie rzeczy, których nie można inaczej wytłumaczyć jak tylko osobistym działaniem szatana".

Mój Wikary chciał przede wszystkim potwierdzić tę prawdę wiary, bo wynika ona wyraźnie i kilkakrotnie z Objawienia. Następnie chciał podkreślić, że szatan jest osobą żywą i rzeczywistą, straszliwie czynną i dziko złośliwą, w ciągłym ruchu, by rozszerzać duchową truciznę o wiele niebezpieczniejszą od najsilniejszej trucizny materialnej. Są rzeczy, których dokonuje na szkodę Kościoła, a które miał na myśli Papież mówiąc o jego działaniu w dzisiejszym Kościele. Mój Wikary, dla swojego wysokiego stanowiska w Kościele i świecie oraz dzięki łasce swego stanu, dobrze zna zło, które szatan dokonuje w Kościele.

Mój Wikary wie, jakie zło dokonuje szatan posługując się zdrajcami, wszelkiego rodzaju grzesznikami, kapłanami odstępcami i apostołami, których zbawienia powinniście pragnąć i modlić się o nie. Tu przypomnieć muszę Moje słowa powiedziane do apostołów: są tacy szatani, których nie wszyscy mogą wygnać. Do tego potrzeba wiele modlitw i

wiele pokuty. Zobaczymy, do jakich strasznych nadużyć posunie się działanie złego ducha.

Wielu z tych, którzy dziś tego nie widzą lub bardzo mglisto, uwierzą, jeśli jeszcze będą mieli czas. To w Moim odrodzonym Kościele będzie wielkim tematem dla katechezy: chrześcijan formować trzeba jako rzeczywistość i świadomie walczących przeciwko siłom zła. A jeśli nieprzyjaciel napadać nie przestaje, to i walczący nie powinni przestawać się bronić. Synu, błogosławię cię wraz z tymi, którzy chcą prawdziwie, na wszelki sposób i wszelkimi środkami zająć się obroną dusz przed mocami złego.

Dlaczego szatan tyle może szkodzić?

13.VI.1976 r.

Pisz Mój synu!

Teraz powiem ci o tym, co szatani potrafią uczynić niezliczonymi sposobami, ale przede wszystkim dlatego, że dałem im wolną wolę i naturalnych darów im nie odebrałem. Od upadku człowieka bez przerwy pracują, doprowadzając go podstępem do nieposłuszeństwa względem Mnie, wpajając w niego swą wielką pychę. Działając przeciwko człowiekowi, ich fałsz i złośliwość połączyły się razem w duchową mieszankę, która pali i wybucha.

Szatan nie zaniedbuje żadnego środka - pochlebstwa, uwodzenia, zmysłowość, nieskromna moda, pornografia, defraudacja, kradzieże, gwałty, terror i wszystko co jego bystry umysł pozwoli mu wynaleźć. Jego wielkim i szalonym pragnieniem jest współzawodniczyć z Bogiem i tak jak Bóg posiadać chce królestwo. Za pomocą zasadzki na pierwszych rodziców, w pewien sposób mu się to udało.

Z upadkiem Adama i Ewy ludzkość należy do niego i pozostałaby jego w czasie i wieczności gdybym Ja tu nie wkroczył. Zrodziła się więc rzeka z nieczystymi wodami wszelkiego zła.

Zrodziło się cierpienie, zrodził się wstyd, pożądlivość, powstały wszystkie namiętności. Przez ten grzech weszła na świat śmierć i praca w pocie czoła. Jest to zło zrodzone z szatana, które rozlało się na całą ludzkość.

Wyzwanie zostało rzucone, lecz drogo będzie diabła kosztowało w czasie i wieczności. Ludzie prawdziwie wierzący w Boga, którzy władzy tego strasznego tyrana nie przyjęli, zaniepokojeni pytają dlaczego on nadal tyle może?

Dlaczego Bóg, nieskończenie większy i potężniejszy nie przeszkodzi mu w działaniu? Dlaczego nie zamknie go w piekle?

Na to była już odpowiedź, że nie do was należy sądzić postępowanie Boga. Kimże jesteście, by odważyć się na to? Ja Sam oświeciłem was jednak i znacie już przynajmniej główne dane.

Bóg nigdy nie pozbawia swoich stworzeń darów darmo im danych. One same tylko mogą je utracić, tak jak dar łaski utracili aniołowie i ludzie, ale Bóg im go nie odebrał, tylko wybór aniołów i ludzi pozbawił ich tego.

Dary naturalne pozostają także po grzechu. Bóg jednak w tajemniczych zamiarach Swojej Opatrzności zło zamienia na dobro. Nawet szatan uznać będzie musiał, że zawsze służył Bogu. Pokusy diabelskie często służą człowiekowi, by uczynić go roztropniejszym, gorliwszym W modlitwie, a więc pociągają go do Boga. Pokusa jednak nieodrzucona ale przyjęta i przez grzech dokonana, służy do upokorzenia człowieka i ukarania za zarozumiałość. Wam trudno jest przeniknąć tajemnicze Zamiary Boże, które zawsze Są pełne Miłości, Miłosierdzia i Sprawiedliwości.

Zwrócić chcę jeszcze waszą uwagę na to ostatnie słowo. Bóg daje wszystkim wystarczającą łaskę do zbawienia. Kto ją odrzuca popełnia względem Stwórcy niesprawiedliwość. Wtedy Sprawiedliwość Boża przywraca równowagę naruszoną z winy niewdzięcznego stworzenia, które dobrze nie przyjmuje darów Bożych.

Dla was chrześcijan wystarczyłoby wiedzieć, że Bóg jest Miłością Nieskończoną. Wtedy wystarczyłoby powierzyć Mu się na ślepo bez zarozumiałego pragnienia kontrolowania Jego postępowania. W każdym razie szatan, ten złośliwy geniusz zła, do dobrego nie zdolny, z rozpaczliwym wstydem będzie musiał na Sądzie Ostatecznym wyznać, że bardzo

przyczynił się do uświęcenia czyli do uwielbienia wielkiej liczby świętych, męczenników, dziewic, błogosławionych zdobywców nieba. Jest to zamiar cudowny, miłosierny i tajemniczy Wszechwiedzy i Wszechmocy Bożej.

W dniu tym będzie wiele zawstydzenia w płaczu i goryczy, ale również będzie to dzień doskonałej Sprawiedliwości. Ja, Słowo Boże, które stało się Ciałem, wobec Nieba i ziemi, wobec wszystkich żyjących świata niewidzialnego i widzialnego okażę Moją nieskończoną potęgę w jasności Mej chwały i Majestatu Bożego. Ja, Zmartwychwstanie i Życie, ogłoszę wyrok bez odwołania na tego, kto życie Boże i ludzkie pogrzyżył w śmierci.

Ci zaś, którzy uwierzyli we Mnie, żyć będą na wieki. Kto nie uwierzył otrzyma śmierć wieczną w tym miejscu męki bez końca i bez nadziei.

Synu Mój, naprawdę trzeba być bez rozumu, trzeba być ślepym by nie widzieć! Módl się i wynagradzaj. Nie ustawaj i ofiaruj Mi swe cierpienia. One są Moją radością, bo nimi zbawić możesz wiele dusz.

Błogosławię cię!

Istnienie szatana - prawdą wiary

13.VI.1976 r.

Zastanów się synu nad tą prawdą. W całym Objawieniu a zwłaszcza w Ewangelii wyraźnie stwierdzone jest istnienie szatana i jego zastępów. Jest to więc prawda wiary.

Zaprzeczenie tej prawdy będzie postawą heretyka. Odmowa nauczania tej prawdy także będzie heretycka. Heretykami więc będą ci, którzy w złą wierze tej rzeczywistości zaprzeczają. Zaprzeczenie istnienia diabła pociąga za sobą zaprzeczenie upadku człowieka, zaprzecza się wtedy grzech pierwotny a więc Odkupienie i istnienie Kościoła.

Zaprzeczenie istnienia diabła jest zaprzeczeniem nie tylko tej prawdy objawionej, ale zaprzeczeniem oczywistości, bo nie będzie można przyjąć żadnego tłumaczenia tych rzeczy, które następują i będą następować a po ludzku nie mogą być tłumaczone bez pośredniego wpływu szatana.

Czyż to możliwe, aby kapłan dojść mógł do niewiary bez złego wpływu szatana? Szatan nigdy nie jest obcy strasznym grzechom bezbożności. Synu, może kto tobie zarzuci, że w tych orędziach szatan, jeśli nie został wychwalony, to jednak wymieniony był jako książę tego świata. Zaprzeczyć temu nie można, że szatan z powodu wyższości swej natury jest w stanie łatwo wziąć górę nad waszymi osobami, nad rodzinami i wszystkimi strukturami religijnymi i świeckimi, ekonomicznymi i politycznymi. On nie jest ograniczony ani czasem ani przestrzenią, działać więc może wszędzie.

Chcąc małpować Boga, diabeł usiłuje, choć w sposób przeciwny, działać jak Bóg. Naturalnie jest to szaloną pychą, bo między nim a Bogiem jest przestrzeń nieskończona. Lecz ta jego czynność jest wyrazem wszelkiego zła, bo sprawia tylko niechęć i zazdrość, sprzeczki i oszustwa, kradzieże i bluźnierstwa, sprośności i gwałty...

Olbrzymim błędem nowoczesnego duszpasterstwa jest to, że jasno uje wyrażono problemu Kościoła i chrześcijańskiego życia: Bóg - Dobro Najwyższe - a w przeciwieństwie - szatan, zło. A między nimi człowiek jest przedmiotem ciągłej walki. Bóg - Nieskończona Miłość, nieustannie składa w ofierze swego jedyne Syna dla zbawienia człowieka. Bóg zwraca się do człowieka, by dostarczyć mu koniecznych środków obrony i opieki wobec usiłowań zguby ze strony diabła.

Czart zwrócony jest ku człowiekowi, by wyrwać go Miłości: Chrystusowej i sprowadzić na drogę wiecznej ruiny. Pośrodku tego pojedynku, wolny i rozumny człowiek może powiedzieć "tak" swemu Zbawicielowi jak i też powiedzieć może "nie" - i zwrócić swą duszę do kusiciela, by pójść na wieczną zgubę. Tragiczna i dramatyczna jest odpowiedzialność człowieka, który w czasie swej ziemskiej pielgrzymki znajduje się zawsze w alternatywie wyboru. To jest wasza próba. Ta zewnętrzna walka, którą koniecznie prowadzić musicie jest Przyczyną waszej obecności na ziemi.

Chrześcijanie nie byli informowani dostatecznie

i pouczeni o początkach, przyczynach i celu tej dramatycznej walki. To było powodem Mego niezadowolenia i bólu. "Ojciec Mój tak umiłował ludzi, że dał Mnie, Swego Jedynego Syna dla zbawienia. A ludzie, dostatecznie nie znając tego jedyne, prawdziwego problemu ich życia, idą dziś pod szkodliwym wpływem szatana w wielkiej liczbie na potępienie. Jakże mogą prawdziwi ojcowie dusz trwać w pokoju?

Jakże spać mogli spokojnie? Jakże kapłan Mój może nie cierpieć na skutek tej straszliwej rzeczywistości do której sam należy?

Synu, nie doszło by do tego, gdyby było więcej wiary. A byłoby jej więcej, gdyby o ten niezrównany dar wytrwale proszono, gdyby mniej ufano sobie a bardziej zaufano Miłosierdziu i Opatrzności Bożej. Synu, odwagi! Nawet jeśli jest coraz trudniej.

Oczyszczenie zaradzi zawinionej odpowiedzialności wielu w Moim Kościele. Błogosławię cię a wraz z tobą błogosławię tych, którzy oddają się Mojej Opatrzności, dążącej do ulżenia tylu cierpieniom, spowodowanym przez złego ducha.

Powody nienawiści szatana

14.VI.1976 r.

Pisz synu Mój!

Szatan nienawidzi naturę ludzką jako taką i dlatego nienawidzi wszystkich ludzi a zwłaszcza chrześcijan. Przed swym buntem był arcydziełem stworzenia.

Po Bogu nic nie było nad niego większego, doskonalszego i wspanialszego.

Ta jego wielkość sprawiła, że uważał się za podobnego Bogu, dlatego - nie chciał uznać Pana Boga Alfą i Omegą wszystkich i wszystkiego - stąd jego okrzyk buntu - nie będę służył, - stąd też wyzwanie św. Michała, który stanął na czele wiernych zastępów z okrzykiem: - Któż jak Bóg!!! Wtedy na niebie

powstała najstraszniejsza bitwa jaką historia stworzenia wspomina.

Zastępy anielskie podzieliły się i dla zbuntowanych powstało piekło.

Szatan ma jeszcze drugi powód do nienawiści natury ludzkiej, bo z ludzkiej natury weszła Różdżka Jessego. Dla tej natury Słowo stało się Ciałem łącząc w osobie Chrystusa naturę Boską z ludzką. Wtedy to natura ludzka, śmiertelnie ranna i podległa tyranii szatana, została uwolniona i wywyższona. Przywrócona została jej godność pierwotna tak brutalnie podeptana i podstępnie zniszczona: "Jeśli ten owoc spożyjecie, staniecie się podobni Bogu". Lecz szatan ma jeszcze inny powód do nienawiści natury ludzkiej. Jest to powód zawiści i zazdrości. Z natury ludzkiej wyjść miało stworzenie.

"Najpiękniejszy Kwiat nieba i ziemi", pokorna i nad wszelkie stworzenie wznioślejsza. Żadna istota nie będzie mogła Jej dorównać. Jako przedmiot Bożego upodobania ani nawet na chwilę nie zaznała niewoli szatana. Szatan nie może patrzeć na Nią, nie może o Niej myśleć bez rozpaczliwego wstrząsu, bez odczuwania cierpienia, jakiego nikt z was nie może zrozumieć.

Szatan nienawidzi Maryję, Córkę Boga, Matkę Bożą, Oblubienicę Boga, przedmiot Bożych upodobań, Najpiękniejszy Kwiat nieba i ziemi, arcydzieło Potęgi, Wszechwiedzy i Wszechobecności Bożej.

Dzięki tym darom Bożym "PEŁNA ŁASKI" żyje w doskonałym złączeniu z Ojcem, Swym Stwórcą, z Synem, Swym Odkupicielem i z Oblubieńcem Swym Uświęcicielem.

Przed Nią skłaniają się zastępy anielskie i wszyscy święci. Maryja do ucieczki zmusza potęgę ciemności, a Swoją stopą miażdży, ile razy chce, łeb jadowitego węża, szatana. Szatan zdetronizowany został przez Maryję i przez Nią stracił swój start w upartej wojnie przeciwko ludzkości. Zaćmienie przeszkadza mu teraz do poznania całej prawdy.

On, Lucyferem nazwany a więc niosącym światło, teraz jest ciemnością i szerzy zaciemnienie. Nie zna więc, chyba bardzo mgliście Tajemnicy Wcielenia Słowa. Żywi więc dla Niego i w sobie utrzymuje rozpaczliwe złudzenie, że będzie mógł Chrystusa zwyciężyć niszcząc z Nim razem Kościół, powstały z Jego przebitego Serca.

Szatan bezgranicznie nienawidzi Chrystusa, Jego Matkę i Kościół, trwając w złudzeniu, że będzie mógł zniszczyć tego, który mu przeszkadza w panowaniu nad ludzkością, którą wciąż jeszcze uważa za swoją zdobycz.

To szalone złudzenie rodzi się z jego nieopanowanej pychy, bo pycha sama przez się jest zaślepieniem duchowym. Pyszny nigdy nie będzie mógł posiadać przejrzystej prawdy, która jest córą pokory.

Oto synu Mój, w streszczeniu to, co wszystkim trzeba wiedzieć, wszystkim, którzy muszą na świecie walczyć, by osiągnąć wielką metę zbawienia duszy. Błogosławię cię synu. Moje błogosławieństwo przekazuję także tym wszystkim, którzy z tobą współpracują, nad aktualizacją Mojego planu miłości.

Módl się i kochaj Mnie!

Godzina rewizji wybiła!

15.VI.1976 r.

Obojętność kapłanów nie jest postawą duszpasterską. Jest to absurdalna postawa tego, kto dobrowolnie obiera drogę przeciwną do celu, do którego chciałby dojść. Inny jest jeszcze objaw aktualnie istniejący w Kościele.

Przyjmuje się kapłaństwo, przyjmuje się powołanie współodkupienia z Jezusem dla zbawienia dusz, ale potem odmawia się pójścia za Nim w walce, jaką Jezus dokonał i dalej prowadzi, by dusze wyrwać diabłu i piekłu.

Dlaczego nigdy nie dałem się poznać jako ten, który sprzeciwia się szatanowi?

Tajemnica Wcielenia jest przede wszystkim Tajemnicą Nieskończonej Pokory, tak jak grzech szatana jest tajemnicą bezgranicznej pychy.

Zróbcie porównanie - diabeł, nieskończenie niższy od swego Stwórcy pragnie stać na równi z Bogiem. Bóg zaś czyni się człowiekiem

i poniża się aż do stania się Ciałem w łonie Maryi. Szatan pragnie tronu i chce mieć królestwo. A Ja, Słowo Boże, które stało się ciałem, rodzę się w szopie, najuboższy z ubogich.

Szatan odmawia posłuszeństwa, a Ja, Bóg Stwórca i Pan Wszechrzeczy umyłam nogi Moim apostołom.

Szatan pociąga ludzkość do śmierci, do chaosu i wszelkiego rodzaju nieporządku, a Ja umieram na Krzyżu. Moje zwycięstwo i Mój tryumf zaczyna się na Krzyżu. "Gdy będę wyniesiony..." Przychodzę na świat, żyję, działam i umieram w przeciwieństwie do szatana
- Kapłan oświecony, który żyje wiarą wybiera tylko drogę wydeptaną przeze Mnie, wskazaną jako jedyną do przebycia.

Ja jestem droga i życie.

Szatan przyniósł na świat śmierć a Ja przyniosłem życie. Ja jestem Zmartwychwstanie i życie.

Od uczynków zacząłem a potem nauczałem. Jeśli weźmiecie do rąk Ewangelię, sprawdźcie możecie Moje postępowanie. Lecz Moim głównym zajęciem i troską było poznanie i zbliżenie się do cierpiących, przynoszenie ulgi w cierpieniu, uzdrawianie z chorób, przebaczenie grzechów i uwalnianie opętanych od złych duchów.

Ileż to uzdrowiłem!

Co na biskupów i kapłanów wpłynęło, że nie uważają się zobowiązani do naśladowania Mnie w tym ważnym dziele apostołstwa?

Czyż nie jest to środek dojścia do dusz i przybliżenia ich do Boga? Czyż to nie jest skutecznym duszpasterstwem? Może się obawiają, że tego nie potrafią? Gdybym Ja, Boski Mistrz przekazał Moim apostołom polecenie niewykonalne to jakimże byłbym wtedy mistrzem?

Dlaczego święci tak skutecznie uzdrawiali i błogosławili?

Nawet w naszych czasach ileż to razy czynili tak święci biskupi i kardynałowie? A przecież byli pasterzami naszego wieku i pokolenia. Czyż przyczyn nieskuteczności tylu pasterzy

nie należy szukać w ich braku poczucia winy i pokuty? Niech Moi biskupi uczynią rachunek sumienia co do tych dwóch punktów, a zobaczą jakie są powody dla których oddalili się od prawdziwego duszpasterstwa.

Nie unikajcie tego pytania i nie zmilczcie ze strachu odpowiedzi. Pasterze dusz - pamiętajcie, że to naglące pytanie stawia wam nie jakiś inny kapłan ale Ja, Sam Jezus. Błogosławię cię synu, Kochaj Mnie i nie przejmuj się sądami ludzkimi.

15.VI.1976 r.

Pisz synu!

Teraz już wiesz dlaczego szatan i jego hordy nienawidzą Mnie, nienawidzą Moją i waszą Matkę oraz nienawidzą całą ludzkość. Teraz wiesz, że ta nienawiść streszcza się w nieustannym czynie, bez chwili spoczynku. Cała ich aktywność jest zorganizowana straszliwie, cała zwrócona ku materialnej i duchowej ruinie ludzi, ku szalonemu zamiarowi zwalczania Boga na równej stopie. Czarci są o tym przekonani.

Odkąd św. Michał powstał z okrzykiem "Któż jak Bóg"! wiesz, że szatan i jego zastępy utwierdzeni zostali w szalonym przekonaniu, że mogą być zwycięzcami.

Dlatego synu Mój, nie chcą porzucić tego, "kogo jako swą zdobycz uchwycili bez najgwałtowniejszej reakcji. To jest przyczyna tylu cierpień, które Ja jak i też Bóg Ojciec i Duch Święty użyjemy do oczyszczenia Mego Kościoła.

Teraz znasz stan duszy chrześcijan, kapłanów i pasterzy. Wiesz teraz, że Kościół znalazł się w trudnym położeniu wobec swych nieokiełzanych wrogów nie z winy Boga, nie dla braku środków obrony lecz dlatego, że nie reagował na napaści, na zasadzki i na pokusy, którymi był otoczony.

Teraz synu, masz dokładny obraz sytuacji, w większej części zawinionej, za którą

odpowiedzialni są biskupi, kapłani i wierni, naturalnie w rozmaitej mierze. Dałem ci obraz a ty jesteś narzędziem wybranym, aby dać go poznać wszystkim. Pamiętaj o tym!
"Widzisz już jak ten zamiar nie podoba się mocom piekielnym, jak one przyczyniają się do cierpienia ale nie obawiaj się. Nie daj się zwieść ani przestraszyć niemądrymi napaściami, którymi cię niepokoją. Wszyscy już wiedzą, pasterze i kapłani, że godzina rewizji wybiła.

Więc powinni przejrzeć cały swój czyn pasterski nastawiony na fałszywe tory. Jeśli tego nie uczynią, potem będą zmuszeni to dopełnić. Niczego się nie odnowi, nic się nie odrodzi jak tylko w oparciu o założenia, które ci jasno przedstawiłem. Biorąc do rąk Ewangelię rozważcie Mój czyn duszpasterski. Cóż powiedzieć mogę innego, jakie wam dać inne, bardziej dokładne wskazówki?

Synu czuwaj, by nie tracić czasu. Wiele grzechów ludzkich, wiele świętokradztw dusz Bogu poświęconych, odrażająca obojętność chrześcijan – są już nie do zniesienia.

Synu odwagi! Chcą cię przestraszyć ale Ja jestem z tobą. Ja wraz z Ojcem i Duchem Świętym. Cóż więc uczynić ci mogą? Nic, Mój synu, nic ponad to, co Ja pozwolę dla twego uświęcenia i wzbogacenia.

Błogosławię cię!

Dlaczego nie organizuje się obrony?

15.VI.1976 r.

Pisz synu Mój!

Mówiłem ci, że buntownicze hordy składają się z bardzo wielkiej liczby diabłów. Jest ich bezkresna ilość. Nie potraficie swym umysłem objąć ich rozciągłości. Nie wszyscy działają z jednakową przewrotnością, czyli że wielkość ich grzechu jest różna.

Wszyscy oni jednak bez wyjątku pracują dla zła. Zbuntowali się przeciwko Bogu i teraz znoszą najdzikszą tyranię swojego wodza szatana oraz jego przybocznych. Nawet w piekle są różne hierarchie.

Oni wszyscy nienawidzą Najświętszą Maryję Pannę. Wszyscy nienawidzą ludzkości, wszyscy wraz z nienawiścią żywią głęboką zazdrość do wybranych i straszną zawiść do was pielgrzymujących na ziemi w obawie, że i wy możecie się zbawić.

U nich nie ma żadnego uczucia litości, są do tego niezdolni przejęci są tylko sadyzmem. Nie znacie a nawet wyobrazić sobie nie możecie okrucieństwa z jakim wylewają swoje przewrotne uczucia na ofiary, które wpadają w ich pazury. Chodzi tu o te osoby, które się z nimi związały, które diabłom się oddały z duszą i ciałem. Wiercie, że jest ich niemało, a niektórzy z waszego pokolenia nawet doświadczyli tego.

Teraz synu uważaj dobrze! Wyobraź sobie wojsko o olbrzymiej liczbie żołnierzy, wyposażone w potężną broń i dobrze zaopatrzone, które zajęło pozycje według starannie przygotowanego, w najdrobniejszych nawet szczegółach opracowanego planu. To olbrzymie wojsko, wzmocnione jeszcze swoją organizacją wyrusza z atakiem przeciwko Kościołowi i społeczeństwu ludzkiemu, które choć ma wielką liczbę żołnierzy, oficerów i generałów, którzy nie wiedzą czy też nie pamiętają, że mają przed sobą uszykowanego do boju nieprzyjaciela pełnego nienawiści, - wcale nie myśli o obronie. Szydzą z tych nielicznych, którzy o tym mówią i którzy chcieliby zorganizować obronę. Nawet uważają ich za szaleńców lub maniaków religijnych.

Nieprzyjaciel tymczasem, starając się ukryć własne siły, korzysta z naiwności przeciwnika wciska się wszędzie, zajmuje główne pozycje i wszędzie stawia swoich agentów. Tym sposobem bierze górę nad przeciwnikiem. Tu i tam istnieją gniazda oporu ale nieprzyjaciel opierając się na swoim powodzeniu wcale się tym nie martwi. Przekonany, że zwycięstwo ma w garści, na każdą próbę przeciwnika powstaje z taką dzikością, że go oszałamia. Synu drogi, z własnego doświadczenia dobrze wiesz jak nieprzyjaciel nie znosi żadnego ruchu obrony i jaki taki ruch stara się uprzędzić. W takich trudnościach na co jeszcze czekają biskupi, by ze swych tronów zejść, wyjść z pałaców i wziąć do ręki ster zarządu, by uczyć i kierować swych żołnierzy - chrześcijan do

kontrataku?

Wiedzą czy nie wiedzą, że pozorna wyższość nieprzyjaciela nie ma znaczenia, bo jeśli za nimi pójdą ich kapłani, wolni od dzisiejszych herezji i od anemii, która tylu zaraziła i osłabiła, wtedy zapewnione będzie powodzenie a zwycięstwo dane. Synu, ileż to razy powtarzać muszę, że świat zwyciężyłem pokorą, ubóstwem i posłuszeństwem?

Również tymi samymi cnotami i swoim "tak"
Moja i wasza Matka możliwym uczyniła
Odkupienie. Ileż to razy mówić wam muszę, że miłość silniejsza jest od nienawiści?

Niech biskupi i kapłani starają się zaktualizować te reformy, które ogłoszono na Soborze a które przez wzajemne oddziaływanie i czyn piekła tak niedokładnie zostały dostosowane. Jeśli wreszcie chcą wejść na drogę dobrą, a Ja jestem drogą pewną, wtedy będę z nimi i Kościół odmłodzi się i wnet okaże wspaniałość dotąd nie widzianą jeszcze. Na cóż więc czekają? Precz z uprzedzeniami, precz z zarozumiałością!

Niech się modlą, by światłość oświeciła drogę, którą przebyć mają i naprzód!

Synu, znam twój stan duszy. Cierpisz teraz, bo chciałbyś aby inni widzieli to, co ci teraz pokazałem.

Błogosławię cię, Kochaj Mnie!

Kuszenie Pana Jezusa na pustyni

16.VI.1976 r.

Synu Mój pisz!

Czy rozważyliście kiedy okoliczności, w których kusił Mnie zły duch, zwłaszcza na pustyni? Te okoliczności czasu i miejsca rozważyć trzeba uważnie, bo Ja, Słowo Przedwieczne Boga, nic nie uczyniłem i nic nie powiedziałem, co nie byłoby natchnione wyższym celem. A jeżeli

pozwoiliem szatanowi zbliżyć się do Mnie z pokusą, uczynilem to dlatego, abyście wy - o których myślałem i których widzialem, nauczyli się jak trzeba stawiać czoła diabłu i jego przewrotnym zastępom.

Pokusa miała miejsce przy końcu Mego pobytu na pustyni i przy końcu Mego postu. Ja, Bóg i Człowiek chciałem by tak było aby ukazać wam sposób walki. Chciałem wam powiedzieć: modlitwy i pokuty!

Wiele modlitwy i wiele pokuty!

Tylko tym sposobem można się spodziewać zwycięstwa w walce. Dziś mocę piekła napadają na świat, panoszą się na nim, wyśmiewają się z naiwności tych, którzy dobrze opancerzeni powinni by iść w pierwszych szeregach przeciwko nieprzyjacielowi. Dziś piekło nie boi się ani biskupów, ani kapłanów, chyba z nielicznymi wyjątkami, bo oni nie mają najmniejszego wyobrażenia a więc i przekonania, że problemem podstawowym Kościoła jest zbawienie waszych dusz i prowadzenie walki z tymi, którzy chcą ich zguby.

Oni nawet negatywnie reagują wobec tych rzeczywistości duchowych, wobec tych Moich wymagań. To oznaczają, że nie szukają dusz ale siebie samych w swej subtelnej i ukrytej zarozumiałości.

Reagują negatywnie wobec tych Moich nawoływań i tym samym utwierdzają się w nieuleczalnej ślepoty.

Co za sprzeczność wobec powołania, którego pragnęli nie dla dobra dusz ale dla własnych interesów czyli dla własnej pychy. Ponieważ jesteście teraz zakorzenieni w postawie antypastoralnej, konieczna jest postawa wielkiej pokory, aby wyjść z tego. Akt dobrej woli postawi was na słusznym poziomie.

Mówicie, że dla chorób niezwykłych potrzeba niezwykłych lekarstw, otóż mówię wam: naprawdę niezwykłym lekarstwem i rzeczą naprawdę trudną będzie dla biskupa postanowienie zwołania do siebie swoich kapłanów, by im powiedzieć:
"Synowie Moi, wszyscy byliśmy nieco zwiedzieni, bo ulegliśmy wpływom naszych niezmiennych nieprzyjaciół duchowych. Udało się im odwieść nasze starania i naszą uwagę od żywotnego problemu duszpasterstwa, jakim jest zwrócenie całej czynności ku wizji

śluszniejszej, bardziej odpowiadającej potrzebom i interesom dusz. Jako pasterz dusz, będę dotąd bliższy tym, którzy cierpią z winy ciemnych mocy piekła. Będę bardziej czujny w opiekowaniu się moją trzodą używając środków, jakie Boski Mistrz wskazał nam Swoim przykładem i słowami".

Synu Mój, dobrze wiesz jaką walkę stoczyć musi duszpasterz, by dokonać takiego gestu pokory, ale to go uczyni wielkim wobec Boga i Kościoła. Czasem otaczają się wielką pokorą w swych przemówieniach i homiliach, ale gdy ktoś odważy się powiedzieć im to samo co mówili, ujrzy zaraz natychmiastową reakcję i stałą niechęć, bo nie potrafią jak prawdziwi ojcowie tego zapomnieć.

Spróbuj synu, porównać pełną namaszczenia pokorę, wypływającą z niektórych publicznych wyznań swej nędzy i ograniczenia z prawdziwą pokorą Św. Franciszka, który powiedział do swego brata w drodze: "bracie mój jeśli, gdy przyjdziemy do klasztoru zamkną przed nami drzwi a potem znieważą i obiją, a jeśli jeszcze rzucą nas na ziemię w śnieg, będzie to prawdziwa radość i prawdziwe wesele".

U Mnie nie było pseudo-pokory lecz prawdziwa, która przyjęła pocałunek apostoła-zdrajcy. Nie było też wysiłkiem z Mojej strony, by tak wielką obrazę jak trzykrotne zaparcie św. Piotra zapomnieć. Gdyby te wydarzenia z Mego życia rozważyło się poważnie, ileż by rzeczy się zmieniło!

Błogosławię cię, synu Mój!

Dezynfekcja środowiska duchowego

17.VI.1976 r.

Synu Mój, pisz!

Otrzymałeś już wiadomość o sprzeciwach współczesnego duszpasterstwa. Dałem ci poznać korzeń wszelkich sprzeciwów jakie zaistnieć mogą w Kościele.

Przekazałem ci orędzie, które masz doręczyć biskupom i kapłanom: są one częścią Mojego ostatniego wezwania zanim wstrząśnie wami kara.

Co uczynić powinni biskupi i kapłani wobec nieprzyjaciela liczebnie i intelektualnie wyższego oraz posiadającego wyższą naturę?

Tu użyć trzeba wszelkich wskazań i środków, jakie podałem wam słowem, przykładem i Moim Odkupieniem. Słowem: - to co mówiłem do Moich apostołów tyczyło również was: - dla wyrzucenia niektórych szatanów potrzeba wiele modlitw i wiele pokuty... Jest to wielki program do wypełnienia. Gorliwy duszpasterz powinien te słowa rozważyć, rozmyślać je i wprowadzić w konkretną rzeczywistość swego codziennego życia. Powinien wiernym przodować, pierwszym powinien być w swym Kościele jako nauczyciel i przewodnik, jako ojciec. Duszpasterz żyjący wiarą, przejęty pokorą i miłością ku duszom pamiętać musi na nagłą obowiązek być zawsze pierwszym wśród wszystkich walczących w Kościele.

Zaczyna dlatego od obrony osobistej. Znanym jest, że każdy dobry dowódca jest pożądaną zdobyczą dla przeciwnika. Powinien się więc uzbroić i uodpornić modlitwą, zwłaszcza Mszą Św. i Różańcem, dezinfekować środowisko duchowe w którym żyje, używając do tego wody święconej. Niech kropi swój pokój, żegna się i błogosławi mieszkańców domu!

Ileż to nieporozumień, jakież kłopoty, ile przykrych słów dla siebie i innych wzbudza duch niezgody. Gdyby taki prosty egzorcyzm odprawiano we wszystkich pomieszczeniach biskupów i kapłanów ileż by się uniknęło złego, ile duchowych energii użyto by dla szerzenia dobra! A jednak widzi się wysokich dygnitarzy różniących się mało od zwykłych urzędników czy dyrektorów wojewódzkich czy miejskich. Biskupi jako kierownicy innych, kapłani jako żołnierze oraz zwykli wierni, mają święty obowiązek troszczyć się o duchowe bezpieczeństwo swoich podwładnych lub swych synów, jeśli prawdziwie czują się ojcami. Ułożyć powinni wspólny czyn, łańcuch miłości, by stał się bronią straszną, odpędzić zdolną nieprzyjaciela choćby liczniejszego i silniejszego a nawet innego z natury.

Jak zorganizować ten łańcuch Miłości?

Trzeba tworzyć grupy modlitwy zwracając się do grup już istniejących, zobowiązując je, o ile

to możliwe, do jednej godziny dziennie modlitwy i ofiarowania własnych cierpień jako pomoc dla kapłanów mających od biskupa szczególne zadanie.

Ci kapłani opierając się na doświadczeniu, powinni zorganizować mądry i roztropny czyn przeciwko dziełu szatana. Czyn roztropny nie znaczy nieistniejący lecz mądrze działający. Gdyby duszpasterze konieczności postępowania według tych wskazówek nie zrozumieli, oznaczałoby to, że nie są pasterzami dusz tylko urzędnikami, którym ci, pracujący w różnych cywilnych urzędach nie mają nic do pozazdrosczenia. Nawet często też nie starają się oni okazać kim są i co robią. Ci, którzy mają odpowiedzialność społeczną nigdy nie idą na nieprzyjaciela, jakim są ciemne moce piekielne pojedynczo lecz tylko wspólnie, zbiorowo. Mój drogi synu, teraz błogosławię cię a wraz z tobą tych, którzy ożywieni wiarą będą przy tobie, by przyczynić się w jakiś sposób do rozszerzenia tego, co ci przedstawiłem.

Kochaj Mnie i wynagradzaj!

Współodkupiciele

13.VII.1976 r.

Pisz Mój Synu!

O tym mówiłem kilkakrotnie a teraz na zakończenie tej trzeciej księgi chcę zebrać różne uwagi. Ja, Jezus chcę, by biskupi, kapłani i wierni byli ze Mną współodkupicielami, czyli powinni prowadzić dalej ze Mną Tajemnicę Odkupienia. Ale co oznacza odkupić dusze jeśli nie uwolnić ją od najstraszliwszego i najbardziej szkodliwego ucisku szatana?

Kim jest szatan? Kim są poddane mu zastępy?

Szatan jest stworzeniem Bożym, które zbuntowało się przeciwko Niemu. Szatan był po Bogu w świecie niewidzialnym i widzialnym stworzeniem najpotężniejszym, największym, cudownym w swej dobroci i świętości. Ta jego

wielka moc i piękno zgubiły go, bo stał się z tego powodu strasznie pyszny, że uważał siebie za podobnego Bogu. Stąd jego odmowa poddania się Bogu, stąd jego wieczna zguba, stąd nieprzejednana nienawiść ku Bogu ku Najświętszej Maryi Pannie, która zajęła po nim pierwsze miejsce wśród stworzenia. Najświętsza Maryja Panna jest nie tylko powodem jego porażki, gdyż pokorą swoją umożliwiła Odkupienie, lecz jest teraz w świecie niewidzialnym i widzialnym pierwszą istotą po Bogu i żadne stworzenie Jej nigdy nie dorówna.

Szatan jest osobą prawdziwą, żywą i rzeczywistą, potężną i złośliwą, zepsutą i tylko zdolną do zła. Z jego winy zło weszło na świat. Szatan jest straszliwą rzeczywistością, z którą wszyscy chcą czy nie chcą, muszą się liczyć. Szatan jest największym sadystą, nie będąc zaś uwarunkowany czasem ani przestrzenią, działać może jednocześnie w różnych miejscach. Od chwili swego buntu przeciw Bogu nie przestał nigdy ani na chwilę knuć spisków, zbrodni i nikczemności wszelkiego rodzaju.

Szatan zawsze jest w ruchu, zawsze gotowy zastawić pułapki na dusze nieostrożne i nieroztropne, by uczynić z nich swoje ofiary. Na świecie są nie tysiące ale miliony osób cierpiących fizycznie, moralnie i duchowo z jego winy. Są też osoby w domach dla umyślowo chorych nie z powodu rzeczywistej choroby ale z jego winy, który tak potrafi swoją obecność ukryć, że prowadził do upodlenia lub rozpacz.

Swą nienawistną tyranią objął cały świat a świat w swej głupocie nie wierzy w jego istnienie. To co powiedziane jest o szatanie powiedzieć można o niezliczonych zastępach jego świty.

Liczba ich jest przejmująca. Odkupić - to znaczy wykupić z niewoli, czyli uwolnić dusze z tej wstrętnej i przewrotnej tyranii złego.

Ja, Jezus dlatego stałem się Ciałem, dlatego też odnawiam Tajemnicę Krzyża w Tajemnicy Mszy Św., dlatego obecność Moją uwieczniłem w Świętych Tabernakulach w Tajemnicy Nieskończonej pokory.

Szatan jest pychą nieograniczoną - Ja. Jezus jestem pokorą nieskończoną. To naprawdę paradoks, że biskupi i kapłani i wierni nie rozumieją, że głównym celem ich powołania to

uwalnianie dusz z napaści mocy piekielnych czyli diabłów. W duszpasterstwie swoim zatrudnili się tysięcznymi czynnościami i inicjatywami tak, że nie dążą do swego celu. Jest rzeczą jasną, że nie dbać o ten cel powoduje kompletną ślepotę. Ale czy biskupi i kapłani widzą czy nie widzą swój błąd?

Czy nie widzą potrzeby szukania przyczyn ich niepowodzeń w duszpasterstwie? Czy nie wynika z Objawienia wyraźnie, że cel Odkupienia to walka z diabłem i grzechem? I czyż nie widzą, że każda czynność jeżeli nie jest włączona w tę walkę jest bezowocna? tak jak niepożyteczne stają się gałęzie odcięte od pnia?

Już wyraźnie powiedziałem o losie wojska, w którym dowódca i szeregowcy nie wierzą w nieprzyjaciela, w jego potęgę i przebiegłość. Takim jest dzisiaj Kościół. Nigdy nie dojdziecie do tego, by zobaczyć i zrozumieć tragiczne położenie Kościoła, jeśli nie będziecie patrzeć na Mnie, Syna Bożego i na Moją Matkę Najświętszą.

Pokorą, ubóstwem i modlitwą stawiliśmy czoło nieprzyjacielowi. Teraz jest godzina Mego Ciała Mistycznego; albo wejdziecie na jedyną słuszną drogę. - Ja jestem drogą - albo lawina was rozgniecie!

Błogosławię cię synu i nie bój się!

Prawda nie powinna się bać niczego.

Egoizm - to jest - diabeł

4.XI.1976 r.

Don Ottavio, mówi do ciebie L.
Czy pamiętasz jak w poprzedniej rozmowie powiedziałem ci, że w niebie nie można się złościć ani, że nie cierpi się z powodu błędów dokonywanych na ziemi. Nie cierpi się także dla braku wiary czy też z powodu wewnętrznego, wyszukanego egoizmu, który ukryć się potrafi w wewnętrznym labiryncie ludzkiego serca, aby nie zostać odkrytym przez swoje ofiary. Bo egoizm to jest diabeł. Lecz

Miłosierdzie Boże naprawdę jest nieskończone, gdyż On zna ułomność i słabość ludzką, więc temu sam zaradza. Będą jednak inne zaniedbania. Człowiek jest dzieckiem winy i ona najbardziej mu się udaje, bo w złych uczynkach buntu przeciwko Bogu zawsze pomaga mu jeden z diab³ów.

Oto, don Ottavio, dlaczego trzeba pokornie i odważnie zwracać wielką uwagę na sposób sprzeciwu przewrotnym mocom zła, które u schyłku tego wieku powstały na straszne starcie, które wkrótce osiągnie swoje największe nasilenie.

Pierwszym warunkiem do skutecznego zwalczania zła jest ściśle zjednoczenie z Tym, który szatana zwalczył ofiarą z samego siebie. Kto w niesieniu krzyża z Nim się łączy, staje się nie do zranienia. Msza Św. Różaniec i różne błogosławieństwa są dobrymi i pożytecznymi środkami obrony i wyrzucają nieprzyjaciela z dusz i z naszych domów. Rzeczy świętych należy zawsze używać święcie i ze czcią. Błogosławieństwa należą do sakramentalii i używać ich należy z wiarą i należyтым usposobieniem wewnętrznym. Don Ottavio, czekające cię zadanie będzie przedmiotem wściekłości bądź więc uważny i czuwaj lecz nie masz się czego obawiać. Ufaj zawsze, jesteś nad wyłomem, odwagi! Wiary, wiary i wiary, a wiesz, że z wiarą ma się nadzieję i miłość.

Święty Michał - obrońcą

10.1.1977 r.

Pisz Mój synu!

Uzupełnić chcę to, co powiedziałem ci o stworzeniu Aniołów. Ja, Bóg jestem nieskończoną Miłością, która ze swej natury potrzebuje aktu miłości.

Stworzyłem dlatego wielką ilość bez liczby pięknych istot duchowych, na które wylałem Moją Miłość. Zanim ich jednak dopuściłem do wiecznego udziału w Moim Królestwie zażądałem od nich dowodu, którego wielka ich

liczba nie przyjęła, ale około 2/3 aniołów chciało i umiało przyjąć. Na czele buntowników stanął szatan z umiarkowaną liczbą aniołów, na czele Aniołów wiernych stanął Święty Michał.

Na niebie powstała wielka bitwa, bitwa rozumu i woli. Trudno wam to sobie wyobrazić. Zwyciężeni przemienili się w okropnych szatanów i rzućeni zostali do piekła trawieni duchową namiętnością, opanowani nieugaszoną nienawiścią, która zdradza najniższe namiętności. Przepelnieni są nimi i bez nadziei żalu oddali swe życie złu, cali są tylko złem, z którym się utożsamiają. Nie mogąc zlewać swej nienawiści na Boga, wymiotują ją ciągle na ludzkość.

Po stworzeniu Adama i Ewy, złe duchy odważyły się na wielki atak, by zawładnąć rodzicami całej ludzkości. Szalonym pragnieniem szatana było zdobycie wielkiego i bezkresnego królestwa, którym by mógł rządzić rywalizując z Bogiem. Dzikość diabła jest bez litości i bez wytchnienia.

Zasadzka przygotowana na pierwszych rodziców miała swój skutek i nazywacie to winą pierworodną. Lecz Bóg przekreślił zuchwałe ambicje diabła dając ludziom obietnicę Odkupienia. Tak zaczęła się Tajemnica Zbawienia, jak to opowiada wam Biblia. Gdy nadeszła pełnia czasów, Ja, Boże Słowo Przedwieczne, od wieków z Ojca zrodzone, stałem się Ciałem w najczystszej łonie Maryi Dziewicy.

Szatan się przeląkł, bo wyczuwał, że jego panowanie staje się zagrożone. Zwiększył więc swoją nienawiść przeciwko ukrytemu nieprzyjacielowi, którego w zupełności nie znał. Jego rozpacz i gniew przeciwko Mnie, Chrystusowi i Mojemu Kościołowi doszły do szczytu z chwilą gdy poznał to jaśniej.

Jego nienawiść przeciwko Najświętszej Maryi Pannie była nie mniej dzika i wielka bo:

1. - Ona zajęła jego dawne pierwsze miejsce w świecie niewidzialnym i widzialnym jako pierwsza wśród wszystkich stworzeń po Bogu Stwórcy w Trójcy Jedynym,
2. - ponieważ Jej "fiat" uczyniło możliwym Odkupienie i zadało potężny cios panowaniu czarta nad ludzkością, uzyskanemu przez zasadzkę zastawioną

- pierwszym rodzicom,
3. - Jeszcze inna przyczyna jego niepohamowanego gniewu na Niepokalaną wynika stąd, że ta upokarzająca porażka pochodziła od wątpliwego stworzenia od niewiasty niższej od niego z natury.

To się stało i na wieki będzie dla szatana udręką o tyle wyższą od wszystkich męk na ziemi a dla ludzi niepojętą, że zabiłaby każdego człowieka, gdyby doznać jej musiał choćby tylko przez chwilę.

Szatani są okropnie przewrotni i przerażająco przebiegli Szatan i jego towarzysze są tylko złem, choć w różnej mierze. Są niezdolni do dobra, do żadnego dobra. Szatani nie tylko, że nienawidzą Boga, Chrystusa, Kościoła i całą ludzkość ale nienawidzą się jeszcze między sobą.

Wśród siebie mają tyranów dzikich i nieubłaganych. Jedyna rzecz, która ich wszystkich łączy to nienawiść do Boga, do Najświętszej Maryi Panny, do Kościoła i do ludzi.

Są to istoty lepkie i niechlujne, niezdolne są do prawdy, kłamią zawsze, pobudzają ludzi do złego, starają się o sadyzm, o namiętności, o pożądlivości ducha i ciała. Nie wszyscy mają jednakową moc, jednak wszyscy są przerażająco przewrotni i przebiegli. Ta przebiegłość rodzi się z ich skażonego rozumu.

Z powodu wyższości swej natury potrafili z upartą przewrotnością wyniszczyć w duszy ludzkiej wszelkie pojęcie o swoim istnieniu. Toteż większość ludzi nie wierzy w ich istnienie i dlatego z nimi nie walczą. Dlatego też Ja, Słowo Boże, które stało się Ciałem umarłem na Krzyżu. To jest prawdziwa przyczyna rozprężenia w Kościele jak i również wielkiego kryzysu wiary, dręczącego biskupów, kapłanów i wiernych.

Diabły boją się tylko Boga, Najświętszej Maryi Panny i Świętych, a więc tych, którzy żyją i chcą żyć w łasce Bożej. Ze wszystkich innych drwią tylko. Wielkim osiągnięciem szatana jest to, że pobudził ludzkość do cywilizacji materialistycznej, będącej szerzycielem ateizmu. Lecz jest to powodzenie przejściowe, bo wielkimi krokami zbliża się godzina oczyszczenia.

Ludzie idący do piekła również stają się takimi jakby diabłami. Podobnie jak szatan na zawsze utrwalają się w złym, w nienawiści i wszelkiej namiętności.

Błogosławie cię, Kochaj Mnie!

Początkiem i przyczyną każdego zła - to szatan

3.IV.1977 r.

Pisz synu Mój!

W poprzednich posłannictwach mówiłem ci już o ponurych mocach piekła. Powiedziałem, że umysł wasz nie jest zdolny zliczyć liczby diabłów i że ich natura jest duchowa, że są duchami różniącymi się od was, którzy jesteście duchem i materią. Mówiłem ci o wyższości ich natury nad waszą, o ich mocy nad materią. Wielu wyczuło to, ale z obawy i wstydu by nie być uważani za zacofanych, mówią o parapsychologii.

Wynaleźli to słowo by usprawiedliwić fakty, których nie rozumieją, albo jeśli czasem wyczuwają ich pochodzenie i przyczyny, zamilczają o tym dla względów ludzkich.

Synu, mówiłem ci o życiu tych istot nieczystych, zupełnie pogrążonych w złem. Szatani są złem i każdego zła są początkiem i przyczyną. Oni nienawidzą Boga, który jest Dobrem, nienawidzą również tych, którzy czynią dobrze. Dlatego właśnie dobrzy mają tyle różnych przykrości, których nie mają źli.

To co dla wielu jest tajemnicą jest proste do zrozumienia. Otóż szatani nienawidzą światła i prawdy, są ciemnością i błędem, utwierdzeni zostali w mroku i błędzie. Gdyby ludzie a zwłaszcza chrześcijanie nie mieli o tej strasznej rzeczywistości i o tym wielkim niebezpieczeństwie ze strony tych niegodziwych mocy - jasnego pojęcia, narażeni byliby na wieczne potępienie.

Jaki jest cel całej działalności duszpasterskiej

jak nie zbawienie dusz?

Dlatego też duszpasterstwo powinno być zrewidowane i poprawione stosownie do zasad ewangelicznych, a nie według zapatrywań zarozumiałości i pychy ludzkiej.

Synu Mój, już wiele razy pytałeś dlaczego nigdy nie chciałem dać ci poznać szatanów bardziej niż przez słowa i fakty pozwalające na bezpośredni stosunek z ponurym światem nieznanego piekła. Jest ono przyczyną kryzysu wiary u niektórych duszpasterzy przejętych racjonalizmem i materializmem. Oni chcą wszystko tłumaczyć na sposób racjonalny lub materialny. Wielu nie zna tego ponurego świata, nie zna, choć znosi jego tyranię. Lecz dobrze go znają dusze uprzywilejowane w swej szybkiej drodze ku doskonałości. Pytanie - "Dlaczego Panie Jezu tylko dusze uprzywilejowane ich widzą"?

Odpowiedź - Bo im powierzam szczególne posłannictwo, aby dla Kościoła i dla Mego wojska, ustanowionego przez Sakrament Bierzmowania byli przednią strażą w dzisiejszej walce z nieprzyjacielem.

Potem oni będą pionierami w Nowym Odrodzonym Kościele, to odbudowując, co piekło oraz głupota i pycha ludzka zniszczyły.

Lecz wojsko, o którym ci dziś mówię jest w rozkładzie. Bo jakimże żołnierzem może być ten, kto się na tym nie zna i dlatego nie dba o broń konieczną do obrony i ataku.

Normy dla egzorcystów

16.IV.1977 r.

Pisz synu Mój!

Chcę ci podać pewne normy jakie zapewne już znasz a których powinieneś się trzymać.

1. - Dlaczego błogosławieństwa często nie wydają tego skutku jaki mieć powinny i jaka jest tego przyczyna? Jest rzeczą

- oczywistą, że udzielający błogosławieństwa, winien być w łasce uświęcającej. Mieć powinien wielką wiarę i pobożność chrześcijańską lecz również ten, kto o błogosławieństwo prosi lub dla kogo o nie prosi, winien również być w łasce Bożej,
2. - Osobę błogosławiącą odłączyć należy od wszystkich innych osób mało pobożnych, ciekawskich i od tych wszystkich, którzy nie biorą udziału w egzorcyzmie modlitwą czy ofiarą własnego cierpienia,
 3. - Osoby pyszne i zarozumiałe przeszkadzają swoją obecnością i bardzo wzmacniają obecność i moc nieprzyjaciela.,
 4. - Osoba błogosławiąca winna być roztropna i bardzo ostrożna, przeciwnik będzie czynił wszystko, by błogosławiącego rozproszyć, zmęczyć, pozbawić treści i wyczerpać. Pamiętać także należy, że czart jest pychą, nienawiścią i rozdziałem, dlatego też gdy znajdzie się wobec pokory, miłości i dobrego ułożenia, zniechęca się i ustępuje,
 5. - Błogosławiący zawczasu powinien przygotować się modlitwą i uzbroić w modlitwę osób pobożnych i dobrych,
 6. - Nieroztropnie dla błogosławiącego jest wdawać się w dialog, chyba rzadko i wyjątkowo,
 7. - Nie wszyscy opętani są cierpiący w jednakowej mierze. Złe duchy różnią się stopniem inteligencji, mocą woli i rodzajem przewrotności,
 8. - Są takie rodzaje diabłów, których zwalczyć i wyrzucić mogą tylko prawdziwie święci egzorcyciści,
 9. - Normą mądrości i roztropności jest wzmocnić się przed przystąpieniem do błogosławieństwa, co najmniej samemu trzykrotnie się przeżegnać lub nawet dokonać egzorcyzmu na sobie,
 10. - Całe duszpasterstwo dążyć powinno do wyrwania dusz szatanowi i piekłu, by oddać je Bogu, bo tylko dlatego zesłał Ojciec Niebieski na ziemię Swego Jedynego Syna, by ofiarował się na krzyżu. Dlatego jasną jest rzeczą, że egzorcyzmy są wyraźnym duszpasterstwem przeciwko mocom zła. Ten kto błogosławi porównany może być do żołnierza, który nie ogranicza się tylko do obrony ale odważnie atakuje wroga zamkniętego w fortecy. Egzorcysta powinien

- być żołnierzem silnym i odważnym, który osobiście atakuje wroga. Jest to pojedynek wywołujący gniew diabła i jego zemstę. Każdy zaś czyn odważny i heroiczny zawsze narażony jest na ryzyko.
11. - Biada egzorcyście zarozumiałemu i powierzchownemu, który przychodzi bez należytego przygotowania. Będzie wtedy w położeniu żołnierza bez broni wobec nieprzyjaciela od niego silniejszego i lepiej uzbrojonego. Mądry egzorcysta nie wychodzi nigdy do dzieła, jeśli przedtem nie jest pewny swoich dobrych warunków duchowych,
 12. - Egzorcysta choć wie, że ma przed sobą nieprzyjaciela silniejszego i potężniejszego z natury, orientuje się jednak rzadko co do stopnia i osobistych danych wroga,
 13. - Opanowany i zniewolony opętany (jeśli już do tego doszło) pomagać powinien szczerymi aktami pokory i skruchy, starając się tym odrzucić te czyny czy rzeczy, które przyczyniły się do zapanowania nad nim wroga,
 14. - Powiadam ci synu, że przepis odosobnienia dla egzorcysty jest mądry, bo ponure moce diabelskie wszędzie szukają pomocników, a takimi są ludzie w grzechu śmiertelnym, którzy tworzą zaporę wokół chorego. Obecność takich osób bardzo przeszkadza a czasem nawet przekreśla wysiłki egzorcysty, zwłaszcza, gdy ten nie ma idealnych warunków do walki. Bywa nieraz także, że ten, kto zaprasza do udzielenia komuś pomocy, potem sam swoją obecnością niszczy wysiłek egzorcysty,
 15. - Wszystko co kapłani i dobrzy laicy robią dla dobra, diabli wszystko robią dla zła. Dlaczego ci to wszystko powiedziałem? Dlaczego dałem ci te normy? Abyście lepiej tę walkę zrozumieli i lepiej się do niej przygotowali, bo wobec niej wszystko inne jest tylko podrzędne. Dobrze by było, by w następnym nakładzie książeczki z błogosławieństwami przyjaciele umieścili te normy, bo w odrodzonym Kościele znać je powinni wszyscy.

Błogosławię cię synu, a ze Mną błogosławi cię
Moja Matka Najświętsza.
Zarazem błogosławimy wszystkich dobrych
kapłanów, którzy żyją według Mej Ewangelii

oraz wszystkich dobrych laików, którzy
odważnie walczą dla tryumfu
Mego panowania w duszach.

Godzina oczyszczenia

29.XI.1977 r.

Pisz synu, to Ja, Jezus!

cChcę byś sobie zdał sprawę jak wielką jest głupota ludzi, którzy nie chcą słuchać Boga, który jako Ojciec kochający z naleganiem wzywa, by wprowadzić ich na drogę prostą. Nie słuchają Boga, który ich głupotą zmuszony uciec się musi do surowości, by obudzić ich ze snu śmierci. Dlatego są te liczne wylewy wód, te trzęsienia ziemi i tyle innych nieszczęść, są to owoce ludzkiej głupoty, która na nic nie zwraca uwagi. Jeszcze zwróć uwagę na nieprawdopodobne prześladowania, jednak rzeczywiste, jakie diabeł wzbudza przeciwko tym, którzy trzymają się Boga. Możesz się więc jeszcze raz przekonać o aktywnej mocy Mego nieprzyjaciela i waszego i całego Kościoła. Synu pomyśl i rozważ nieświadomość ludzi i tylu wybranych na nauczycieli prawdy. Oni mają być światłem zapalonym by oświecić ciemności, a stali się sami mrokiem.

Dlatego mają oni oczy a nie widzą, mają uszy a nie słyszą tych złych rzeczy jakie się dokonują. To wytłumaczyć można tylko osobistym działaniem szatana i jego niegodziwych zastępów.

Diabeł jest twórcą wszystkich zdrad i spisków, które ciągle się pod jego piekielnym wpływem wzmagają. Tylko dzisiejsi ślepcy nie widzą tego, co rani Kościół a z nim ludy ziemi. Dzika tyrania szatana dochodzi już do najwyższej miary, poza którą już dalej posunąć się nie może. Mówiłem to zawsze, że Ja nie chcę zła, bo jestem Bogiem, jestem Miłością! Bóg jest nieskończoną Doskonałością, a zło zawsze jest niedoskonałością. Ale dopuszczam zło, by było zaczynem dobra.

Synu, zbliżamy się do ostatniego kresu tego nieludzkiego konfliktu. Jest to okres, w którym

będziesz świadkiem najdziwniejszych zrad, najstraszniejszych świętokradztw przeciwko Bogu i Kościołowi, dokonanych właśnie przez tych, którzy winni być Ich największymi obrońcami.

Synu, można uzdrowić ludy i narody, ale za jaką cenę? Wystarczy uważne czytanie Biblii by to zrozumieć. Ty ujrzysz godzinę oczyszczenia. Wtedy przypomnij sobie Moje słowa, by pozostać mocnym i stałym w wierze. Uprzedzam synu, twoje pytanie: Czy nie mógłbyś będąc Synem Boga Żywego neutralizować tę całą szkodliwą działalność szatanów zamykając ich w piekle jako właściwym miejscu ich kary?

Tak, mógłbym to wszystko, bo jestem Bogiem, a jeśli tego nie czynię, to tylko dla słuszych powodów. O niektórych z nich już wiesz. Teraz jest rzeczą konieczną, by oczyszczenie w Moim Mistycznym Ciele dokonało się tak, jak dokonało się kiedyś, w Moim Ciele fizycznym. Miłosierdzie i Sprawiedliwość powinny mieć dopełnienie. Moje wezwania, nawet kilkakrotnie do niczego nie posłużyły. Do niczego nie posłużyły Moje Boskie obietnice. Do niczego nie posłużyły Moje interwencje na ziemi. Prawie nic nie znaczyły tak liczne interwencje na ziemi Mojej i waszej Matki. Nic nie zyskały Moje napomnienia, mało kto je przyjął. A przecież to były napomnienia pochodzące z Mojego Miłosiernego Serca, ode Mnie, Syna Jednorodzonego Boga, Boga wraz z Ojcem i Duchem Świętym.

Wyśmiewano się ze Mnie, szydzono ze Mnie, znieważano na wszelkie sposoby swą głupią niewiarą.

Ale zobaczą jak strasznym jest gniew Boży.

Tego chcieli, to wywołali. Głupcy, siadali za stołem nieprzyjaciela, byli więc przez niego oszukani i zwiedzeni. Związał ich ze sobą diabeł najgorszymi namiętnościami pociągając na wieczne potępienie.

Wszystko to jest straszną rzeczywistością, na którą trzeba było i teraz trzeba zareagować, lecz ona znalazła Mój Kościół pozbawiony tej obrony jaką mu dałem. Obojętni konsekrowani przeszli do nieprzyjaciela i teraz współpracują z nim pomagając mu w jego niecznej grze. Z takich osiągnięć czart jest ogromnie pyszny i zazdrosny. Te właśnie osiągnięcia pomogą mu skierować swą nienawiść przeciwko Mnie zarzucając Mi błąd i niepożyteczność Krzyża.

Głupi pomylony jeszcze raz ujrzy Oblicze Boskiej Wszchemocy ukazujące się na Niebie i ziemi w całym Jego blasku.

Ale całkowicie się jeszcze nie przekona, aż przy końcu czasów, kiedy powrócę na ziemię z wielkim Majestatem i Chwałą by sędzić żywych i umarłych.

Szatan jeszcze raz zobaczy co potrafi Miłość i Sprawiedliwość Boża. Kościół będzie wspaniały, jak nigdy, wobec nieba i ziemi. A diabeł, niepoprawny nieprzyjaciel, będzie musiał wbrew swej woli uznać, że to on sam wiele przyczynił się do odnowy Kościoła wtedy, gdy swą przewrotną aktywnością chciał go zniszczyć. Nadeszła godzina, synu Mój, w której wszyscy dobrzy wyraźnie zrozumieją czasy i zajścia dotyczące Mego Kościoła i całej ludzkości. Trzeba wierzyć, wierzyć mocno, ufać i kochać Tego, który nigdy nie robi zawodu.

Kto wierzy we mnie nie umrze na wieki.

Tylko Ja Sam jestem Zmartwychwstaniem i Życiem.

Kto we Mnie wierzy i Mnie kocha, wybawię go od gniewu nieprzyjaciół. Nie zapomnę o nim w chwili doświadczenia.

Błogosławię cię!

Zarozumiałość i pożądlivość ciała - orężem w ręku szatana

29.VI.1978 r.

Pisz synu, to Ja, Jezus! Chcę, abyś zrozumiał, że zarozumiałość ludzka powoduje w ten sposób ciemność w ludzkich umysłach tak, że stają się niezdolni do najprostszych rozumowań.

Nieprzyjaciel człowieka zna dobrze naturę ludzką, a znając jej słabe strony tam się zatrzymuje i działa, tam schlebia i zwodzi. Utworzywszy zaś szczelinę, tamtędy wchodzi i zaczyna swoje dzieło zniszczenia. Co uczynił z

Adamem i Ewą? Zwrócił się do niewiasty wrażliwej na próżność: "Dlaczego nie pożywasz owocu z drzewa wiadomości dobra i zła? - Bo Pan nam zabronił pouczając, że jeśli ten owoc zjemy, umrzemy !"

"Nie - odpowiada wróg – jeśli ten owoc zjecie staniecie się podobni Jemu..."

Synu, nieprzyjaciel jest zawsze taki sam, a sprawdzisz w raju skuteczność tej broni, nadal jej używa z takim samym zuchwalstwem. Ileż to razy wszedł do dusz, które zdawałoby się były fortecami nie do zdobycia, a wpadły w jego szpony z całą łatwością. Diabeł nienawidził Jana Chrzciciela, który wyrwał mu tyle dusz, dlatego postanowił go usunąć. Użył więc do tego Herodiady i jej córki. Drugą pomocną bronią dla szatana jest niewiasta. Jest ona wszędzie, w kinie, teatrze, na murach miasta i w najbardziej ukrytych zakątkach górskich. Nie ma miejsca gdzie by jej nie wysuwano, w dziennikach i wydawnictwach wszelkiego rodzaju, na najrozmaitszych przedmiotach.

Wszędzie przedstawia pożądlivość ciała, okropną broń, zdobywającą niezliczone ofiary. Szatan oblega ludzkość dwoma pożądlivościami - ducha i ciała i tym zawładnął cały świat. Potrafił tymi dwoma zapanować nad większą częścią świata, wylewając tym na ludzi, na narody całą swą pieniącą się wściekłość. Ukoił też tym całe swe pragnienie zła, krwi, gwałtu i wszelkiej innej niegodziwości. Każdy, kto poddałby cierpienia świata choćby małej analizie, ujrzałby wyraźnie jakie są tego przyczyny. W Moim Kościele jest o wiele więcej ofiar niż walczących z dzisiejszym złem.

Dlaczego tak jest? Dlaczego nie wierzą już wcale ani Moim słowom, które są słowami Boga, nie zmieniającego się nigdy? Niemało świętych wytrwało nieugięte, bo wytrwałą była ich wiara a z nią nadzieja i miłość.

Uzbrojeni w te trzy wielkie cnoty stali się prawdziwymi bojownikami z mocami ciemności i pychą. Co wobec dezorientacji i popłochu wojska czynią duszpasterze? Za wyjątkiem niewielu świętych, teraz jest to jakby wielkie wojsko pozbawione dowództwa. Ale jeszcze gorszym złem dla wojska są oficerowie nieodpowiedni lub zdrajcy. Każdy zdrajca staje się potężną i zabójczą bronią w ręku wroga. A ileż to dzisiaj w Moim Kościele jest takich oficerów, którzy przeszli do wroga... niedługo sami stwierdzicie wynikłe stąd szkody.

Synu Mój, dlaczego tak nalegam na wykrycie szkód w Moim Kościele? Miłość, a Ja jestem Miłością, zakrywa raczej rany a nie wystawia ich na drwiny innych. Jakże więc to Moje orędzie wytłumaczyć? Synu, we Mnie nie istnieje pragnienie poniżenia, tylko gorąca chęć uzdrowienia, uleczenia, uratowania tych, którzy są na drodze zguby.

Chirurg, gdy już wszystkie leki zawiodą, ranę odkrywa i przystępuje do operacji. Ja jestem tym lekarzem zmuszonym do odkrycia ran Mego Kościoła, by je uleczyć. Lecz jeśli nawet ta ostatnia próba okaże się nieużyteczną, jak - o zapewne będzie, jakaż wtedy nastąpi straszna rzeczywistość? Synu, bądź wytrwały w modlitwie i wynagradzaniu, nawet nie wiesz ile radości sprawiają Memu Sercu te twoje modlitwy i wynagrodzenia. Błogosławię cię synu. Błogosławię was wszystkich teraz i zawsze.

Masoneria hierarchicznym kościołem szatana

6.XI.1978 r.

Pisz Mój synu, jestem Jezus!

Dziś powiem ci, że to co najbardziej dotyczy Mojego Kościoła to, wyraźna rzeczywistość jego najbardziej zawziętych nieprzyjaciół. Jest to rzeczywistość wyraźna, dokładnie ujawniona, bogata w liczne znaki, potwierdzona licznymi bolesnymi świadectwami i jest pierwszą przyczyną wszystkich cierpień ludzkich.

Wierzyli w to i to boleśnie przeżyli święci wszystkich czasów i wszyscy wybrani, bo inaczej świętym się nie zostanie. Wybranym zostanie tylko ten, kto przejdzie doświadczenie w tyglu potęg piekielnych.

Otóż, ta rzeczywistość jest dzisiaj nie tylko dyskutowana, ale nawet wprost zaprzeczana przez duszpasterzy, którzy z jadowitą gorliwością rozszerzają tę niewiarę.

Synu Mój, Ja Słowo Przedwieczne Boga,

uroczyście potwierdzam istnienie "ciemnego królestwa diabelskiego". Krótce chcę ci nawet wyjawić o naturze tej mętnej rzeczywistości. Prócz tego chcę potwierdzić jeszcze raz, że celem Mojej Tajemnicy Wcielenia było tylko wyrwać dusze "wiecznemu piekłu", stworzonemu przez tego, który nie chciał i nie chce ulec Bogu w Trójcy Jedynemu, Alfie i Omedze wszystkiego i wszystkich. Mówiłem, że piekło jest wieczne.

Synu, tak jest naprawdę, choćby nawet ludzka zarozumiałość w swej bezgranicznej głupocie miała śmieszne pretensje do przerabiania czy poprawiania odwiecznych zamiarów Bożych.

Prowokacje duchów ciemności były takie i są tak liczne, że Ojciec Wszechmocny dawno by już surowo ukarał tę niewdzięczną ludzkość, gdyby zabrakło wstawiennictwa Mojej Matki Najświętszej, a także modlitw i pokut sprawiedliwych.

Oto jeszcze raz potwierdzam to, co już powiedziałem przedtem - cała czynność duszpasterska Mego Wikarego, biskupów i kapłanów na ziemi ma jeden niezmienny cel: mocom piekielnym wyrwać dusze i odprowadzić je do domu Ojca Niebieskiego.

Synu Mój, ileż to razy mówiłem ci, przypominałem, że Lucyfer i jego dwór we wszystkich swych czynnościach i sposobie bycia małpuje Boga...

Ja, Jezus, prawdziwy Bóg i prawdziwy Człowiek założyłem Mój hierarchiczny Kościół... a hierarchicznym kościołem szatana na ziemi to masoneria.

Ja, Jezus, rozsiałem w całym Moim Kościele twierdze duchowe... Masoneria, ten kościół diabła, rozsiała po świecie swoje łóżce z naczelnikami i szeregowcami w tym jednym celu, by przeciwstawić się i zwalczać Mój Kościół.

A ponieważ diabli są z nimi na skutek buntu wobec Boga, cała ich aktywność natchniona jest i oparta na buncie, więc przeciwna temu co dokonuje się w Moim Kościele. Masoneria oparta, podtrzymywana i kierowana przez moce zła, uzyskuje najlepsze wyniki w niszczeniu Kościoła działając wewnątrz i na zewnątrz niego. Wewnątrz pozyskała wielu szeregowców na górze i u dołu. Na zewnątrz zawsze maskuje się obłudą, ale uderza i swym trującym żądłem zaraża wszystkich, z którymi

się zetknie. Dzisiaj zaś przedstawiając oszukańczą sztuką od dawna przygotowywany rachunek, nie waha się okazać to, co zawsze tak zazdrośnie ukrywała. Obłąkanymi ogłaszają tych, którzy pozostali i trwają w wierze i wierności Bogu i Kościołowi.

Chociaż prawie cały Kościół jest uwięziony przez te ponure moce piekielne i ziemskie, oprze się im i nie będzie zniszczony a nawet wyjdzie ze swych obecnych cierpień piękniejszy i bardziej jaśniejący niż kiedykolwiek. Synu, dla ciebie zachowałem zadanie i wielkie posłannictwo więc to bolesne doświadczenie, dozwolone Moją Boską Wolą było konieczne. Ufaj więc synu i nie obawiaj się niczego. Przygotujcie się do dobrego wykonania swych zadań a nigdy nie zabraknie wam pomocy Bożej. Kochajcie się tak jak Ja was kocham.

Iluż to nie wierzy w Moja osobistą obecność pośród was! Jakże wielka i smutna jest otaczająca ich ciemność.

Niezliczone ofiary obsesji

6.XI.1978 r.

Pisz synu Mój, Jestem Jezus!

Wierny uczynionej ci obietnicy dalej chcę mówić o Kościele. Przewrotność i złość ukrytych potęg zła jest taka, że tylko z trudem poznać można ich rozciągłość. Z trudem również zrozumieć można w jaki sposób złośliwość i przewrotność wcisnąć się mogły jak olbrzymi trujący obłok, aż do najskrytszych zakątków Mego Kościoła, wszędzie przenikając, wszystko zatruwając i zaciemniając. Czy można dziś zliczyć herezje raniące Kościół?

Oprócz tego, ukryte moce piekła posługując się członkami swojego kościoła, by rozszerzać wszelkie możliwe zło, by uderzać, ranić i dręczyć dusze, mają jeszcze broń straszliwszą, która uderza nie tylko ducha ale i ciało członków Mojego Kościoła; jest to obsesja (maleficio = obsesja owładnięcie. Opętany zachowuje własną świadomość i zdaje sobie sprawę z działania szatana w jego władzach cielesnych).

Dziś jest wiele ofiar tego, liczba bez liczby... Jednak to słowo "obsesja", która jest przyczyną niewymownych cierpień, wzbudza zamieszanie, wątpliwości i niewiarę nawet u tych, którzy są tego ofiarą. To wzbudza szyderstwa i żarty u tych, którzy powinni znać naturę," pochodzenie i przyczyny tego.

Powinno się podawać sposoby i środki obrony przed tym i do zwalczania tego.

Ale kim są ci, którzy okazują zdumienie i zgorznienie słysząc o obsesji? Nie do wiary jak daleko dochodzi przewrotność szatanów, ich sprzymierzeńców i współpracowników na ziemi zwłaszcza dlatego, że są oni kapłanami a nawet kardynałami, którzy beczelnie, kierując się oszukańczymi przyczynami ze złośliwością i szatańską przewrotnością, w połączeniu z udaną gorliwością zabraniali kapłanom, oddanym swej pracy, używania dobrych i skutecznych środków, już dawniej przez Kościół wskazywanych, przez chrześcijan przyjętych i przez wszystkich świętych pożytecznie i skutecznie używanych.

Dla wytłumaczenia się ze swej obłądy podawali przepisy soboru, mające na celu usunięcie zabobonów mogących poniżyć sławę Kościoła.

Doszli do tego, że kapłanom zabronili błogosławić osoby dręczone przez diabła, ograniczyli używanie wody święconej pozwalając poświęcić ją tylko w czasie Mszy Niedzielnej, a wszystko to pod pozorem gorliwości o godność liturgii.

To co ci synu mówię, to tylko małe wycinki tragicznego zła Mego Kościoła.

Dotknięci obsesją są straszliwą rzeczywistością ale diabeł sprawił, że widok tego ukryty jest nawet przed osobą tym dotkniętą. W rzeczy samej w woli tego, o kim się mówi, nie ma winy, co wskazuje na nieświadomość i ciemnotę.

Obskurantyzm stanowi część pracy diabelskiej szatanów, którzy przez swój kościół na ziemi tę ciemnotę rozszerzają, posługując się przy tym obsesją.

Co obsesja znaczy i czym ona jest? Jest to obecność "mocy ciemnych" ukrytych w osobach, miejscach i rzeczach, które stwarzają zwykle sytuację cierpienia duchowego i materialnego. Mówię "zwykle", bo nie zawsze tam, gdzie obecne są ukryte ciemne moce będzie cierpienie, bo ci, którzy są sprawcami obsesji, będą też narzędziami ciemnych tajemnych mocy i nie będzie tam cierpienia duchowego czy materialnego, bo oszczędzą im

tego moce, którym służą.

"Spirytyzm" wywołujący tajemne moce nigdy nie jest od Boga lecz zawsze z piekła. Jest on środkiem rozszerzania na ziemi królestwa księcia ciemności.

Służący kościołowi szatana są apostołami i zelatorami tajemnicy jego obecności w duszach, w miejscach i w rzeczach, są także twórcami wielu cierpień nie do wiary. Zaprzeczają faktom i następstwom zdradliwego działania tajemnych mocy piekielnych równa się zaprzeczeniu Boga, który, by uwolnić ludzkość od tylu nieszczęść zesłał na ziemię Mnie, Słowo Przedwieczne Boga, które stało się Ciałem, by umrzeć na Krzyżu.

Na teraz dosyć, Błogosławię cię, Kochaj Mnie!

6.XI.1978 r.

Pisz synu, jestem Jezus!

Chcę dalej mówić o tym, jak tajemne moce piekła chwytają dusze niedoświadczone, nieroztropne, szukające zawsze nowości, słabe i bezbronne, bo nie mające pomocy duchowej z niedbalstwa własnego lub niedbalstwa tych, którzy zobowiązani są do troszczenia się o ich życie duchowe. Były to dusze zwodzone zabronionymi złudzeniami i prawie zawsze oszukane...

Nie mam jednak zamiaru wszystkie dusze ująć w tych kategoriach. Są przecież dusze dobre, święte, szczerze dążące ku doskonałości a które z dopuszczenia Bożego objęte są obsesją. Wtedy ich cierpienie staje się wynagrodzeniem, oczyszczeniem i uświęceniem, wzbogaceniem i odkupieniem, bo cierpienie, bez względu skąd pochodzi, jeśli przyjęte jest z wiarą i ofiarnie złożone, zamienia się w uświęcenie.

Które dusze ulec mogą obsesji?

Teoretycznie wszystkie, jedne bezpośrednio lub pośrednio pod wpływem mocy zła, inne z

dopuszczenia Woli Bożej. Jednak obsesja zawsze nosi na sobie pieczęć piekła nawet wtedy, gdy spowodowana jest przez masonerię. Czy ogarnięci obsesją wszyscy mają tę samą naturę?

Pod wielu względami tak, gdyż znosić muszą cierpienia duchowe i fizyczne.

Czy oni są wszyscy jednakowi? Nie, różnią się między sobą. Obsesja spowodowana przez konsekrowanego przybiera zawsze większą wagę swą większą złość czy też z powodu czasu koniecznego do uwolnienia dotkniętej osoby. Kto staje się winnym obsesji przez wywoływanie złych duchów, określić może naturę i liczbę obecnych duchów, których zwykle jest trzech, czasem nawet więcej. Jednak skutki każdej obsesji zależą od dopuszczenia wolnej woli.

Jakich środków należy używać, by dusze uwolnić z obsesji?

Synu Mój, już ci mówiłem, że egzorcysta nie może spodziewać się pociechy lecz tylko i zawsze cierpienia. Ja, Przedwieczne Słowo Boże, tyle razy dałem wam przykład przepędzając diabłów i uleczając chorych. Lecz, aby ten czyn był skuteczny, dokonany być musi przez świętych kapłanów. Nadejdzie dzień, w którym prawdziwie święci biskupi przypomną sobie Moje polecenie: "Idźcie i głosście wszystkim Ewangelię, chrzycijcie ludzi, uzdrawiajcie chorych i przepędzajcie czarty".

Oprócz świętości egzorcysta powinien być mężem głębokiej modlitwy. Używać powinien wszystkich uznanych środków, w które dzisiaj już nikt nie wierzy. Ich skuteczność zależy zaś od wiary i łaski egzorcysty. Oprócz tego udzielał będzie "błogosławieństw", które udzielane prywatnie nie potrzebują żadnego pozwolenia biskupa. Kiedy jednak egzorcyzm jest publiczny, czyniony w imię Kościoła, pozwolenie Ordynariusza miejsca jest konieczne. Już przedtem mówiłem ci, że strategią Boga jest na dobro obracać zło zdziałane przez moce piekielne i ich zastępy poprzez wieki, tymczasem moce piekielne "starają się" obracać na zło całe dobro dokonane na ziemi przez dusze dobrej woli.

Godzina uwolnienia duszy z obsesji określona jest zawsze Wolą Bożą i może być przyspieszona dzięki pracy, wierze i pragnieniu wyzwolenia się chorego. Może być także przedłużona dla braku współpracy, wiary i pragnienia uwolnienia lub nawet przez trwający jeszcze czyn ze strony tego, kto ją

wywołał. Obsesja może być także zatrzymana lub przedłużona tajemniczymi zamiarami Miłości, pragnącej zbawić dusze dotknięte wraz z winowajcą w szczególnym planie zbawienia. Synu Mój, czas upływa i już jest bardzo blisko godzina, w której wszystko nazwane będzie po imieniu, bo odkryty zostanie plan diabelski dążący do zamaskowania tych bolesnych i szkodliwych rzeczywistości, którymi zaatakować chciał Kościół nie pozwalając na jego reakcję. Posługując się zaś mężami tegoż Kościoła, chciał swój diabelski plan umocnić i osłonić przed wszelkimi kontratakami, które mogłyby przeszkodzić w jego rozwoju. Jest to olbrzymie oszustwo, którego ofiarami stają się tyle dusz, które cierpiąc nie otrzymują żadnej pomocy i pociechy od tych, którzy w zamiarach Bożych powinni być ich opiekunami i obrońcami.

Na dzisiaj dosyć. Błogosławię cię jak zawsze, kochaj Mnie, módl się i wynagradzaj!

Egzorcyzmowanie szczytem duszpasterstwa

11.XI.1978 r.

Pisz synu Mój, jestem Jezus i pragnę dalej rozmawiać na ten temat.

Kim są ci, którzy powinni egzorcyzmować?

Z Bożego mandatu, z obowiązku sprawiedliwości i miłości bliźniego są nimi biskupi, którzy tę władzę spełniać mogą pośrednio lub bezpośrednio.

Władza egzorcyzmowania ma moc uwolnienia duszy, którą owładnął jeden lub wielu szatanów, od ukrytej mocy zła. Jest to apostołstwo najbardziej bezpośrednie, bo przyczyną Tajemnicy Mego Wcielenia było właśnie tylko to, czyli wykupienie dusz od diabłów i ich dzikiej tyranii za cenę Mojej Przenajświętszej Krwi. Czyż wszyscy ochrzczeni na ziemi nie powinni kochać się bardziej niż bracia? Czyż nie dałem Mojemu Kościołowi dokładnych przepisów i wskazówek

praktycznych jak swoich braci kochać, podając również sposób jak tę miłość skonkretyzować przez spełnianie dzieł miłosierdzia względem ciała i duszy?

Otóż największym chorym jest ulegający obsesji, gdyż cierpi równocześnie na duszy i ciele, więc potrzebuje najbardziej zrozumienia i pomocy. A kto bardziej mu może pomóc, uwolnić i ulżyć niż biskup, który ma pełnię charyzmatu kapłaństwa? Jeśli biskup jest naprawdę święty to nie zabraknie mu ani uczucia do zrozumienia, ani łaski do skutecznego działania na korzyść cierpiącego obsesję. Ale jeśli świętym nie jest, nie będzie rozumiał niczego i sam może potrzebować pomocy egzorcyzmu.

Synu Mój, by wobec nieprzyjaciela stanąć potrzeba wiary, odwagi, mocy i innych darów, które nic nie mają wspólnego z pychą lecz tylko z pokorą.

Wszędzie możesz szukać, ale dzielnego egzorcystę znajdziesz tylko wśród pokornych a nigdy wśród pysznych.

Dobry egzorcysta nie znajdzie się nigdy wśród pragnących uznania, bogactwa i wygody, lecz tylko wśród ubogich, bo szukający dobrobytu ziemskiego nigdy nie będzie od Boga i nie będzie w stanie dokonać takiego apostołstwa zwróconego ku Bożej chwale i ku dobru dusz.

Skutecznie działający egzorcysta prawie nigdy nie dozna dobrego wyniku swej pracy. Chętnie również przyjmuje cierpienia jako dar Boży i jako główną broń w swej walce. Ta broń przestrasza przeciwnika i pomaga walczącemu do zwycięstwa, nie Synu Mój, te podstępne preteksty dla których wielu biskupów już egzorcyzmuje znajdują po większej części w tym swoje wytłumaczenie.

Uprzedziłem już, że nadszedł czas mówienia bez osłon i domyślników otóż - jakie powodzenie mieć może nad nieprzyjacielem ten, który jest już jego zdobyczą i więźniem?! Nic zaskorupiałego nie chcę mieć w Moim odrodzonym Kościele, wszystko ma być czyste jak było na początku. Oficer, który w walce nie wyprzedza swoich żołnierzy nie jest dobrym dowódcą i nie może spodziewać się zwycięstwa, a zwycięstwo nie należy do tchórzów tylko do odważnych. Już wiele razy ci mówiłem, że jeśli wierzy się Mojej Ewangelii, niemożliwością jest nadawać Mym słowom innego znaczenia, były przecież jasne, proste i

wyraźne: „idźcie, głoscie Moją Ewangelię...
uzdrawiajcie chorych i wypędzajcie czartów”.

Wszystkie Moje słowa są wieczne i niezmiennie.
Więc, czy im się wierzy czy też nie? Jeśli się im
wierzy, to dlaczego nie stosuje się do nich? A
jeśli się im nie wierzy, to po co zostaje się
pasterzem dusz, jeśli nie spełnia się głównego
celu duszpasterzowania? Tłumaczą się, że
wykonać to można przez jakiegokolwiek
kapłana delegowanego w tym celu.., obłuda
ludzka naprawdę nic ma granic.. Już ci Mój
synu powiedziałem, że nie można kochać przez
delegata. Tak samo dobro, gdy ma się do tego
wszelkie możliwości, spełniać należy osobiście
a nie przez trzeciego. Otóż jakimże większym
dobrem może być czyn egzorcyzmowania,
który stanowi szczyt duszpasterstwa! Tu dodać
trzeba, że biskup ma święty obowiązek innym
świecić przykładem, mając zaś pełnię władzy
kapłańskiej, posiada szczególną moc, właściwą
charakterowi biskupa.

Biskupi, którzy to swoje główne zadanie
wypędzania czartów spełniają delegując
jednego lub więcej kapłanów dla swojej
diecezji, wykazują tym często niedostatek
wiary, brak wrażliwości pasterskiej oraz
zupełny brak realistycznej wizji rzeczywistej
smutnej sytuacji, bo dzisiaj bardzo wielu cierpi
na obsesję i wielu błaga o pomoc a nigdy jej
nie znajduje u biskupów, a prawie nigdy u
kapłanów, którzy do takiego stopnia nie
wierzą, że szydzą z tych, którzy pomocy
potrzebują a jej nie otrzymują z powodu
niechęci kapłanów bez wiary i bez miłości.
Synu, na teraz dosyć, choć temat jeszcze nie
wyczerpany.

Błogosławię cię i drogie tobie osoby.

Kochaj Mnie, módl się i wynagradzaj!

Kto może prócz biskupa egzorcyzmować?

12.XI.1978 r.

Oto jestem Ja, Jezus, by mówić dalej.

Kto może egzorcyzmować? Prócz biskupów naturalnie kapłani, którzy otrzymali władzę delegowaną od biskupa. Do konsekracji kapłana włączona jest również władza egzorcyzmowania, nie mówimy tutaj o egzorcyzmie oficjalnym, który zastrzeżony jest biskupom bo egzorcyzm prywatny dozwolony jest wszystkim kapłanom a nawet laikom.

Jak już poprzednio powiedziałem, egzorcysta powinien być zawsze sobą o głębokim życiu wewnętrznym, żyjącą pełnią życia łaski, całkowicie świadomą głębi natury tej walki z tajemnymi lecz rzeczywistymi mocami zła. Wiedzieć powinien o przebiegłościach i zasadzkach, jakie te moce zawsze wszystkim usiłują zastawiać lecz zwłaszcza tym, którzy występują przeciwko piekłu bez lęku ale z konieczną roztropnością.

Kapłani, którzy po biskupach mają udział w Królewskim Kapłaństwie Chrystusa, uważać powinni egzorcyzmowanie za główny obowiązek swego stanu, a więc za obowiązek sprawiedliwości i miłości bliźniego. Jeżeli kapłan jest przekonany, jak nim być powinien, "współodkupicielem" z Chrystusem i że "odkupić" że jest znaczy uwalniać uwięzione przez moce zła dusze, wiedzieć powinien co jest pierwszym i najpotężniejszym środkiem ataku na przeciwnika. Złe duchy, wyższością swej natury mocniejsze, nie unikają podstępnych ciosów na szkodę dusz, zwłaszcza gdy wezwane są przez osoby przewrotne by tymi duszami o władnąć i dręczyć je na wszelki sposób.

Powiedziane było i to się jeszcze raz potwierdza, że jest rzeczą niedorzeczną i paradoksalną, aby kapłan ignorował lub twierdził, że nie wierzy w diabłów i w ich nienawiść ku całej bez wyjątku ludzkości, ale szczególnie ku duszom lepszym, będącym w łasce.

Takie twierdzenie świadczyłoby o tym, że nie wie po co został kapłanem i jakie jest jego zadanie.

Takich kapłanów porównać można do oficerów w wojsku, którzy nie wierzą, że walczyć powinni z nieprzyjacielem, który napada na nich i twierdzą, że go wcale nie ma, że to tylko utopia dawnych czasów. A tymczasem wielu żołnierzy pada na ich oczach zabitych. Takie jest prawdziwe położenie wielu kapłanów tego szalonego i niewierzącego pokolenia, które obojętnie patrzy na niszczące i rozdzielające

działanie potęg diabelskich, nawet udając
zdziwienie, że ktoś ich oskarża o
współdziałanie z przeciwnymi mocami zła.

Pewnej nocy 1974 roku powiedziałem ci synu,
abyś postarał się o wiele krucyfiksów, które
potem rozdasz pobożnym ludziom świeckim,
ożywionym duchem wiary miłości, jakiego nie
spotykam już u Moich kapłanów. Niech ci
"świeccy" "błogosławią", bo kapłani nie tylko
że nie błogosławią, ale wyśmiewają się jeszcze
z tych, którzy to jeszcze czynią. Kiedy kapłani
zaniedbali główny cel swojego powołania,
wtedy Ja, Słowo Przedwieczne Boga,
wezwałem ciebie, byś przywołał ludzi
pobożnych, bojących się Boga, by zastąpili
zmaterializowanych kapłanów bez obawy w
błogosławieniu i zapewniłem cię o skuteczności
ich błogosławieństw. Czyń to nadal synu, bo
potrzeba jest wielka a Mój Kościół przepętniony
jest nieprzyjawnymi mocami.

Pełno jest ich wewnątrz a i z zewnątrz również
otaczają go oblężeniem. Ty jednak wiesz od
kogo zależeć będzie przychylny los tego
olbrzymiego konfliktu.

Nie pozwalaj sobie na wątpliwości, Mój synu.
Zapewniam cię, że moce piekielne coraz
bardziej wybuchają będą przeciwko tobie, ale ty
nie bój się.

Już ci powiedziałem, że Moja Miłość obficie cię
wynagrodzi i nikt nie będzie mógł nic
przeciwko tobie zdziałać.

Ofiaruj Mi swoje cierpienia a Ja przemienię je
w światło i łaski dla wielu dusz zatopionych w
mrokach niewiary.

Kochaj Mnie, módl się i wynagradzaj!

**Każdy bierzmowany musi
walczyć!**

13.XI.1978 r.

Pisz synu Mój, to Ja, Jezus.

Chcę dalej rozmawiać o obsesjach, których teraz tak dużo w kościele. Wczoraj powiedziałem ci, kto jest zobowiązany do egzorcyzmowania dotkniętych obsesją i zaznaczyłem, że nawet pobożni świeccy mogą i powinni to czynić. Wielu zapewne okaże tu zdumienie, inni zaś będą udawać zgorszenie z tych słów. Ale ani ich zdumienie, ani ich zgorszenie nic tu nie zmienia. Każdy bierzmowany zapisany jest do wielkiego wojska Kościoła. Każdy ochrzczony włączony jest do Mistycznego Ciała Chrystusowego i nabywa łaskę, która czyni go synem Bożym ze wszystkimi atrybutami należnymi do tego wielkiego daru Bożego.

Każdy zaś bierzmowany zostaje żołnierzem i wraz z oznaką, choć niewidzialną ale wieczną, nabywa prawo i obowiązek brania udziału we wszystkich czynnościach wojska, do którego należy a główną z nich jest zwalczać wspólnego wroga. Sakrament Bierzmowania tak jak Kapłaństwo, daje nam wielki udział w Królewskim Kapłaństwie Chrystusa, Najwyższej Ofiary, jedynej wielkiej Ofiary prawdziwie miłej Ojcu, przez którą dusze zostają odkupione, czyli uwolnione z tyranii złego. Prócz tego głównego skutku, bierzmowanie daje jeszcze Siedem Świętych Darów, które jeszcze bardziej wcielają w Mistyczne Ciało, wzmacniając równocześnie całe Ciało Społeczne Chrystusa.

Tak każdy chłopiec doszedłszy do pewnego wieku zapisany zostaje do szkoły, by przez naukę mógł lepiej przysłużyć się całemu społeczeństwu.

W dzisiejszym Kościele nie rozumieją już tego, choć są to rzeczy tak proste. Z drugiej strony zaś jest rzeczą smutną, że wielu kapłanów nie zna dziś natury ani celowości tego tak ważnego Sakramentu, zaznaczającego drugi etap w życiu dzieci. Nie wierząc w piekło, jakże dzieciom mogą wytłumaczyć ten Sakrament ustanowiony przeze Mnie, by każdy człowiek na ten świat przychodzący stanął przy Mnie, by zwalczać ciemne moce piekielne.

Dlaczego powiedziałem ci owej nocy, abyś rozdał krzyże pobożnym świeckim a nie wszystkim? Jest to zrozumiałe, bo nie wszyscy są dobrzy, nie wszyscy są w łasce i boją się Boga. U wielu, dlatego brak głównych uzdolnień, by błogosławieństwo było skuteczne.

Mówiłem ci, że ofiary szatanów nie mogą mieć nad nimi żadnej władzy, ale synu Mój, jeżeli

świat jest przepelniony złem, to dlatego, że moce piekielne nie natrafiają już na żaden opór w świecie ani w Moim Kościele. Oczywiście są tu nieliczne wyjątki. Piekło bierze dziś górę bo wielkie wojsko Moich żołnierzy jest w rozsypce a więc i zdeorganizowane.

A ileż to dezertarów w Moim Kościele i to nie tylko wśród zwykłych żołnierzy ale i wśród oficerów i wyższych dowódców... A gdy w jakimś wojsku zaczynają się ucieczki, to porażka jest nieunikniona. Mój Kościół jednak nie zginie, bo Bóg w Trójcy Jedyny nie pozwoli na to. Teraz jest jednak uwięziony przez ciemne moce zła...

Ty wiesz o tym co się stało, co się stanie i co będzie potem... To są rzeczy straszne, w które dobre i proste dusze z trudem mogą uwierzyć.

Synu Mój, wiem co myślisz, jeśli Kościół jest uwięziony to wysiłki, by uwolnić dusze z niewoli wroga są próżne. Ale tak nie jest, bo choć Kościół jest w niewoli ale zawsze żyje, może więc jeszcze działać, wprawdzie z trudem i też nie licząc na powodzenie swoich wysiłków. Lecz czyn jest zawsze znakiem życia, tak jak dym zwykle jest znakiem ognia choć się go nie widzi.

Gdy jakiś lud znajdzie się w niewoli dąży wtedy do wolności, dąży do swobody, staje się też ostrożny i roztropny... Powinniście postępować podobnie, bo walczący po stronie szatana patrzą na was, szpiegują was, nienawidzą was i wcale nie są bezczynni, nawet spiskują przeciwko wam. A więc działajcie, lecz roztropnie, zwłaszcza ostrożni bądźcie w mowie.

Królowanie szatana, choć jest bliskie wielkiej porażki, osiągnęło na ziemi najwyższy poziom swej potęgi.

Synu, błogosławię cię... a ze Mną Moja Matka i Święty Józef, którzy śledzą z bliska waszą walkę. Rozszerzam to Moje błogosławieństwo na wszystkich, którzy modlą się, ufają i cierpią dla chwały Mojego Imienia i dla zbawienia dusz.

Kochaj Mnie, módl się i wynagradzaj!

Piekło - królestwem szatana

13.XI.1978 r.

Synu Mój, weź pióro i pisz!

Mówiłem ci o przerażających rzeczywistościach, o przerażającym oszustwie dokonanym przez szatana ze szkodą dla ludzi, lecz powiedzieć należy dokładniej, ze szkodą dla całej ludzkości. Następstwa tego wyrazić nie można słowami ludzkimi, bo człowiek jest za mały, by mógł zrozumieć ale dość wielki, aby to znieść. Nieświadomość jest jakby obłokiem rodzącym ciemność a ciemność jest jakby mgłą przeszkadzającą w widzeniu rzeczy.

Królestwo szatana na ziemi jest królestwem ciemności czyli zupełnego zamglenia wszystkiego tak, że nie widzi się co szatan od tysięcy lat, a zwłaszcza w tych ostatnich stuleciach czyni dla zniszczenia Kościoła i całej ludzkości. Nie widzi się tego co czyni, by szkodzić Królestwu Bożemu w swym szalonym, prawdziwie szalonym złudzeniu, by zniszczyć zarazem i Mnie, Boże Słowo Przedwieczne, które stało się Ciałem.

Królestwo ciemności nie jest przedwieczne ani wiekuiste. Zrodziło się i powstało w przeciwieństwie do Królestwa Bożego z inicjatywy Lucyfera, za którym poszedł Belzebub, Szatan i liczne zastępy aniołów. Niedorzeczna myśl tych buntowników, ich niedorzeczna wola, w której się zamrozili polegała na tym, że współzawodniczyć chcieli z Bogiem, uważając się nie tylko za równych ale wprost wyższych od Niego. Dlatego buntują się w dalszym ciągu i już tego powstrzymać nie mogą. Nigdy też nie będą mogli pojąć i uwierzyć w Tajemnicę Wcielenia Przedwiecznego Słowa Bożego.

By Przedwieczny Syn Boży mógł przyjąć naturę ludzką, niższą od ich natury jest dla nich rzeczą tak absurdalną, że nigdy tego nie przyjmą. Stąd nienawiść bezgraniczna i bunt wywołujący wielką bitwę i straszną szczelinę, jaką tworzy życie w ciemnościach piekła. Stąd również nieukojona i nie wyczerpana nienawiść rodząca zazdrość i zawiść przeciwko naturze ludzkiej. Te potwory bez miłości, niezdolne nawet wyobrazić sobie miłości, nigdy nie będą potrafiły ukochać ludzkie stworzenie,

toteż otaczają ludzi pochlebstwami, kłamstwami i bezczelnością tylko po to, by potem bardziej jeszcze udręczyć, bo te potworne stworzenia, chociaż obdarzone darami naturalnymi jak rozum, wola i inne, nigdy nie będą mogły ich używać dla dobra, lecz jedynie dla zła.

Zimne w swych planach zniszczenia, odczuwają sadystyczną potrzebę coraz bardziej zagłębiać się w nieprawościach, myślą tylko nieubłaganie źle, chcą zła i je dokonują. Aktualnie nasilają się w ciemnościach spiski i ataki, które dokonują przez swoich współników i przez swój kościół - masonerię. Chcą wywołać na ziemi bitwę, jakiej jeszcze nie było, chyba w tym konflikcie dokonanym na niebie dla oczu ludzkich niewidocznym. To jednak było rzeczywiste i doprowadziło do rozdziału Aniołów Światłości od tych w ciemności wraz ze stworzeniem wiekiściego piekła. Jest to miejsce kary przystosowane dla tego, kto z zwykłej złośliwości wyrzekł się światła dla ciemności, królestwa szczęścia dla miejsca najstraszliwszej nienawiści i nieugaszonej rozpacz. Jest to szaleństwo naprawdę nieosiągalne i nie dające się przewyższyć.

"Królestwo ciemności" rządzone jest przez trzech jako hierarchiczne. Jest to królestwo nienawiści i nieprawości, a kieruje się najwstrętniejszymi namiętnościami. Jest to królestwo okropności, których nie spotka się w żadnym innym miejscu wszechświata i słowami ludzkimi nie da się opisać.

Podwładnymi tego królestwa są ci aniołowie, którzy wraz z Lucyferem, Belzebubem i Szatanem dokonali wielkiego buntu.

Królestwo to jednak ciągle wzrasta, powiększają je wszyscy ludzie, którzy na plan zbawienia mówią "nie" mówiąc "tak" na diabelski plan piekła. Ludzie, którzy umierają w grzechu śmiertelnym pozostają w nim na wieki. Aniołowie i ludzie przynoszą do piekła również swoje dary naturalne, a im one były większe, tym większa będzie kara. Ponieważ Bóg, Nieskończona Sprawiedliwość płaci każdemu w miarę jego zasług, toteż i w piekle cierpi się stosownie do otrzymanych na ziemi darów.

Kto więc na ziemi miał los szczególnego umiłowania przez Boga wraz z drogocennymi darami łaski i miłości, kto miał szczęście otrzymać wzniosłe posłannictwo Kapłana Bożego z godnością i władzą jakich nie posiada żaden anioł nawet najwznioślejszy... ten, gdy

się potępi zostanie otoczony tak przerażającym ogniem, że tego nigdy żaden język ludzki nie będzie zdolny wyrazić.

Moi bierni konsekrowani, w grzechu zakorzenieni i dwu pożądlivościach, gdybyście wiedzieli co was czeka i co zawisło nad waszą głową nie wzgardzilibyście wtedy najostrożniejszą i najdłuższą pokutą! Nawróćcie się... nawróćcie się zanim nie będzie za późno... To Sam Jezus zwraca się do was z tym wezwaniem!

Klękajcie przede Mną Ukrzyżowanym i proście o miłosierdzie i przebaczenie! Teraz dosyć Mój synu, błogosławię cię a zarazem tych wszystkich, którzy są ci drodzy, tych wszystkich, którzy widzą i modlą się o zbawienie Moich konsekrowanych.

Kochaj Mnie, módl się i wynagradzaj!

Zło zakryte pozorem dobra

23.XI.1978 r.

Synu Mój, bierz dzisiaj po raz trzeci pióro, pisz i nie lękaj się!

Mówiliśmy już o "kościelie diabła", który wciąż pomnaża się nowymi prozelitami, a ileż ich w tych ostatnich dziesiątkach lat zdobył. Jest to bardzo wielka liczba a wielu z nich miało wysoki urząd na świecie jak i też w Kościele. Oni wszyscy są dobrze zorganizowani, mają też stosowne struktury i środki walki, z których główną i najpotężniejszą bronią jest obsesja pojedyncza lub zbiorowa całej grupy. Wszystko to zaś nastawione jest przeciwko Kościołowi.

Ci prozelicy są wytrwali i gorliwi w złem, zawsze jednak zło zakrywają pozorami dobra. Jest to rzeczywistość, którą trzeba znać, by potrafić się bronić środkami jakie Kościół daje swoim członkom do rozporządzenia.

Są to środki bardzo obfite i tak bogate, jakie tylko Kościół ma i mieć może.

Lecz z wielką jego szkodą wśród jego członków jest jeszcze zupełna nieświadomość co do

przebiegu walki między potęgami piekła i ludźmi, będącymi ich ofiarami.

Dwie rzeczywistości ciągle się sobie sprzeciwiają, ale jedna z nich stale czuwa, w nieustannym ruchu wyćwiczona by wciąż otaczać, zastawiać zasadzki i uderzać swych przeciwników bez przerwy. Ci drudzy, choć mają bardzo bogate środki obrony są jednak ubodzy W wiarę i poznanie nieprzyjaciela. Mało się troszczyli również o poznanie potęgi, natury i strategii wroga.

Logicznym następstwem tego jest to, że nieprzyjaciele Kościoła potrafili przeniknąć te eliminujące zakazy niszcząc miejsca obronne, wszędzie przenikając, opanowując pozycje strategiczne, zajmując wreszcie wiele miejsc w dowództwie na najwyższych nawet szczeblach.

To odstępstwo pochodzące z niewiedzy, z obojętności, z apatii i anemii duchowej jest wynikiem największego oszustwa nieprzyjaciela - jest to materializm. On zaciemnił i nadal zaciemnia wszystko, przygotowuje również zwiastujące "tę godzinę" znaki, które już się na horyzoncie ukazują.

Synu Mój, potrzeba, aby przynajmniej noszący imię "chrześcijanin" byli przygotowani, bo od czasu stworzenia świata widzialnego, czyli od bitwy duchów wiernych Bogu z buntownikami, nigdy jeszcze nie widziano tak straszego wstrząsu jaki się ujrzy w godzinie oczyszczenia. Powtórzy się wtedy ten straszliwy i niesłychany konflikt bez precedensu w historii ludzkości. Użyte tam będą wszystkie siły zebrane wokół diabła.

Z tego wszystkiego wyśmiewają się liczni niedowiarkowie, choć wielu z nich było wezwanych do szkolenia żołnierzy Mojego Kościoła w walce z potęgami piekła. Oni teraz sami zostali mocno zarażeni, choć lepiej nazwać by to trzeba plagiatem, któremu ulegli bardziej od innych.

Nawet im przez myśl nie przeszło, że to się już niedługo stanie na tym świecie, na świecie tak bardzo zwiedzionym kłamstwem tego, kto jest ojcem i rodzicielem całego zła i wszystkich nieszczęść ludzkości, na które ona cierpi i cierpieć będzie jak jeszcze nigdy nie cierpiała w przeszłości. W tym orędziu dać chciałem dzisiejszym ludziom realistyczne i prawdziwe widzenie tych dwóch światów walczących ze sobą, świata światłości i świata mroku. Świat

radosnego życia i prawdy oraz świat śmierci łaski nadprzyrodzonej. Te dwa światy wchłaniają tak wielką liczbę stworzeń, że żaden umysł ludzki nie jest zdolny tego pojąć.

Ludzkość nie wie co wisi nad jej głową i to jest straszne. Ludzie powinni wiedzieć o tym, powinni to znać... oto dlaczego są te orędzia. Zepsuci mieszkańcy Pentapolu nie uwierzyli prorokom i z powodu ich twardego serca zniszczył ich ogień, który "spadł" z nieba. Sądziło się, że mogą bezkarnie ubliżać Bogu, lecz Sprawiedliwość Boża ukarała ich tak surowo, że wiatr rozwiął nawet proch ich kości.

Kocham wszystkie Moje stworzenia, tak je kochałem, że za nie i dla ich zbawienia nie wahałem się umrzeć na Krzyżu, bo Ja jestem Miłością ale także i Sprawiedliwością. To powinni wiedzieć ci wszyscy, którzy trwają w ślepym uporze odmowy Miłości, która aż dotąd na próżno pukała do ich serc.

Synu Mój, módl się, nie odmawiaj Mi twej miłości i modlitwy, co bez odpowiedzi nie pozostanie. Po raz trzeci dzisiaj błogosławię cię a zarazem tych wszystkich, których kocham.

BIERZMOWANY - prawdziwym żołnierzem Chrystusa

24.X.1978 r.

Synu pisz!

Już ci mówiłem o bierzmowaniu, o tym wielkim Sakramencie, którym chrześcijan zaciągam do Mego wojska dodając im godności i siły oraz czyniąc z nich prawdziwych żołnierzy. Żołnierz to ten, kto powinien walczyć by obronić się sam i swoją ojczystą ziemię, a więc swą rodzinę, język, kulturę i wszystkie wartości cywilizacji, wśród której żyje. Podobnie powiedzieć należy o dorosłym w duchu chrześcijańskim, dzięki Sakramentowi Bierzmowania staje się- on żołnierzem, dlatego że już jest w stanie walczyć przeciwko wszystkim siłom przeciwnym, wysłanym

przeciwko niemu przez zarząd piekła, czyli przez Lucyfera, Szatana i Belzebuba.

Walcząc odpowiednią bronią odrzucić może wszystkie ataki skierowane przeciwko niemu i przeciwko Kościołowi, temu Sakramentowi zbawienia umieszczonemu w świecie, by mógł przyjmować na swe łono dusze zranione grzechem pierworodnym i własnymi winami. Ma również ten wielki zastęp kierować ku Ziemi Obiecanej, prawdziwej ojczyźnie, do Domu Ojca, który dla waszego zbawienia nie zawahał się zesłać na ziemię Mnie, Swego Umiłowanego Syna, bym umarł na Krzyżu.

Bierzmowani więc walczyć mają nie tylko dla swej obrony ale i za wielką rodzinę Bożą, za Kościół. W tym celu otrzymali wspaniały "mundur", z którego zawsze powinni być dumni. Jest to mundur niezniszczalny i kto raz go włożył pozostanie w nim na wieki, nawet w piekle, ale tam jako powód do większej kary, bo zawsze będzie odczuwał, że jest żołnierzem-zdrajcą.

Sam pozbawił się tej godności, która zyskać mu mogła szczęście wieczne. Bierzmowanie jest Sakramentem, który wyświęca chrześcijanina na żołnierza walczącego przeciw wrogim siłom zła i odciska na duszy niezatarty charakter odróżniający żołnierza Chrystusowego od wszystkich innych osób. Jest to dar drogocenny, wzbogacający ludzką naturę w siłę i moc, co daje mu możliwość obrony własnej i Kościoła, który stoi na straży Boskiego Odkupienia.

Oprócz praw Sakrament ten nakłada także obowiązki, które trzeba dobrze znać, bo nie zachowa się tego o czym się nie wie i czego się nie zna. Z tego więc widać wielką odpowiedzialność kapłanów i wszystkich przygotowujących do Bierzmowania, by przystępujący do tego Sakramentu dobrze zrozumieli, że jedynym celem jest otrzymanie od Boga siły potrzebnej do zwyciężenia wroga, a walka ta trwać ma przez całe ziemskie życie każdego.

Kapłani, którzy nie dbają o dobre przygotowanie dusz do Bierzmowania i o to, by one były w stanie łaski, grzeszą ciężko wobec Boga i okazują, że nie posiadają łaski kapłańskiego ojcostwa. Co więc myśleć o tych kapłanach, którzy młodzież posyłają do Sakramentu Bierzmowania bez uprzedniej spowiedzi, jakby to było rzeczą małej wagi?

Duszpasterskie zrozumienie pod tym

względem tak się umniejszyło, że wreszcie zupełnie zgasło. Przystępujący do Bierzmowania powinni wiedzieć, że działają tu Osoby całej Trójcy Świętej, Bóg Ojciec przez Stworzenie, Syn przez Odkupienie i Duch Święty przez Uświęcenie zstępując w tym Sakramencie na duszę każdego.

Powiedziałem, że w Mym Nowym Kościele trzeba będzie reintegrować Sakrament w jego naturze, trzeba będzie przywrócić mu to, co zabrano mu dziś z jego nadprzyrodzonej zawartości. Trzeba mu przywrócić jego światło, bo Sakrament ten jest zrozumiały tylko wtedy, kiedy umieści się go w tym olbrzymim konflikcie, zawsze trwającym, między potęgami światła i ciemności.

Zwykle oczy same zwracają się ku światłu, bo do tego były stworzone. Rozum dąży do prawdy, bo sam był dla niej dany.

Lecz jak oko zamknięte, by nie widzieć, nie niszczy przez to światła, tak rozum odwracający się od prawdy jej nie niszczy.

Dlatego powiedziałem ci, że dla tych wszystkich, którzy zagłuszyli w sobie światło rozumu i wiarę, Miłosierdzia nie będzie. Sakrament Bierzmowania będzie miał w Nowym Kościele należne mu miejsce, jakie zajmuje w Boskim Planie odrodzenia duchowego Ciała Mistycznego.

Błogosławię cię wraz z Najświętszą Maryją Panną i Świętym Józefem.

Módl się i wynagradzaj!

Kościół Sakramentem Zbawienia

II.XII.1978 r.

Pisz synu Mój, to Ja, Jezus!

Obiecałem ci mówić dalej, ale nie powiem ci nic nowego lub nieznanego, będę tylko

pogłębiał i poszerzał rzeczy już powiedziane...

W poprzednich orędziach podkreślić chciałem, że Mój Kościół umieszczony w świecie jako Sakrament Zbawienia jest inną rzeczywistością od otaczających go dokoła. Jest on jedynym i doskonałym, choćby nawet jego członki nie były doskonałe. Zwrócić chciałem na niego uwagę dobrych w czasie, gdy dokoła miotają się moce zła i groźnie poruszają wody zwiastujące burzę.

Wyraźnie z orędzi widać, że ciemność się powiększa, mówić oczywiście o ciemności duchowej. Dobrzy powinni być między sobą złączeni, bo tylko wtedy Ja będę pośród nich z Moją pomocą i podporą. Inaczej, gdy będą rozłączeni staną się łatwą zdobyczą wroga, który zuchwale przybliży godzinę decydującej bitwy. To, co już dokonał używając wszystkich swoich możliwości, daje mu przecucie zwycięstwa.., zwycięstwa, które zadecyduje nie tylko o przyszłości jego królestwa, ale również całej ludzkości. W swym szalonym złudzeniu diabeł sądzi, że tym jego bliskim zwycięstwem położy kres zwycięstwu Dziewicy. Tej, którą nienawidzi bardziej niż wszystko inne na świecie widzialnym i niewidzialnym.

To jego zwycięstwo być powinno wielkim odwetem względem Mnie, Odwiecznego Słowa Bożego, które stało się Ciałem.., odwetem względem Mnie, Boga w Trójcy Jedynej i Matki Mojej, ludzkiego stworzenia, które go zdetronizowało i z księcia światłości uczyniło księciem ciemności. Po ludzku mówiąc wszystko to zdawałoby się nie do wiary, jednak tak było i on trwać będzie w swoim szaleństwie na wieki.

Nieugaszona nienawiść pali w diable jak pożerający ogień, który go zmusza do postępowania zawsze rozpaczliwie i nie daje mu chwili spoczynku.

Wiem, co myślisz w tej chwili - dlaczego nie założyłem mu kagańca? Już ci tyle razy mówiłem, że darów naturalnych raz danych nie odbieram. Lecz nade wszystko, że nawet w złym, czy tego chcą czy nie chcą, czarci zmuszeni są Mi służyć, bo Ja zwykle obracam zło na dobro. Wy też, za Moim przykładem czynić musicie podobnie. Ulepszać macie swoją broń duchową, umacniać wasze zjednoczenie, przyjmować cierpienie dla własnego oczyszczenia i starać się o takie bogactwa - "których mól nie pogryzie ani złodziej nie skradnie".

Nie traćcie nigdy nadziei, bo mimo wielkiej szkody jaką wam diabeł wyrządza, nigdy nie będzie mógł nawet na jeden milimetr przejść wyznaczonej przeze Mnie granicy... To powinno was napełnić wielką pewnością, pogodą i ufnością.

Diabeł zawsze przedstawia, że działać może o wiele więcej niż jest w rzeczywistości. On działa jak magik wobec dzieci, które uważają jego zręczność i spryt za coś tajemniczego, czarodziejskiego. Lecz dlaczego to przypomnienie tego, który jest źródłem wszelkiego zła, na które cierpi ludzkość?

Bo jest bardzo pożytecznym znać wszystko, co tylko można o nieprzyjacielu, który oblega, zasadzki robi i chce naszej ruiny, przygotowując się obecnie do tak decydującego ataku. Kochający ojciec przygotowuje swoje dzieci przed wyruszeniem w dalszą podróż. Czyż nie jestem takim ojcem, który przygotowuje was, będących na ziemi w drodze, do trudności tej drogi oraz przeszkód i niebezpieczeństw jakie wam grożą?

Dlatego was wpierw uprzedziłem, bo nie chcę byście zginęli pod gruzami tej strasznej katastrofy, która pogrzebie wielką część ludzkości.

Niewiara, obojętność, materializm i pycha ludzka sprawiły, że wielu, powtarzam, wielu nie chcieli przyjąć Moich uprzedzeń. Pozwolili wpaść im w próżnię lub je wysmiali uważając za wytwór szaleństwa lub manii religijnej.

Stali się więc winnymi wobec Boga, gdyż zagłuszyli w sobie światło rozumu i wiary, dlatego zginą niechybnie. Nie potrafią dobrze używać rozumu, tego cudownego daru Bożego, który dany jest człowiekowi dla znalezienia prawdy, gdyż dla niej człowiek został stworzony.

Powiedziałem ci wczoraj, że jestem Prawdą... Prawdą zaniedbaną, nie upragnioną, tyle razy wysmianą i znieważoną. Często też się mówi o wierze martwej w sercu tylu ludzi, którzy nie chcą wierzyć w Boga, Prawdę Wieczną i Absolutną.

Wierzą za to w ludzi, takie bożki z gipsu, w które wystarczy rzucić kamykiem a się rozbijają. O, głupoto i ślepoto ludzka jakażeś godna opłakania. Synu, mocno wierzyć, ufać i kochać - takie są klucze zbawienia w czasie i w wieczności.

Błogosławię cię!

Kochaj Mnie, módl się i wynagradzaj!

Kuszenie przez szatana

Po czterdziestodniowym poście na pustkowiu, Jezus kieruje swoje kroki do swojej Matki, która czekając na Niego, przebywała w Nazarecie, poświęcając swój czas pracy i modlitwie.

Po drodze przystępuje do Jezusa szatan, który nie wiedział, ale przypuszczał, że Jezus jest Synem Bożym, obiecany Zbawicielem, aby Go kusić, aby wypróbować. Podchodząc do Niego, widząc Go głodnym, powiada:
- Jeżeli jesteś Synem Bożym, powiedz, aby te kamienie, po których idziesz stały się wybranym chlebem.

Na to odpowiada mu Jezus:
- W Piśmie Świętym napisane jest: "Nie samym chlebem żyje człowiek, ale wszelkim słowem, które pochodzi z ust Bożych".

Widząc szatan, że ta pokusa nie przejdzie, bierze Jezusa w swoją moc i przenosi go do Jerozolimy, stawia na ganku świątyni i powiada:
- Jeżeli jesteś Synem Bożym, to rzuć się w dół, a nic Tobie się nie stanie, bo napisane jest w Piśmie o Synu Bożym, że: - "Rozkażę aniołom swoim, aby ciebie na rękach nosili, abyś snadź nie zawadził nogą o kamień..."

- Ale również napisane jest - powiada Jezus, - że nie będziesz kusił Pana Boga nadaremno...
Wtedy przenosi Go szatan na górę wysoką, pokazuje Jezusowi księstwa i państwa, ich chwałę i bogactwo, i powiada do niego:
- Jeżeli upadniesz przede mną i oddasz mi pokłon wtedy wszystko to oddam Tobie.

Wtedy odpowiada Jezus stanowczo:
- Idź precz ode mnie szatanie, bo napisane jest, że samemu Bogu tylko służył będziesz i Jemu samemu tylko kłaniał się będziesz!

Wtedy ze wstydem odszedł od Jezusa szatan, a

przybyli Aniołowie i usługiwali Jezusowi. (Mt 4, 1-1)

Kiedy weźmiemy do ręki Pismo Św. i czytamy, zwłaszcza Ewangelie, kilkanaście razy napotykamy na opisy sceny wypędzania szatanów z ludzi opętanych. Jezus swoją mocą uwalnia ich od szatanów.

Dowiadujemy się, że i Apostołowie w Imię Jezusa wyrzucali czarty z ludzi opętanych. Jednego razu nie mogli Apostołowie wyrzucić szatana z opętanego i wtedy przyprowadzili człowieka do Jezusa mówiąc:

- Twój uczeń nie mógł wyrzucić czarta z tego człowieka. To ty uczyn. I Jezus wyrzucił szatana. Wtedy na osobności Apostołowie pytają Jezusa: -

Dlaczego my tego nie mogliśmy uczynić? A Jezus odpowiada, że ten rodzaj szatana wyrzuca się przez modlitwę i post. (Mt 17, 14-20)

Kiedy czytamy Żywoty świętych, również dowiadujemy się, że byli święci, których prześladował szatan, kusząc ich do grzechu, do odstępstwa od Boga.

Pan Jezus uczy wiele razy, że jest szatan, jako zły duch, anioł, który kiedyś widząc swoją chwałę i wspaniałość w niebie, uniesiony pychą powiedział do części aniołów i Boga, że nie będzie służył Bogu. "Nad niebiosą się wywyższę i stanę się równym Bogu".

W swoim zaślepieniu zapomniał, że przecież jest, choć wspaniałym, ale stworzeniem bożym, że Bóg nad nim ma władzę. I za swój bunt został razem z aniołami, którzy poszli za nim, strącony z nieba w otchłań piekła, które w tym momencie zostało przez Boga stworzone, jako miejsce kary dla niego i aniołów zbuntowanych.

Sam Pan Jezus uczy: "*Widziałem szatana, jako błyskawicę, z nieba spadającego*" (Łk 10, 18). **"Nie bójcie się tego, który ciało zabija, ale raczej bójcie się tego, który ciało i duszę zatracić może w ogień wieczny"**.

Kiedy opisuje Sąd Ostateczny, to do potępionych powie: "Idźcie, przekłęci w ogień wieczny, zgotowany diabłu i aniołom jego".

Wiernych, zgromadzonych przy Nim przestrzega przed szatanem: "Czuwajcie i módlcie się, abyście nie popadli w pokuszenie". Więc Pan Jezus uczy i

przestrzega. Uczy, że jest zły duch - szatan, który ukarany za swoją pychę i strącony do piekła, nie mogąc wyrzucić swojej nienawiści na Boga, bo wie, że Jemu nic uczynić nie może, swoją nienawiść wywiera na obrazie Bożym, podobieństwie Boga - człowieku, bo wie, w swoim doskonałym rozumie, że człowiek przeznaczony jest tam, skąd on został wyrzucony.

Zazdrość utraconego nieba, nienawiść do Boga, jest motorem jego działania, aby wszystkich ludzi potępić, aby od nieba odwieść. Dlatego kusi człowieka, dlatego namawia do grzechu, dlatego za wszelką cenę chce zgubić człowieka w piekle i nieba przez to pozbawić. Pan Jezus mówiąc o istnieniu szatana nazywa go: szatanem - złym duchem - czartem - odwiecznym ojcem kłamstwa.

I rzeczywiście! Odwieczny ojciec kłamstwa doprowadził do tego, że współczesny człowiek przestał wierzyć, że szatan istnieje. Kłamiąc, przekonał człowieka, wmówił w niego, że go nie ma. Z czasem zrodziło się przekonanie, że mówienie o istnieniu szatana, to opowiadanie, bajki. Szatana przedstawiano jako szkaradnego kozła, z jęzorem na wierzchu, z widłami w łapach, łańcuchem na szyi i długim ogonem, który raczej budził śmiech i drwiny i dobrze służył jako postrach dla niegrzecznych dzieci. Kiedy przedstawiano go w szopkach, przy śmierci Heroda, zawsze budził nie strach i lęk przed sobą, ale śmiech.

"Postać szatana została tak bardzo ośmieszona, że niejednokrotnie chrześcijanie sądzą, iż nie należy o nim mówić, aby nie narazić się na żarty. A jednak szatan jest rzeczywistością, której realność stwierdził sam Chrystus".

Pan Jezus nauczając, przecież nie kłamał, nie straszył ludzi, ale przestrzegał przed nim. Mówił, że jest, realny, rozumny, zręczny, uparty w działaniu przeciw Bogu i człowiekowi.

Czytając Ewangelię o opętaniu człowieka przez szatana za czasów Chrystusa - nie jeden człowiek stawia pytanie: dlaczego takie wypadki zdarzały się wtedy, kiedy Jezus żył na ziemi, a nie ma ich teraz. Dlaczego teraz szatan nie bierze ludzi w swoje działanie tak, jak przedtem? A może tylko wtedy był szatan, a teraz przeniósł się ze świata do swojego królestwa - piekła?

Oto opis przeżycia piekła w naszych czasach, w XX wieku. "Ujrzałem piekło.

Oto zwłoki przegrzewane ogniem jęły się poruszać, trząść, wyginać, wykonywać jakieś gesty, pełne niewysłowionej grozy. Ogarniało mnie przerażenie graniczące z obłędem. Chwyciłem się za głowę. Chryste Panie! Matko Boska, ratuj!

Wydawało mi się, że jestem na dnie piekła. Przede mną gorejący tłum potępieńców. Kłębowisko potwornych, spazmatycznie drgających ciał. Nie mogłem sobie narazie wyobrazić, że patrzę na naturalne zjawisko.

Ciepło rozgrzewa zamrożone zwłoki i wywołuje ruch poszczególnych członków. W tej chwili widziałem tylko ten przeraźliwy ruch. Widziałem wznoszące się pośród płomieni ręce, prostujące nogi, otwierające się usta, drgające torsy. Jakiś zgarbiony ludzki ze zwłok ożył. Targnięty siłą ognia usiadł i przez chwilę spoglądał na nas szklistym, niewidzącym wzrokiem. Jego szczęki poruszały się, jakby chciał coś powiedzieć, ale w tym momencie wystrzelił duży słup ognia, trup zatrzepotał martwymi rękoma i zapadł się w głąb płonącego stosu. Rozgrzane ciała puchły, nabrzmiwały i zaczęły się staczać z paleniska.

Kazano je spychać z powrotem żerdziami w ogień. Czyniłem to pełen przerażenia i bólu. Moi koledzy popędzani kijami kapów, biegali naokoło stosu, podobni do szatanów, dręczonych potępione dusze".

(St. Tworkowski, Pan Jezus ze Świętojańskiej Katedry - nowele, opowiadania. Na prawach rękopisu, Warszawa 1950, str. 89-90).

Oto piekło XX wieku.

Dzisiaj, w XX wieku nie ma ludzi opętanych przez szatana. Szatan - to bajka! To opowieści dla małych dzieci, to dobre dla ludzi starszych, wierzących w Boga i bojących się kary wiecznej.

Kto by się odważył w XX wieku mówić o szatanie? To przecież takie śmieszne. Ludzie - nie ośmieszajcie się! To bzdura! Dzisiaj szatana nie ma!

- Ci, którzy wywołali to piekło - to ludzie, przecież nie opętani przez szatana!?
Ci, którzy palili żywcem młodych Polaków i młode Polki, rzucając ich w piec krematoryjny i śmiejąc się, jak ciała ich drgają w konwulsjach konania - to przecież ludzie nie opętani przez szatana!?

- Ci, co w komorach gazowych truli miliony ludzi niewinnych: mężczyzn i kobiety, starców i dzieci, potem jeszcze przez okienka w drzwiach komór gazowych zaglądali, jak oni konają, nawet robili zdjęcia i nakręcali filmy, śmiejąc się z ich wykrzywionych twarzy i powykręcanych ciał - to nie ludzie opętani przez szatana!?

- Ci, którzy wydarli młodej matce Polce małe dziecko z pieluszek i trzymając za nóżki, roztrzaskali jego główkę o kant trotuaru, a matkę padającą na ciało swojego dziecka na trotuarze zastrzelili, śmiejąc się, że zabawa się udała - to nie byli opętani przez szatana!?

Ci, którzy strzelali do bezbronnych ludzi prosto w głowę, ci, którzy robili doświadczenia na żywych ludziach jak na królikach doświadczalnych, którzy powoli męczyli, topili w wodzie i gnojówce, wieszali, zamykali w komorach głodowych, bili na śmierć, masakrowali bezbronnych - to nie byli ludzie opętani przez szatana!?

Kiedy pijany gazda, na oczach swoich dzieci znęca się nad żoną, bije ją, kopie, ciągnie za włosy po podłodze a kiedy ona woła ratunku, wbija jej w gardło sękaty kij tak mocno, że krew tryska jej z ust i niewiasta umiera

- czy to nie jest człowiek opętany przez szatana!?

- Kiedy nieobecny od trzech dni mąż, wraca w Wielkanoc do domu pijany i kiedy biją dzwony we wszystkich kościołach na Zurekację, a on siekierą zabija swoją matkę, żonę i własne dziecko, a sam wieszka się w łazience - czy nie jest to człowiek opętany przez szatana!?

- Matka, która w gliniance topi swoje dziecko, które przeczuwając, co ona robi woła: mamusiu, nie zabijaj mnie! - nie ma serca dla niego i rzuca w wodę z kamieniem u szyi - czy to nie jest człowiek opętany przez szatana!?

- A ta, która zabiwszy własne dziecko, wysyła

je w paczce do Szczecina pod fałszywym adresem, dając mylny adres nadawcy - ona, matka, czy nie jest opętana przez szatana!?

- A Kuba rozpruwacz w Krakowie, który zabija niewinne niewiasty i na sądzie zeznaje, że zabiłby wszystkie - to nie był człowiek opętany przez szatana!?

- A te nagminnie popełniane teraz zbiorowe gwałty na dziewczętach i kobietach, połączone z zabójstwem ofiary - to nie opętanie przez szatana!?

- A szerząca się narkomania u młodzieży, rozpusta, alkoholizm zataczający coraz szersze kręgi - to nie opętanie przez szatana!?

- Potrafimy rozczulać się nad łajką w kosmosie i głośno krzyczymy na cały świat o tej zbrodni na łamach gazet, a dalej piszemy w tych samych gazetach, że w kulturalny i bezbolesny sposób potrafimy zabić 15 milionów dzieci nienarodzonych w jednym tylko roku i w jednym tylko państwie (Ch.R.L.) - to nie opętanie przez szatana!?

- Kiedy mdlejemy na widok zbitego przypadkowo psa na ulicy, bo jesteśmy uczuleni na cierpienie i współczujemy nieszczęśliwemu zwierzęciu, albo zobaczymy jak małe dziecko, męczy ptaszka, to je karcimy, zobaczymy złamane drzewko, to się oburzamy na brak wychowania, bo nam tego żal - a sami potrafimy z rozmysłem zmuszać do zabicia albo zabić swoje dziecko jeszcze nienarodzone. bo jest niewygodne nam w życiu lub niechciane

- to nie opętanie przez szatana!?

- Dlaczego tak wielu ludzi woła, że ma piekło w domu? Dlaczego tak wielu ludzi płacze i narzeka, nawet sobie życie odbiera, bo dłużej nie może znieść domowego piekła? Przecież nie ma dzisiaj ludzi opętanych przez szatana!

Mówić dzisiaj o szatanie, o opętaniu, to rzecz śmieszna i niemodne! Ale o jakże wielu można powiedzieć słowo, które Jezus wypowiedział do zarozumiałych faryzeuszy: "**Wy macie diabła za ojca i chcecie postępować według tego, czego wasz ojciec pożąda**" (J 8,44).

Nie zapominajmy o nauce Pana Jezusa, że szatan jest, realnie istnieje, działa, kusi, bierze w posiadanie ludzkie serca i dusze.

Jako duch, choć potępiony, posiada rozum i dobrze przemyśliwa w jaki sposób kusić człowieka rozumnego w XX wieku. W swej pokusie wykorzystuje wszystko, nawet to, co człowiek wynalazł dla własnego dobra. Używa wszelkich metod, wszelkich środków, wszelkich chwytów, aby tylko człowieka omamić, skusić, osiąść i zatracić.

Choćby druk. Wielkie osiągnięcie rozumu ludzkiego: Wynalazek druku pomógł człowiekowi utrwalić na długie wieki myśl ludzką. Za pomocą druku możemy czytać piękne książki o Bogu, czytać piękne powieści, poznać wiedzę. Ale i druk jest na usługach szatana. Skusił ludzi, aby pisali bezbożnicze książki, książki bluźniercze przeciw Bogu i Kościołowi Świętemu. I zapytać można: ilu ludzi straciło wiarę przez czytanie takich książek?

Ilu powstało bluźnierców przeciw Bogu? Ilu zostało ateistami, bo przekonali się w sposób "naukowy", czytając je, że Boga nie ma?

Wspaniałą rzeczą jest wynalazek fotografii. Możemy na niej utrwalić obraz naszych najbliższych, kochanych ludzi, z którymi nie możemy się zawsze widzieć, bo mieszkamy daleko, albo odeszli od nas do Boga, możemy na niej utrwalić wspaniałe wydarzenia lub krajobrazy. Ale i fotografia stała się narzędziem w rękach szatana. Dzisiaj krzyczy się i pisze w gazetach, że Zachód staje się przez pornografię moralnie zepsuty, że niektórzy dorabiają się na niej wielkich fortun, że to zgnilizna moralna, rozpusta publicznie uprawiana przez zdjęcia. A u nas co się robi? Czy to, co drukuje się po gazetach - to sztuka? To piękno? To arcydzieła? Stwierdzić trzeba - to brukowa pornografia!

I zapytajmy znowu: ilu ludzi pod wpływem pornografii, pod wpływem takich zdjęć, popadło w konflikt z własnym sumieniem? Ilu ludzi przez takie zdjęcia, oglądając je, popełnia najszkaradniejsze grzechy? Ilu ludzi, podniecając się takimi zdjęciami, rozbudza w sobie najniższe instynkty i moralnie się wykoleja?

A telewizja, a kino? Jakie filmy wyświetla dzisiaj kino i telewizja? Na jakie filmy młodzież najchętniej chodzi do kina? Niech będzie piękny film, nawet kolorowy, ale naukowy - tam braknie chętnych do jego oglądania. A niech tylko pokaże się film pornograficzny, to trudno doczekać się w kolejce przy okienku do

kasy. Potrafi szatan, ojciec kłamstwa, wmówić w nas, że to sztuka, że to piękno, aby nas oddalić od Boga i zniszczyć.

Kusi nas szatan i to nieustannie przez zepsutego człowieka, Są ludzie różni: dobrzy i źli. Są ludzie nam obojętni, ale są i przyjaciele. Mamy wielu przyjaciół, przyjaciół dobrych i złych. I szatan kusi przez przyjaciela.

Namawia do złego. I tu niebezpieczeństwo i skuteczność pokusy szatańskiej, bo tak głupio przyjacielowi odmówić. Wielu ludzi nawet wbrew własnemu sumieniu godzi się na grzech, aby nie narazić się przyjacielowi, aby przed nim nie okazać, że jeszcze liczą się z własnym sumieniem. I powtarzam, ta pokusa jest bardzo niebezpieczna. I śmieje się szatan, że omamił człowieka, że tak wielu ma popleczników, pomocników na ziemi, tak wiele ma narzędzi, przez które kusi człowieka, przez które człowiek sam popada w jego sidła.

Ktoś powiedział, że gdybyśmy raz w życiu zobaczyli szatana takiego, jakim jest w swojej istocie, w jego brzydocie, w jego nienawiści do Boga i tego, co jest Boże na ziemi - to nigdy w życiu nie popełnilibyśmy najmniejszego grzechu i nigdy w życiu nie uleglibyśmy pokusie. I to jest prawdą, i o tym wie szatan. I dlatego się ukrywa.

Dlatego kusząc człowieka, namawiając go do grzechu, zawsze grzech przedstawia jako nasze osobiste dobro, które możemy posiadać zaraz, bez najmniejszego wysiłku. Przedstawia nam grzech w najwspanialszych barwach przyjemności zmysłowych, czy przyjemności posiadania. Przemawia do nas przez pokusę bardzo sugestywnie i czeka na naszą decyzję woli. Namawia, szepce w duszy, abyśmy się zgodzili.

Gdyby grzech, na który namawia szatan, wymagał od nas wiele wysiłku, powodował fizyczne zmęczenie, cierpienie, gdyby wymagał wielkiej ofiary i umartwienia, zaparcia się siebie, pozbawienia przyjemności i zadowolenia z siebie, to niewielu byłoby takich, którzy na grzech godzili by się, ulegali pokusie szatańskiej. I tu wychodzi jego kłamstwo.

Pan Jezus przestrzega nas, abyśmy czuwali i modlili się, aby nie popaść w pokuszenie...

Czuwanie, spostrzeganie w czas pokusy szatańskiej, uczulenie na nią, natychmiastowe oddalenie jej od siebie, nie narażanie się niepotrzebne na nią, uciekanie się do Boga w

modlitwie o pomoc i ratunek - to środki walki z szatanem.

Trzeba nam wołać w czasie pokusy do Boga, jak wołali Apostołowie w czasie burzy na morzu: "Panie, ratuj, bo zginiemy!".
"Boże, wejrzyj ku wspomóżeniu memu! Panie, pospiesz ku ratunkowi memu".

Kiedy Św. Paweł modlił się do Boga, aby oddalił od niego pokusy cielesne – w odpowiedzi usłyszał głos Boży: że w czasie pokusy dostaje wystarczającą łaskę od Boga, aby pokusy zwalczył. Dlatego po tym uczy i tłumaczy wiernym, że Bóg nie pozwoli swoich wiernych szatanowi kusić ponad ich siły.

Uczy Św. Paweł, że Bóg wraz z pokusą daje wystarczającą łaskę, aby pokusy przezwyciężyć. Trzeba tylko chcieć skorzystać z łaski Bożej, z Bożej pomocy.

Był czas, że Św. Piotr zaparł się Jezusa. Ale po powstaniu z grzechu przestrzega swoich braci: **"Bracia, bądźcie mężni we wierze i czuwajcie, bo szatan, jako lew ryczący krąży koło nas, szukając kogo by pożreć"** (1 P 5,9).

A Św. Jakub Apostoł pisze w swoim liście do wiernych, że: "Błogosławiony jest człowiek, który przetrzyma pokusę, bo kiedy zostanie doświadczony, otrzyma wieniec chwały".
Sam Pan Jezus przeszedł pokuszenie, aby dać nam naukę, jak my mamy postępować z pokusami, abyśmy nie zatracili dusz naszych w ogniu piekielnym.

Abyśmy mogli otrzymać wieniec chwały, abyśmy mogli być błogosławionymi, szczęśliwymi tu na ziemi i kiedyś z Bogiem w wieczności, trzeba nam: **"Czuwać i modlić się, aby nie popaść w pokuszenie"**. Amen.

dodatek (poza książką)

Ktoś kiedyś powiedział, że gdybyśmy raz w życiu zobaczyli szatana takiego, jakim jest w swojej istocie, w jego brzydocie, w jego nienawiści do Boga i tego, co Boże na ziemi - to nigdy w życiu nie popełnilibyśmy najmniejszego grzechu i nigdy w życiu nie uleglibyśmy pokusie. I to jest prawdą. I o tym

wie szatan. I dlatego się ukrywa.

Opis diabła sporządzony przez sławnego jezuitę, Domenico Mondrone, który miał bezpośrednie doświadczenie ze złym duchem podczas rytualnego wykonywania egzorcyzmów: (Słowa złego):

"Nigdy nie zdołasz zrozumieć, jak bardzo nienawidzę was, ludzi. Jak bardzo jesteście wstrętni. Chlubicie się najwyższą godnością wśród zwierząt, a jesteście z nich najohydniejsi. Wasze istnienie budzi we mnie wstręt. Uważam was za coś gorszego od waszych świń.

Sądzicie, że jesteście inteligentni, a okazujecie się bardzo głupi. Wystarczyłoby zobaczyć, co wam podsuwam przez wielu "naukowców", którzy są na mojej służbie i co dają wam w formie napuszonych, uczonych bredni. Pomyśl o tym, czym poję i karmię przez moją prasę!

Wy mielibyście być Jego najszlachetniejszym stworzeniem?

Wystarczy parę świństw, aby was kupić. Zaraz poddajecie się pokusom mych posłańców.

Przywiązujecie wielką wagę do waszej wolności, a pozwalacie się schwytać w moją niewolę. Och, jakie kpiny mogę sobie z was stroić w imię tej waszej wolności.

Okazujecie wstręt wobec tego, co jest brudne, a tymczasem jesteście zupełnie ulegli waszym namiętnościom, tarzacie się w waszych obrzydliwościach, jak świnię w błocie... Dla kobiety, czy dla garści złota jesteście gotowi pozarzynąć się, co jest cudowne. Wiele zyskał Ten - tam, że przelał krew, aby was odkupić. Odkupić was od czego, od grzechu? Przecież nurzacie się w nim tak, że omal nie utoniecie! A co dopiero mówić, gdy wywołam wśród was ducha zazdrości, oszczerstw, nienawiści, rywalizacji, zemsty".

Innym razem szatan tak wyznaje:

"Maryja jest tą, która wprowadza ogromne zamieszanie w moich planach.

Jest niszczycielką mojego królestwa. Nie pozwala odnieść mi zwycięstwa i już przygotowuje mi klęskę.

Ciągle płacze mi się pod nogami, wciąż przeszkadzając mi, przecinając mi drogę, podpuszczając swoich fanatyków do odbierania mi dusz. Tam, gdzie sięgają moje głośne podboje, Ona w ciszy rozprzestrzeniającej się mnoży swoje zwycięstwa".

W cztery oczy ze złym duchem

O. Mondrone, Echo 82/20 i 84/22 1991 r.

>>> [Kliknij - Wróć do góry - do początku strony](#) <<<

Zamknij to okno

[Zamknij to okno](#)
